

# Wieści znad Orzyca

Nr 6(86)

ISSN 2080-024X

czerwiec 2014 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpzk.pl

www.naszkrasnosielc.tpzk.pl



## Wprowadzenie

Początek wakacji już za nami. Nastal teraz czas błęgiego lenistwa dla dziatwy szkolnej i urlopowych wyjazdów dla pracujących. Większość z nas urlopy spędzi jednak odpoczywając w domu lub u rodziny. Niektórzy nadrabiać będą zaległości porządkowe, malarские i inne tego typu.

Jednak czy to na błogim urlopie, czy przy popołudniowej kawie, *Wieści* serwują lekturę obowiązkową, a są nią relacje oraz informacje okraszone przemyśleniami i historią, jako że wakacyjnemu wydaniu *Wieści* towarzyszy 18. wydanie Krasnosielckich Zeszytów Historycznych.

Życząc zatem miłego wypoczynku, żegnam się z Czytelnikami wakacyjnie, do końca sierpnia.

W imieniu Redakcji:

*Sławomir Rutkowski*

## Szanowni Czytelnicy

Miesięcznik *Wieści znad Orzyca* oraz kwartalnik Krasnosielckie Zeszyty Historyczne wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, przygotowywane są w całości w ramach wolontariatu. Wszystkie prace przy tych wydawnictwach wykonywane są przez Zespół Redakcyjny oraz Współpracowników nieodpłatnie i bezinteresownie. Jedyne koszty jakie ponosimy to druk, i tak np. wydrukowanie minionego 28 stronicowego wydania *Wieści* kosztowało 997,50 zł.

Wszystkie osoby, które chciałyby uczestniczyć w tych obywatelskich na wskroś działaniach, zapraszam zarówno do pisania na naszych łamach, jak i uczestniczenia w finansowaniu druku. Wsparcie finansowe prosimy kierować na konto TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu.

Od ukazania się na początku lipca br. w *Wieściach*, pierwszej informacji pisemnej zawierającej prośbę o wsparcie finansowe druku *Wieści*, na konto bankowe TPZK wpłynęło 29 wpłat – składam wielkie podziękowanie dla Darczyńców za wsparcie tej obywatelskiej inicjatywy. W błędzie jest ten kto myśli, że wsparcie *Wieści* skromną wpłatą, np. 50 zł - nic nie da, właśnie takie dowody dają siłę do pracy nam – piszącym i tworzącym *Wieści*, bo są one dowodem wartości naszej pracy i potrzeby jej kontynuacji.

Naprawiamy naszą codzienność, między innymi wspierając tych, których działanie nam się podoba.

*Z góry bardzo dziękuję w imieniu TPZK*  
*Sławomir Rutkowski*

*Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej*

## Polska Kępa '2014

Zmienną pogodą powitała Polska Kępa w sobotę 21 czerwca 2014 r. uczestników V Biwaku Patriotycznego, którzy przybyli na doroczne spotkanie, tym razem w 151. rocznicę, bohaterskich zmagania powstańczych z 1863 roku. Miejscem zbiórki poprzedzającej wymarsz, a dla niektórych wyjazd, była stacja autogazu przy trasie Dąrdzewo-Jednoróżec, w miejscu określanym tradycyjnie mianem Kantor.

Stolica Kultury Mazowska 2014", a jej głównym organizatorem był Gminny Zespół Kultury i Sportu w Jednoróżcu we współpracy ze Stowarzyszeniem „Przyjaciele Ziemi Jednoróżeckiej” (SPZJ) i Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej (TPZK). Honorowy patronat nad Biwakiem objął marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

Wzrok przybywających na Polską Kępę kie-



Uczestnicy Biwaku to przede wszystkim młodzież szkolna z klas starszych podstawówki i gimnazjaliści z terenu gmin Jednoróżec i Krasnosielc. Przybyli pod opieką nauczycieli, wychowawców i rodziców. Po drodze piechurzy pozwali do pamiątkowej fotografii przy nowo ustawionej na trasie, tablicy informacyjnej o Polskiej Kępie (identyczna tablica znajduje się w miejscu bitwy).

W międzyczasie dołączyli kolejni sympatycy i miłośnicy historii i tradycji nie tylko z pogranicza obu gmin i terenów przyległych, ale również z okolic Warszawy, spod Lublina, a nawet z Lubuskiego. Zgromadziło się ok. trzystu osób, z których ponad dwieście potwierdziło swój udział podpisem na dobrowolnej liście obecności, nad którą wzorowo czuwała Madzia Kaczyńska i Adam Mydło.

Tegoroczna impreza została wpisana w projekt „Powiat Przasnyski

ruje się na wyniosły krzyż, obelisk z inskrypcją ku czci powstańców i tablicę informacyjną:

„Polska Kępa - tu w dniach 26-29 czerwca 1863 roku oddział powstańczy pod dowództwem kapitana Józefa Trąpczyńskiego powstrzymał ofensywę wojsk rosyjskich”. Dalsza treść przedstawia przebieg bohaterskich zmagania z przeważającymi siłami wroga.





Biwak rozpoczęto odśpiewaniem hymnu państwowego i wciągnięciem flagi na maszt. Słowo wstępne wygłosił w imieniu organizatorów Wojciech Łukaszewski. Następnie Katarzyna Załęska, prowadząca konferansjerkę, przedstawiła program, na który składały się m.in.:

- ognisko integracyjne
- prelekcja o historii Polskiej Kępy
- konkurs wiedzy o Polskiej Kępie
- konkurs plastyczny o powstaniu styczniowym z odniesieniem do Polskiej Kępy
- prezentacja ratownictwa wodnego i podwodnego strażaków Państwowej Straży Pożarnej w Makowa Maz.
- pokaz grupy rekonstrukcyjnej Przasnyskiego Stowarzyszenia Historii Ożywionej
- spotkanie z grupą archeologów - pokaz sztuki garncarskiej i tkackiej
- wystawa militariów
- Msza święta polowa
- Apel poległych
- koncert młodzieży szkolnej
- rozstrzygnięcie konkursu na wianek świętojański

Program spotkania, pomimo chwilowo kapryśnej aury, został zrealizowany. A pogoda, i to akurat w pierwszym dniu lata, trochę zawiodła. W kilkuletniej historii biwaków po raz pierwszy spadł deszcz i po raz pierwszy wiatr wymusił zmianę lokalizacji obozowiska. Jednak przez większość czasu świeciło słońce.

Prelekcję historyczną wygłosił, jak czyni to od początku biwaków i rajdów, Tadeusz Kruk. Przybliżył słuchaczom historię miejsca, ludzi i wydarzeń z 1863 r. Zachęcił uczestników do udziału w konkursie wiedzy o Polskiej Kępie, do którego opracował zestaw pytań. W konkursie wzięło udział 10 uczniów. Poziom wiedzy uczestników był bardzo wyrównany, niemniej prowadzącemu Sławomirowi Rutkowskiemu udało się wyłonić zwycięzców: I miejsce zajął Jakub Kaczyński, II ex aequo Daria Kruk i Karolina Flak. Czekają na nich zestawy słuchawek i album o powstaniu styczniowym. Pozostali uczestnicy zadowolili się batonikami - po jednym za każdą dobrą odpowiedź. Idąc za ciosem rozstrzygnięto także konkurs plastyczny o powstaniu styczniowym z odniesieniem do Polskiej Kępy. Komisja w składzie: Anna Chodkowska, Krystyna Grzyb, Teresa Tabaka, Katarzyna Zdeb i Konrad Zysk miała twardy orzech do zgryzienia, ponieważ większość z 36 prac zasługiwała na nagrody, a pozostałe na wyróżnienia. Ostatecznie jury wydało zgodny werdykt, na mocy którego, w kategorii szkół podstawowych, miejsca od I do II zajęli kolejno: Marcin Moszczyński - kl. IV, Anna Brzozowa i Magdalena Brzozowa - obie kl. V. W grupie gimnazjalistów na miejscach od I do III uplasowali się kolejno: Małgorzata Lengua - kl. IIa, Wiktoria Załęska - kl. Ib i Rafał Skala - kl. IIb. Zwycięzcy w obu kategoriach są uczniami szkół jednorożeczkich. Z kronikarskiego obowiązku wspomnę o konkursie na najpiękniejszy wianek świętojański. W tej kategorii zwyciężyła bezapelacyjnie, podobnie jak w roku ubiegłym, Martyna Rutkowska.

Atrakcją, tyleż widowiskową, co i pouczającą były pokazy ratownictwa wodnego i podwodnego zaprezentowane przez strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Maz. Tu jednak pewnym niedosytem był niski stan wody



w Orzycu. Jednak było jej wystarczająco dużo pod kilem, by z powodzeniem popływać, np. łódką lub rowerem wodnym, bo właśnie tymi środkami lokomocji dotarło na biwak kilkoro mieszkańców Dąrdźdewa.

Od samego początku swoich wiernych adoratorów - widzów i słuchaczy - miała grupa rekonstrukcyjna Przasnyskiego Stowarzyszenia Historii Ożywionej (PSHO) oraz wystawa białej broni ze zbiorów Jarosława Skowrońskiego z Dąrdźdewa. Zainteresowanie budziły nie tylko eksponaty, czy stroje z epoki, ale także ciekawe, barwne opowieści. Każdy eksponat - broni palnej i białej - można było dokładnie obejrzeć, sprawdzić, a eksperta zapytać o zasady jej budowy, przeznaczenia i działania.

Sporym zainteresowaniem, jako że novum, cieszyło się stanowisko archeologiczne pod patronatem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) w Warszawie, gdzie prezentowano tajniki sztuki garncarskiej i tkackiej. Wszyscy chętni mieli okazję wypróbować swoje uzdolnienia twórcze i sprawności manualne na kole garncarskim i minikrosnach. Koło to zagościło na Biwaku dzięki jego członkowi, a naszemu ziomkowi - Pawłowi Włodarskiemu z Karolewa, który bardzo owocnie włączył się w tegoroczny Biwak.

Chętni na pieczone kielbaski czy tylko na pogawędkę zasiadali przy ognisku. Nieopodal czekała na smakoszy przepyszna i darmowa, jak zawsze, grochówka. Z kolei smacznej „cebulanki” (maczanki) można było skosztować w obozie grupy rekonstrukcyjnej.

Przed 19 uczestnicy biwaku zgromadzili się nad brzegiem Orzycy, u stóp Polskiej Kępy, by w modlitewnym skupieniu uczestniczyć w Eucharystii za Ojczyznę. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił, podobnie jak przed rokiem, ks. kan. Leszek Kamiński, proboszcz parafii Dąrdźdewa. Służbę liturgiczną ołtarza stanowili: Magdalena Kaczyńska - czytania mszalne, Daria Kruk - psalm responsoryjny i Jakub Kaczyński - ministrant. Śpiew prowadził Tadeusz Kęszczyk - organista z Dąrdźdewa. Ks. Kamiński nawiązał w homilii do wydarzeń sprzed 151 lat, akcentując poświęcenie i celowość działania powstańców dla wspólnej sprawy. Odnosił się także do czasów współczesnych. - *Nic w życiu ludzkim nie jest przypadkowe, a wręcz przeciwnie - był każdego z nas został o wiele wcześniej zaplanowany* - podkreślił ks. proboszcz. W modlitwie wiernych polecano Bożemu miłosierdziu dusze powstańców i rodzin oraz wznoszono prośby o błogosławieństwo dla Ojczyzny.

Po Eucharystii, pod obeliskiem, złożono kwiaty i zapalono znicze. Ks. Leszek Kamiński poprowadził modlitwę za zmarłych, a Tadeusz Kruk odczytał Apel Poległych.

Popłynęły pełne zadumy i patosu słowa, a m.in.:

„Stajemy, pełni bolesnej zadumy i skupienia, do uroczystego apelu poległych na Polskiej Kępie w 151. rocznicę stoczonej tu bitwy, aby przywołać pamięć powstańców styczniowych oraz cierpienia i śmierć mieszkańców ziemi mazowieckiej doświadczonych skutkami powstania styczniowego. (...)

Wzywam bohaterskich obrońców Dąrdźdewa, Polskiej Kępy i Żelaznej - podkomendnych generała Padlewskiego, kapitana Trąpczyńskiego i majora Rynarzewskiego - którzy polegli w nierównym boju.

**STAŃCIE DO APELU!  
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!”**



Ostatnim punktem programu były występy artystyczne młodzieży szkolnej. Na zaimprovizowanej scenie wystąpiły m.in.: Weronika Grabowska z Jednorożca oraz Małgorzata Kruszczyńska i Żaneta Skwiot z Krasnosielca. Na szczególne brawa, za odwagę i piękne wykonanie piosenki kurpiowskiej, zasłużyła Natalia Koziatek z *Młodych Kurpi* z Jednorożca.

Wraz z zapadającym zmrokiem uczestnicy biwaku opuścili Polską Kępę. Każdy z własnymi wrażeniami i odczuciami. Niektórzy na pewno z postanowieniem o powrocie, może nawet wcześniej niż za rok. Bo warto.



\*\*\*

Polska Kępa na stałe zagościła w naszym środowisku, w społeczeństwie, w naszej świadomości. W przededniu Biwaku usłyszeli o niej także słuchacze Polskiego Radia RDC w lokalnej audycji pt. *Jest Kultura* emitowanej z ostrołęckiego studia. Na początku tego roku o reducie na Polskiej Kępie mogli przeczytać czytelnicy miesięcznika *Newsweek Historia* (nr 2/2014). Bez przesady można więc powiedzieć, że Polska Kępa wypłynęła na szerokie wody. Żyje własną historią. Potwierdza to rokrocznie rosnąca liczba uczestników rajdów i biwaków. A było ich już łącznie dziesięć.

Organizacja tych spotkań jest możliwa jedynie dzięki życzliwości, zrozumieniu i bezinteresownemu wsparciu ludzi o wielkim sercu. I właśnie tym wszystkim darczyńcom i organizatorom serdecznie dziękujemy, a m.in.:

- Stowarzyszeniu „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej” za konstruktywną współpracę na wszystkich etapach przygotowań.

- Panu Mariuszowi Kaczyńskiemu - radnemu i sołtysowi Drążdżewa Nowego oraz jego Rodzinie za wiele działań przygotowawczych do biwaku, a w szczególności za kolejne prace, jak instalacja drugiej tablicy informacyjnej przy drodze relacji Drążdżewo - Jednorożec, przygotowanie ogniska, pochodni oraz za życzliwość i gospodarskie podejście do tematu Polska Kępa.

- Księdzu kanonikowi Leszkowi Kamińskiemu za sprawowanie Eucharystii i głoszenie Słowa Bożego.

- Przasnyskiemu Stowarzyszeniu Historii Ożywionej za wprowadzenie uczestników Bi-



waku w czasy powstańcze, prezentację militariów i czynny udział w Apelu Poległych.

- Zastępowi Ochotniczej Straży Pożarnej: z Drążdżewa (druhowie - Łukasz Dziomba, Michał Rudnicki, Michał Józwiak, Adam Kozłowski), który zabezpieczał Biwak i służył pomocą, zapewniając m.in. energię elektryczną.

- Panu bryg. Tadeuszowi Ciakowi Komentantowi Powiatowemu PSP w Makowie Maz. za życzliwą pomoc w organizacji Biwaku.

- Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej PSP z Makowa Maz. (kpt. Bartłomiej Kołodziejowski i sekc. Grzegorz Falba) za prezentację sprzętu, działań logistycznych i możliwości prowadzenia akcji ratownictwa wodnego i podwodnego oraz druhowi Łukaszowi Dziombie z OSP Drążdżewo za poprowadzenie pokazu pletwonurka.



- Pani dr Magdalenie Żurek i studentom - Katarzynie Zdeb i Pawłowi Włodarskiemu - z Instytutu Archeologii UKSW w Warszawie za przybliżenie wiedzy z zakresu garncarstwa i tkactwa.

- Nadleśnictwu Parciaki za wsparcie i życzliwość w organizacji Biwaku.

- Panu Tadeuszowi Kęszczukowi, organizatorowi z Drążdżewa, za prowadzenie śpiewów liturgicznych.

- Panu Stanisławowi Arturowi Płoskiemu za obsługę fotograficzno-filmową Biwaku, a Jakubowi Jaśkiewiczowi i Przemysławowi Łuka-

siakowi za opiekę nad sprzętem nagłaśniającym.

- Panu Jarosławowi Skowrońskiemu za udostępnienie i prezentację eksponatów białej broni.

- Panu Pawłowi Ruszczyńskiemu - wójtowi gminy Krasnosielec oraz Pani Beacie Heromińskiej - dyrektor GOK w Krasnosielcu za udostępnienie sprzętu technicznego oraz zadysponowanie jednostki OSP Drążdżewo.

- Panu Mateuszowi Nogajowi za graficzne opracowanie plakatu i logo Polskiej Kępy.

- Paniom: Krystynie Grzyb i Teresie Tabaka - nauczycielkom z Jednorożca oraz Państwu: Annie i Mirosławowi Chodkowskim i Konradowi Zyskowi - nauczycielom z Krasnosielca za opiekę nad uczestnikami biwaku i prace w komisji konkursowej.

- Właścicielom stacji autogazu za udostępnienie placu na miejsce zbiórki; pełna nazwa obiektu „USA Enterprise”, właściciel - pan Ante Markota.

- Rodzicom, opiekunom oraz innym współorganizatorom za pomoc w organizacji i przebiegu Biwaku.

- Wszystkim uczestnikom spod znaku SPZJ i TPZK - działaczom i sympatykom za aktywną obecność na spotkaniach, za pracę i życzliwe wsparcie.

- Wojciechowi Łukaszewskiemu i wspierającym go rokrocznie stałym współorganizatorom Biwaku, za całość kompleksowych i żmudnych działań organizacyjnych.

Szczególnie zaś dziękujemy uczestnikom Biwaku za to, że w tak spontaniczny i bezinteresowny sposób manifestują swój patriotyzm.

Tadeusz Kruk



## Milion uśmiechów

Mini festyn z okazji Dnia Dziecka już za nami. W niedzielne popołudnie, 1 czerwca 2014 r., dzieci z Gminy Krasnosielc wraz ze swoimi rodzicami obchodziły swoje roczne święto, tym razem już IV Gminny Dzień Dziecka. Atrakcji tego dnia było dużo, zarówno dla maluszków jak i starszych dzieci. Już na początku imprezy wszystkie przybyłe dzieci otrzymały talony na lody włoskie, a w trakcie trwania imprezy kielbasę z grilla.

Imprezkę rozpoczęliśmy tańcem. Układ choreograficzny do piosenki „Gumi Miś” zatańczyły dzieci z grupy tanecznej działającej przy GOK. Po swoim występie zaprosiły do wspólnego tańca wszystkie dzieci obecne na placu. Zabawa była fajna. Lecz najciekawiej wyglądał taniec, kiedy do tańczących dzieci dołączyli rodzice.



riuszy, na twarzach dzieci powstawały coraz ciekawsze malunki: zwierzęta i kwiaty. Dzięki temu plac przy GOK stawał się coraz bardziej kolorowy. Roześmiane buzie dzieci: kotków, tygrysków, piesków, motylków sprawiały, że na twarzach ich rodziców, także pojawiał się uśmiech. Młode damy miały okazję pomalować paznokcie na „stoisku urody”. Chłopcy

rzezowe. Z kolorowych pudeł dzieci zbudowały zamek, który służył do dalszej zabawy.

Dodatkową atrakcją dla dzieci była bryczka zaprzęgnięta w dwa kucyki, którą można było odbyć rundę do dookoła rynku. Duże wzięcie miała także wata cukrowa, popcorn i prażynki oraz stoisko z zabawkami.



Dużym zainteresowaniem cieszyła się kolorowa przyczepa „małpi gaj”, gdzie był suchy basen z piłeczkami, zjeżdżalnia, tor przeszkód, drabinki itp. Tu najlepiej się czuły przedszkolaki. Dla nich też była magiczna kraina zwana „klockolandia”, gdzie własnoręcznie najprzeróżniejsze budowle. Nieco starsze dzieci korzystały z „kreatywnego stoiska”, gdzie wykonywały wiatraczki, pszczołki, motylki i sowy. Było „studio makijażu”, które cieszyło się także dużą popularnością. Spod pędzla wolonta-

w większości korzystali z atrakcji sportowych, które przygotowali i poprowadzili wolontariusze. Były gry i zabawy zespołowe, drużynowe oraz indywidualne. Szukaliśmy mistrza w skakaniu na skakance, w kręceniu hula hop oraz w wirowaniu talerzem cyrkowym. Były wyścigi biedronek oraz biegi w workach. Liczne konkurencje, w których udział brały dzieci od przedszkolaków do tych całkiem starszych, nagradzane były upominkami.

Dużą atrakcją okazał się konkurs na ozdabia-

Pragniemy podziękować wszystkim współorganizatorom festynu tj. Wójtowi Gminy, dwunastu wolontariuszom działających przy GOK i ZS im. T. Kościuszki w Krasnosielcu oraz sponsorom naszej imprezy. W tym roku były to dwie osoby indywidualne oraz firma Provident Polska S.A. w ramach programu „Wokół nas”. Program ten skierowany jest do społeczności lokalnych, a w szczególności do mieszkańców mniejszych miejscowości. Dzięki ich wsparciu mogliśmy ufundować dzieciom talony na lody, zakupić nagrody na konkursy, dokupić sprzęt sportowy oraz przybory do prowadzenia zajęć plastycznych, motorycznych i kreatywnych. Program „Wokół Nas” jest dla nas ważny, bo pokazuje, że dzięki aktywności i dobremu pomysłowi jednej osoby zyskać może cała wspólnota. Czasami wystarczy tylko niewielka inspiracja i wsparcie z zewnątrz a dzieją się rzeczy niezwykle – powiedział Adam Czarnecki, Specjalista ds. Społecznej Odpowiedzialności w firmie Provident Polska. W tym roku priorytet mają projekty wspierające funkcjonowanie rodzin, a ta impreza odbywa się w ramach ogólnopolskiej kampanii „Postaw na rodzinę”.

Dziękuję za wsparcie finansowe Dnia Dziecka. Niech nagrodą dla Państwa będą zadowolone buzie około 240 dzieciaków i ich rodzin. obecnych na imprezie.

Beata Heromińska





## Debata na temat bezpieczeństwa w gminie

Debata, czyli obrady, to dyskusja w szerszym gronie, wymiana poglądów na dany temat i wybór najlepszego rozwiązania omawianego problemu. Taka debata miała miejsce w sali GOK 17 czerwca, z udziałem komendanta policji w Makowie mł. insp. Tomasza Łysiaka, kierownika posterunku w Krasnosielcu Grzegorza Trojanowskiego, kilku funkcjonariuszy policji, wójta gminy, radnych i sołtysów oraz sporej grupy młodzieży i dzieci z naszych szkół.

Obrady zagał wójt Paweł Ruszczyński, a potem głos zabrał komendant powiatowy policji. Ze slajdów dowiedzieliśmy się o bezpieczeństwie na naszym terenie. Ogólna liczba policjantów w powiecie makowskim to 86 osób, a w dwóch posterunkach (Krasnosielec i Różan) jest po 9 funkcjonariuszy. Teren działania naszego posterunku obejmuje 3 gminy: Krasnosielec, Sypniewo i Płoniawy. Ze zdarzeń, które mają największy wpływ na poczucie bezpieczeństwa obywateli, policja wymienia: kradzieże, włamania, pobicia, rozboje, uszkodzenie rzeczy, uszczerbek na zdrowiu. Tych występów odnotowano niedużą ilość. W 2013 roku na terenie działania posterunku założono 36 „niebieskich kart”, zanotowano 59 osób dotkniętych przemocą, 36 osób, które same stosują przemoc, w tym kobietę.

Wzrasta świadomość ludzi, że przemoc należy zgłaszać i policja apeluje, by nie zostać obojętnym na „placz za ścianą”, reagować, choćby anonimowo, zgłaszając przypadki znęcania się pod numer tel.112. Podobnie powinniśmy reagować na pijanego, który wsiada za kierownicę, po prostu zabierzmy mu kluczyki i zawołajmy policjanta. W ubiegłym roku doszło do 311 kolizji drogowych, 11 osób zginęło, a 33 zostały ranne.

Kilka ważnych danych:

- **dzelnicy w Krasnosielcu: aspirant Dariusz Matulewicz, tel. 29 71 77 380**
- **oficer dyżurny policji w Makowie, telefon czynny całą dobę: 29 71 77 200**
- **e-mail: kppmakowmaz@ra.policja.gov.pl**

Druga część debaty to głosy z sali, pytania, prośby o reagowanie policji. Jak na przykład o kontrolę dzikich kąpielisk czy dyskotek na terenie działania posterunku.

Miłą niespodzianką na zakończenie spotkania zgotowały wójtowi dzieci i grono pedagogiczne ze szkoły w Amelinie, która stara się o certyfikat szkoły respektującej prawa dzieci pod patronatem UNICEF. Otóż Paweł Ruszczyński został odznaczony Gwiazdą Szeryfa Praw Dziecka. Gratulujemy!

Małgorzata Bielawska

## Kujawiak '2014

Pogoda nie rozpieszcza obecnie tych, którzy łakną ciepłych wakacji. Nie inaczej było i w minioną sobotę 28 czerwca 2014 roku w Dąrdzewie-Kujawach, podczas corocznej zabawy na świeżym powietrzu. Umiarkowany chłód od poranka przeszedł po 17ej w jesienną słotę, by ... po godzinie się rozpogodziło, a słońko i odświeżone powietrze skutecznie zaprosiło mieszkańców na tegoroczny Kujawiak.



Rozpoczęliśmy jak rok wcześniej, znów pokazem ratownictwa drogowego w wykonaniu strażaków z miejscowej OSP Dąrdzewo. Choć mieli ich wspierać strażacy Państwowej Straży Pożarnej z Makowa, to zatrzymał ich duży po-



zar zabudowań – wiadomo jak akcja to akcja. W ćwiczeniu demonstrowano pomoc medyczną, uwalnianie osób oraz gaszenie pożaru. Strażaków wspierał patrol policji.

Państwo mundurowi zaproszeni zostali następnie na poczęstu-



nek, otwierając niniejszym bufet zabawy.

Gdy muzycznie włączył się w zabawę Grzegorz Gębarowski z piękną solistką Justyną, jako zespół Holiday Music – tańce bez przerwy trwały aż do świtu prawie – na zdjęciach stan „parkietu” na godzinę 2-gą w nocy – więcej zobaczyć można na facebooku profil: Grzegorz Gębarowski. Tańczyli mali, więksi, młodszy i starsi, a nawet najstarsi. Był czas na rozmowy, wspomnianie, a nawet na plotki! Cóż jak zabawa to zabawa. Dzieciaki harcowały do późnych godzin na dwóch zjeżdżalniach, czasu nawet nie mając na lody czy frytki.

Zabawa w Kujawach wpisała się na stałe w krajobraz dużego Dąrdzewa. Okoliczni mieszkańcy czekają na nią, dopytują się o nią, przychodzą i ... bawią się „czasem lepiej, a czasem gorzej”, ale cóż człowiek to natura ułomna, a przez to pierwotnie piękna.

Organizacja Kujawiaka to również świetny



trening współpracy mieszkańców, sąsiadów, kuzynów, znajomych, czasem z trzeciej wsi lub chwilowo z Warszawy. Trening to wydajny i skuteczny, bo pomimo działań czysto społecznych Kujawiak się kręci całkiem nieźle.

Skieruje tu słowa podziękowania dla wszystkich, którzy chcieli być faktycznymi organizatorami, poświęcając

swój czas, materiały, czasem pieniądze i zaw sze serce. Dziękuję, mając nadzieję, że za rok znów Kujawiak Was ucieszy.

Sławomir Rutkowski  
współorganizator

PS. Kujawiak odbył się w takiej formie dzięki zaangażowaniu mieszkańców szeroko rozumianego Dąrdzewa oraz życzliwemu wsparciu wójta Pana Pawła Ruszczyńskiego.

**ZESPÓŁ MUZYCZNY**  
*Holiday Music*  
Muzyczna oprawa imprez  
wesela, urodziny, rocznice itp.  
tel. 516 817 900  
e-mail: zborowice111@wp.pl



## Już 25 lat minęło w służbie Bogu i ludziom

3 czerwca 1989 r., czyli 25 lat temu ks. Szczepan Borkowski, aktualnie proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Amelinie, przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Zygmunta Kamińskiego.



Uroczystość święceń kapłańskich Ks. Proboszcza w naszej parafii obchodziliśmy w niedzielę 1 czerwca br. w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Z tej okazji o godz. 13.00 Jubilat w asyście ks. dziekana Andrzeja Golbińskiego, sprawował dziękczynną Eucharystię. W uroczystości tej uczestniczyli księża z pobliskich parafii, przedstawiciele władz, strażacy z OSP działających na terenie naszej parafii, rodzina i przyjaciele Księdza oraz parafianie. Homilię do zebranych, a także do księdza Jubilata wygłosił ks. dziekan. Pod koniec mszy ks. Szczepan podziękował wszystkim tym, których Bóg postawił na jego drodze. Niejednemu zakręciła się łza w oku, a Księdzu



Proboszczowi załamał głos. Następnie delegacje poszczególnych grup złożyły Księdzu Jubilatowi życzenia.

Po mszy św. wszyscy udaliśmy się na plac przed remizą OSP w Amelinie, gdzie odbyła się część nieoficjalna. Księdza Jubilata przywitały panie z KGW z Grabowa pięknym, piętrowym tortem i wspólnie odśpiewały „Sto lat”. Następnie można było się posilić niesułowską grochówką serwowaną przez panie z KGW w Niesułowie, pysznościami z grilla, którego obsługiwali druhowie OSP z Amelina, amelińskim ciastem pieczonym przez panie z Amelina. To wszystko można było popić napojami przygotowanymi przez mieszkańców Ruziecka, a na koniec delektować się piwem koczowym zrobionym przez mieszkańców wsi Perzanki-Borek.

Było coś dla ciała i nie mogło zabraknąć czegoś dla ducha. Ks. Szczepan wraz z panią Urszulą Dembicką zorganizował mini festyn rodzinny pt. „Gier i zabaw wspomnień czar”. Można było powspominać sobie jak kiedyś na-



si rodzice, dziadkowie, pradiadkowie bawili się jako dzieci w różne gry i zabawy. Wspólnie bawiliśmy się m.in. w „Mało nas do pieczenia chleba”, „Stary niedźwiedź”, „Buduję, buduję most”, „Jedzie pociąg z daleka”, „Mam chusteczkę haftowaną”, czy „Ole, ole Janko”, jak również można było pokręcić hula-hop, poskakać na skakance i spróbować poodbijać piłeczką na gumce, jaką dawniej można było kupić na odpustach. Nam te piłeczki zrobiła własnoręcznie pani Ania Żerańska z Grabowa. Wszyscy razem, dorośli i dzieci, świetnie się wspólnie bawiliśmy do samego końca.

Czcigodnego Jubilata polecamy naszej modlitewnej pamięci i życzymy mu Bożego błogosławieństwa, obfitości łask Bożych i nieustającej opieki naszej amelińskiej Najświętszej Maryi Panny w dalszej służbie kapłańskiej.

*Anna Niesiobędzka-Rylka*

## Klaudia podbija świat!

Młode, piękne, inteligentne i ambitne - takie są Aleksandra Bloch i Klaudia Krupka, uczennice II Liceum Ogólnokształcącego im. C. K. Norwida w Ostrołęce. A Klaudia Krupka to już istny ewenement - jest nadzwyczaj zdolna, mieszka w Nowym Sielcu i jest absolwentką krasnosieleckiego gimnazjum! Ale, żeby nie być gołosłowną za chwilę Państwu wszystko udo- wodnię.

Być może znacie miłą, drobną Klaudię - jeśli tak, jesteście ogromnymi szczęściarzami, bo to bardzo możliwe, że za jakiś czas będziecie słyszeli o niej jako o rozpoznawalnym naukowcu. Są już ku temu duże przesłanki.

Wszystko zaczęło się od udziału obu dziewczyn, pod kierunek ich nauczycielki biologii-Anny Myniek, w prestiżowym Międzynarodowym Festiwalu E(x)plory organizowanym przez Fundację Zaawansowanych Technologii w Gdyni, gdzie zaprezentowały swoją pracę na temat klaustrofobii, czyli lęku przed zamkniętymi, niedużymi pomieszczeniami i nowych potencjalnych metod leczenia tej choroby, która staje się obecnie coraz bardziej popularna. Pomysł na ten projekt nie przyszedł do dziewczyn od razu. Na początku, jak dowiedziałam się od Klaudii, chciały one zbadać odpowiedź na pytanie, które nurtuje wielu ludzi; chciały dowiedzieć się, czemu nasze ciała w czasie snu nie poruszają się i dlaczego nie spadamy z łóżek, jednak z braku wystarczających informacji i nowego zafascynowania zmieniły tor swoich poszukiwań i tak oto wybrały temat, który



w Gdyni doprowadził ich do wyróżnienia. Już ten sukces dał im możliwość odbycia stażu w wybranej placówce naukowej, patronat naukowy doskonałacy ich umiejętności, a w przyszłości być może opatentowanie wyników ich badań.

Lecz po i tak już dużym osiągnięciu Klaudia i Ola, jak na

Kurpianki przystało, zawzięcie pracowały dalej i swoją naukową pracę zaprezentowały w Amsterdamie w Holandii! Miało to miejsce w dniach od 2-6 czerwca br. podczas INESPO-wiodącego międzynarodowego konkursu projektów naukowych z biologii, chemii i fizyki. Były one tam jednymi z reprezentantek 40 krajów świata. To naprawdę duży sukces! Oprócz tego, iż przedstawiały one tam swoje naukowe poglądy komisji i robiły to wszystko w języku angielskim, to jeszcze rozślawiały na cały świat kurpiowską kulturę i słodko pokazywały całej Holandii jak dawniej ubierały się na Kurpiach młode panienki. Uhonorowaniem ich trudów było zajęcie III miejsca. Niesamowite osiągnięcie.

W imieniu całej Redakcji „Wieści...” gratuluję Klaudii i jej koleżance – Oli, ogromnego wyczynu. Nikt już nie zarzuci Nam, że „cudze chwalimy - swego nie znamy...”, bo niewątpliwie wiemy już o wszystkim i jak najbardziej podziwiamy. Ziemia Krasnosielecka we wspinałych ludzi bogata - Klaudia jest niewątpliwie jedną z nich.

*Magdalena Kaczyńska*

**Wypożyczalnia Kostiumów**  
**KRASNOSIELC**  
**666-057-751**  
Oferujemy stroje dla dzieci i dorosłych na bale karnawalowe, jasełka i przedstawienia  
[www.wypożyczalniabajka.pl](http://www.wypożyczalniabajka.pl)



## Wycieczki, wycieczki....(...od nauki ucieczki???)

### ...młodych pasjonatów historii lokalnej do Sierpca, Golubia i Torunia

Realizując ostatni etap VI edycji Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej z powiatem makowskim w tle, jego uczestnicy, którzy osiągnęli najwyższe lokaty uczestniczyli w nagrodowej wycieczce.

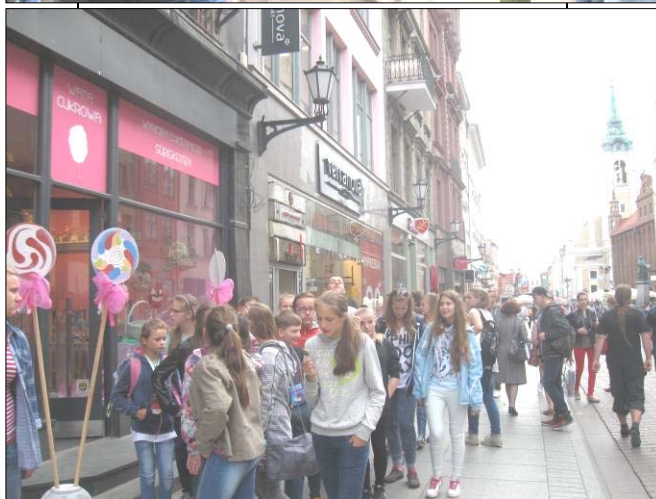
Trasa tej wycieczki, przeprowadzonej w dniu 21 czerwca br. wiodła poprzez Sierpc i Golub-Dobrzyń do Torunia. Aż 51 młodych uczestników oraz 6 opiekunów zwiedziło na początek Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, gdzie korzystając z prawdziwej gościnności pani wicedyrektor Bogumiły Trojanowskiej oraz przewodników: Joanny i Roberta Rumińskich miało okazję odwiedzić dar parafii drądzewskiej dla skansenu, czyli drewniany kościółek, a następnie szczegółowo obejrzeć wieś złożoną z zabytkowych chat oraz wysłuchać opowieści o nich, sprzętach w nich zgromadzonych oraz życiu ich mieszkańców w odleglejszych i bliższych nam czasach. Choć krótka modlitwa musiała nam zastąpić planowaną Mszę św., to i tak u niektórych powróciły wspomnienia chwil przeżytych w tym kościółku w Drądzewie. Skansen powoli, acz systematycznie się rozwija i rozrasta – i zapewniam warto zaplanować sobie wizytę w nim, choćby po to by wspólnie z rodziną spędzić czas przypominając sobie wspomnienia babci i dziadka, lub czasami własne z odległych dziecięcych lat.

Krótką kanapkową przekąską w auto-karze umilała nam dalszą podróż do oddalonego o 60 km zamku w Golubiu-Dobrzyniu. Sam zamek słynie z turniejów rycerskich, jednak my ograniczyliśmy się „jeno” do zwiedzenia jego murów. Wybudowany za czasów krzyżackich, posiada bardzo bogatą historię, i zapewne ciekawostek mogących zuroczyć i zachęcić do poznawania historii przez młode pokolenie znalazło by się całe mnóstwo ... cóż, tak się nie stało, gdyż oprowadzająca grupę przewodniczka nie zachęcała nas ani prezentowaną wiedzą ani formą jej przekazania. Szkoda.

Pomimo wczesnego popołudnia w drogę do Torunia ruszyliśmy rozgadani. Celem była wędrowka po Starówce tego kopernikowskiego miasta, gdzie z łatwością odnaleźliśmy niektóre atrakcje turystyczne tego miasta, o których w czasie podróży opowiadał debiutujący w roli przewodnika turystycznego – Miroslaw Chodkowski:

- **Pomnik Mikołaja Kopernika** czyli słynnego na cały świat astronoma, który „wstrzymał Słońce a poruszył Ziemię”, trzymającego w rękę astrolabium

- **Krzywą Wieżę**, która nie wiedzieć czemu pochylona jest nie do rzeki Wisły tylko w stronę przeciwną. To przy niej każdy może sprawdzić swoją niewinność. Należy stanąć pod nią z plecami przypartymi do pochyłego muru, dotykając piętami jego cegieł i wyciągając przed



siebie obie ręce. Jeżeli przez dłuższą chwilę uda nam się wytrzymać w tej pozycji, oznacza to, że jesteśmy bez grzechu. Wyników naszego eksperymentu ...nie zdradzimy.

- **Sylwetkę blaszanego kota** na dachu staromiejskiej kamieniczki.. Według legendy, przed wojną mieszkał tam niejaki Józek. Miał on pięknego kota, któremu poświęcał sporo czasu, często się z nim bawił. Gdy wybuchła wojna, chłopaka powołano do wojska, a osamotnione zwierzę codziennie wypatrywało swojego pana. Nadaremnie, jak mówi legenda, chłopak zginął gdzieś na froncie i nigdy do domu nie powrócił. A w pewien letni dzień łapy zwierzęcia przykleiły się do rozgrzanej, roztopionej smoły na dachu i tak tam pozostał.

- **Bar Festiwalowy „Miś”** mieszczący się na parterze kamienicy nr 8 przy Rynku Staromiejskim, gdzie znajduje się niezwykle rekwiizyty z planu filmowego kultowego filmu Stanisława Barei „Miś” czyli aluminiowa, przykręcona do blatu stołu miska z łyżkami na łańcuchach. Na szczęście nie usłyszeliśmy opryskliwego tonu bufetowej: "No i co tak grzebie?! Jeszcze talerz przekreśli".

- **Piarnikową Aleję Gwiazd**. Ta miejska atrakcja znajduje się na ulicy Szerokiej, przed Dworem Artusa. W płytach chodnikowych w kształcie słynnej piarnikowej katarzynki umieszczone są autografy znanych osób wy-

wodzących się z Torunia lub z nim związanych. Odszukaliśmy autografy m.in.. Aleksandra Wolszczana, Leszka Balcerowicza, Reginy Smendzianki, Grażyny Szapołowskiej i Janusza Wiśniewskiego.

- **Rzeźbę Staromiejskiego Osla** czyli pamiątkę po stosowanych w okresie XV-XIX wieku kar cielesnych. W Toruniu do takiego celu służyła drewniana figura osła. Wzdłuż jego grzbietu zamontowana była ostra blacha. Skazanego sadzano okraciem na osła, a jego nogi obciążano ciężarkami. Kara ta oprócz dolegliwości fizycznych uwłaczała opinii skazańca. Nikt z nas nie odważył się na osła usiąść, natomiast wielu z nas zrobiło sobie z nim zabawne zdjęcia.

W międzyczasie część wycieczki wzięła czynny udział w pieczeniu pierników w Żywym Muzeum Piernika. Znalazł się też czas na klimatyczny obiad w pierogarni, naleśnikarni lub w znanej na całym świecie McDonalarni. Małe, obowiązkowe zakupy pierników i już rozpoczynamy odwrót.

Jeszcze tylko skok w bok, by obejrzeć największą w Polsce bazę kontenerową Państwowej Straży Pożarnej, służącą sprzętem przy ratowaniu ludzi podczas klęsk żywiołowych i już droga do domu. Słowo „już” jest tu chyba nad-użyciem, gdyż od rozpoczęcia wycieczki do opuszczenia Torunia minęło bez mała 14 godzin. Zaskoczeniem dla wszystkich było zobaczenie na własne oczy kilkudziesięciu dzikich królików żyjących swobodnie na trawnikach strażnicy oraz okolicznych terenach oraz informacja strażaka o „zaprzyjaźnionym” z nimi lisem podkradającym się co wieczór na wspólna kolację.

W drodze powrotnej autokarem nawet wcześniejsza zwawa gonitwa za tymi futrzakami po trawniku nie zmęczyła uczestników wycieczki; rozmowy, śmiech i ożywione dyskusje świadczyły o młodzieży pełnej energii.

Cieszy niezmiernie fakt aktywnego udziału w Konkursie tylu młodych ludzi z naszej gminy i nie tylko. Warto ich za ten wysiłek nagradzać, by pamięć o przodkach naszych była żywa.

*Sławomir Rutkowski*

PS. Ta wycieczka to wspólne dzieło dzieci i młodzieży, opiekunów – nauczycieli oraz gminy Krasnosielec, która sfinansowała autokar oraz bilety wstępu na Zamek w Golubiu-Dobrzyniu. Bardzo dziękuję pani wicedyrektor Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu za nieodpłatne oprowadzenie całej wycieczki po skansenie.



## ...klas V-tych PSP Krasnosielc na Wybrzeże Słowińskie

Koniec roku szkolnego to czas oczekiwania na bliższy kontakt z przyrodą, wypadu w nieznaną i zwiedzanie. Bracia szkolna z całej Polski rusza w te dni na wycieczki. Taki przedsmak wakacji. Ruszyły też piąte klasy Szkoły Podstawowej z Krasnosielca. 6 czerwca bladym świtem, z radosnymi minami i okazałymi bagażami, ruszyły dzieciaki z opiekunami - M. Czarnecką, B. Ruszkowską, W. Dziąbą i A. Sierakiem - na północ kraju.

Najpierw Malbork – gotycki zamek krzyżacki. Grube mury średniowieczne, bramy i fosy. W jego wnętrzach eksponaty przybliżające życie w dawnych wiekach – dormitorium, kuchnia, refektarz, komnaty mistrzów zakonnych i...”wychodek”;-). Kolekcja dawnego uzbrojenia, numizmaty i wyroby z bursztynu. Z wieży podziwialiśmy położone nad Nogatem miasto i jego okolice. Potem przejazd do Łeby, kwaternunek, kolacja i pierwsze spotkanie z morzem. Obowiązkowy spacer po plaży i moczenie nóg. Lody u wylotu plaży i długiego spaceru po ulicach Łeby – do portu jachtowego. I ani śladu zmęczenia – taki wiek! Rankiem, po śniadaniu, ruszyliśmy do Smołdzina, gdzie przewodnik oprowadził nas po Muzeum Przyrodniczym. Zapoznaliśmy się z ekspozycją fauny i flory typowej dla Wybrzeża Słowińskiego. Potem ruszyliśmy ścieżką kulturowo – przyrodniczą „Światło latarni” poznając charakterystyczne ekosystemy Słowińskiego Parku Narodowego oraz specyficzne cechy krajobrazu. Najpierw stanęliśmy na wzgórzu Rowokół, na szczycie którego z ażurowej wieży widoko-

wej podziwialiśmy panoramę Słowińskiego PN z największymi na świecie wędrującymi wydmi. Potem poprzez nadmorski las bażynowy do szlaku biegnącego przez

ogromną Wydmę Czołpińską. I wszędzie piach, tylko piach. I prażące słońce. W przerwie na regenerację sił i łyk wody można tu było wzajemnie się zakopywać, obsypywać, leżakować lub turlać w dół. Było nie zboczyć ze szlaku, bo to obszar chroniony – świat rzadkich roślin wydmowych. Przebrnąwszy przez wydmy dotarliśmy na plażę. Relaksacyjny spacer brzegiem morskim, znowu skręt na wydmy i około kilometrowej długości szlak, wiodący przez sosnowy bór chrobotkowy, doprowadził nas do latarni morskiej w Czołpinie. Położona na ponad 55-metrowym zalesionym wzgórzu wydmy latarnia ma wysokość 25 metrów, a jej światło widać z odległości 40 kilometrów. Podziwialiśmy z niej Mierzeję Lebską. Po powrocie do „bazy” była obiadokolacja



i czas na odświeżenie się. I znowu nad morze – podziwiać zachód słońca, poszukać muszelek i bursztynów, poplaskać w falach czy pograć w piłkę plażową. Trzeci dzień wycieczki przeznaczaliśmy na swawole w Dinoparku Łeba. Było kino 7D, jaskinia strachów, trampoliny, zjeżdżalnie, pojazdy jaskiniowców, spacer wśród gigantycznych dinozaurów, mini zoo, park linowo-sprawnościowy, lody i wiele innych atrakcji. Potem jeszcze czas na zakup pamiątek, obiad i w drogę powrotną. Dzieciaki wróciły w dobrych nastrojach, opalone i (!) niezmucone- prawie w 100% stawiały się następnego dnia na zajęciach. A w bagażach oprócz piasku – masa wspomnień.

Małgorzata Czarnecka

## ...uczniów z Amelina nad morze

W czwartek 12 czerwca 2014r. uczniowie wraz z nauczycielami i rodzicami z naszej szkoły udaliśmy się na podbój Trójmiasta.

Dzień rozpoczęliśmy od zebrania się przed szkołą w Amelinie o godz. 5.50. Po sprawdzeniu listy obecności przez p. Agatę Wilkowską – opiekunkę odpowiedzialną za organizację wycieczki, i stwierdzeniu, że wszyscy są obecni o godz. 6.15 wyruszyliśmy w długą trasę. Podróż umilali nam koledzy ze starszych klas, którzy zachęcali nas do wspólnego śpiewania. Na miejsce dotarliśmy po 5 godzinach jazdy.

Pierwszym naszym punktem zwiedzania była Gdynia. Tam dołączyła do nas pani przewodnik Elżbieta Malec. Oprowadziła nas po żaglowcu – Dar Pomorza, który dawniej służył do szkoleń przyszłych marynarzy. Następnie przeszliśmy do Akwariarium Gdynińskiego, gdzie z zaciekawieniem podziwialiśmy piękne okazy ryb morskich i innych zwierząt żyjących w morzu.

O godz. 14 autokarem przenieśliśmy się do Sopotu. Na miejscu po uproszeniu pani przewodnik zmieniliśmy trochę trasę dojazdu na sopockie moło. Zamiast iść ul. Bohaterów Monte Cassino, szliśmy brzegiem morza. Każdy szybko ściągnął buty i skarpetki, żeby móc poplaskać się w wodzie. Było to dla nas największe przeżycie, ponieważ co niektórzy morze widzieli po raz pierwszy. W drodze powrotnej z moła z brzegu morza zbieraliśmy muszki na pamiątkę.



Trzecim punktem był Gdańsk. Zwiedziliśmy tam: Żuraw, Długie Pobrzeże, Długi Targ, Drogę Królewską – ul. Długą, ul. Mariacką, Kościół Mariacki, fontannę Neptuna. Pani przewodnik na każdym ze zwiedzanych obiektów opowiadała nam ciekawe historie z tymi miejscami związanymi.

Starczyło nam również czasu na kupno pamiątek. W drodze powrotnej tradycyjnie zatrzymaliśmy się koło Ostródy w McDonaldzie,

by po wyczerpującym pełnym wrażeń dniu posilić się na drogę powrotną.

Pod szkołę dotarliśmy o godz. 23, gdzie czekali na nas z utęsknieniem rodzice. Warto wspomnieć, że pogodę mieliśmy po prostu wymarzoną. Było nie za ciepło, nie za zimno a w sam raz na taki wyjazd.

Wycieczkę uważam za bardzo udaną. Chciałabym tu powrócić w te wakacje na trochę dłużej razem z rodzicami.

Natalia Rylka



### ...drądzewskich uczniów klas I-III do lasu

3 czerwca 2014 uczniowie z klas I-III Szkoły Podstawowej w Drądzewie ramach obchodzenia święta, jakim jest „Dzień Dziecka” wspólnie z opiekunami udali się na wycieczkę do Krasnosielca na ścieżkę przyrodniczo - edukacyjną „Z lasem za pan brat”. Na miejscu na uczniów czekał pan leśniczy – Szymon Kępczyński, Specjalista ds. Ochrony Lasu, Przyrody i Edukacji. Na początku uczniowie przywitali się z panem leśniczym, który najpierw opowiedział na czym polega praca leśnika i zaprosił uczniów na leśną wyprawę. Wszyscy wspólnie udali się na spacer ścieżką przyrodniczą, podczas którego p. Szymon Kępczyński w ramach lekcji plenerowej w interesujący sposób opowiadał o lesie i jego mieszkańcach. Dzieci m.in. przypomnieli sobie wiedzę na temat budowy lasu, jego funkcji oraz gatunków drzew. Pan leśniczy również przypominał uczniom, w jaki sposób należy zachowywać się w lesie i czego nie należy robić. W trakcie spaceru wszyscy uczestnicy wyprawy, mieli przyjemność wziąć udział w quizie na temat wiedzy o lesie. Wszyscy spisali się wzorowo, poprawnie odpowiadając na pytania, które padały podczas konkursu i każdy uczestnik otrzymał nagrodę w postaci breloczka – Nadleśnictwo Parciaki. Dzieci podczas spaceru poszukiwały śladów leśnych zwierząt oraz korzystały z atrakcji, które można spotkać na ścieżce edukacyjnej: tablice informacyjne, leśne cymbały i wiele innych.



nej: tablice informacyjne, leśne cymbały i wiele innych.

Na koniec spotkania uczniowie podziękowali panu leśniczemu za wspaniałą wyprawę, dzięki której w przyjemny sposób poszerzyli swoją wiedzę na temat lasu i jego mieszkańców. Wszyscy uczestnicy stwierdzili, że nauka połączona z zabawą jest najlepszym sposobem na poznawanie otaczającego nas piękna, w szczególności piękna jakim jest las...

Po powrocie do szkoły na dzieci czekała kolejna atrakcja, a mianowicie ognisko. Wszyscy wspólnie piekli kielbaski, śpiewali piosenki, grali w piłkę, po czym z uśmiechem na twarzy każdy wrócił do domu

na podstawie mailowej informacji ze szkoły  
Miroslaw Chodkowski

### ...krasnosielckich przedszkolaków do Kadzidłowa

W dniu 16 czerwca nasze przedszkolaki wcześniej rano wyruszyły na wycieczkę do „Parku dzikich zwierząt” w Kadzidłowie (teren Puszczy Piskiej). Po dotarciu na miejsce i zaopatrzeniu się w pamiątki, dzieci podążyły trasą wycieczki. Na początku czekało ich zaskoczenie – drabinki do pokonania, umożliwiające dotarcie do wybiegu saren i kóz. Okazało się, że dotarcie do kolejnych punktów trasy również wymaga pokonania drabinek ustawionych po zewnętrznej i wewnętrznej stronie trasy. Dla młodszych dzieci był to nie lada wyczyn.

Zwierzęta, które dzieci zobaczyły podczas wyprawy, bytują w naturalnym środowisku: rysie, żbiki, wiewiórki, łosie, danielle, jelenie Dybowski, koniki polskie (tarpany), dziki, osły, a także wilki. Dzieci miały okazję podziwiać nadto ptaszarnię, gdzie widziały gatunki

takie jak myszolewy, bociany czarne, czaple, puchacza, głuszce, jaszczurki, żurawie, pawie i wiele innych. Fenomenem wyjazdu okazały się jednakże sarny i kozy, towarzyszące dzieciom niemal przez cały czas zwiedzania. Cel Parku, jakim jest umożliwienie poznania przede wszystkim gatunków rodzimych, został po

Anna Godlewska  
Dyrektor przedszkola



### ...klasy drugiej PSP Drądzewo do Lichenia

W dniu 29 maja odbyła się wycieczka do Lichenia. Uczniowie klasy drugiej PSP w Drądzewie wraz z rodzicami i rodzeństwem dziękowali za łaski Boże i dar otrzymania sakramentu Komunii Świętej. Uczniowie klasy czwartej dziękowali za odnowienie Przyrzeczeń Chrzcielnych. Uczennice należące do scholii parafialnej pogłębiły miłość i szacunek do kultu religijnego i Matki Bożej. Łącznie w wycieczce wzięło udział 54 osoby. Opiekunami wycieczki były: dyr. szkoły Barbara Kluczek, katechetka Jolanta Gacioch oraz rodzice. W drodze do Lichenia odmówiliśmy modlitwę: „Pod Twoją Obronę...”, następnie kierownik wycieczki, Jolanta Gacioch, przedstawiła historię objawień Matki Bożej Licheńskiej odnosząc

się również do historii kraju - wojen prowadzonych przez Polskę i czasów rozbiorów państwa polskiego. W wielkiej ciszy i skupieniu wszyscy wysłuchali również pieśni o objawieniu, która pochodziła z 1873 roku.

Pierwszym miejscem przystankowym naszej pielgrzymki był Lasek Grąbliński. Tam uczniowie zobaczyli na kamieniu odbite stopy





Matki Bolesnej, złożyliśmy pokłon przy kapliczce i udaliśmy się szlakiem Drogi Krzyżowej. Kolejnym naszym miejscem pielgrzymowania była Góra Golgota. Dołączając się do innej grupy, uczestniczyliśmy w modlitwie Drogi Krzyżowej na Golgotę. W Bazylice Matki Boskiej przed głównym ołtarzem w ciszy i skupieniu każdy z nas podziękował Matce Bożej i pomodlił się we własnych intencjach. Głośno razem odmówiliśmy cząstkę różańca.

Kolejnym miejscem naszego pobytu była wieża widokowa w Bazylice. Uczniowie dzielnie pokonywali setki schodków, ale jak sami mówili: „było warto”. Obejrzelśmy również wystawę z misji z Meksyku, gdzie siostra zakonna udzielała różnych informacji. Ostatnim miejscem naszego zwiedzania było Cudowne Źródło. Zadowoleni udaliśmy się na zakup pamiątek.

W drodze powrotnej wraz ze scholą śpiewaliśmy różne pieśni i piosenki religijne. Każde dziecko otrzymało pamiątkę z pobytu w Licheńniku. Poprzez wspólny wyjazd nasze dzieci wyraziły szacunek i godność do symboli religijnych, wykazały siłę charakteru i własnej woli. Zmęczeni, ale zadowoleni powróciliśmy do naszych domów.

*Jolanta Gacloch*

### **...klas pierwszych PSP Krasnosielc do Warszawy**

W dniu 6 czerwca 2014 r. o godz. 7:15 pierwszaki ze Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu wyruszyli na jednodniową wycieczkę do Warszawy. Dzieci obejrzały film 3D „Pod taflą oceanu”. Wiele emocji dostarczyły dzieciom okulary dzięki, którym mogły wręcz dotknąć zwierząt i roślin żyjących na dnie oceanu. Następnym etapem wycieczki był pobyt w Centrum Nauki Kopernik – najnowocześniejszej europejskiej instytucji ukazującej związek nauki z kulturą i codziennością. Każdy mógł odkrywać tajemnice przyrody i stworzonej przez niego cywilizacji. Niektórzy grali na laserowej harfie, mogli też przekonać się jak działa latający dywan. Strefa światła pozwoliła zakosztować emocji ścigania przestępcy. Doświadczeniom i emocjom nie było końca, gdyby nie upływający w zaskakującym tempie czas. Dzieciom ciężko było opuścić Centrum, ale

czekała już na nich kolejna atrakcja – pobyt w lunaparku Inca Play. Były tam atrakcje prosto z wesołego miasteczka: bujany statek piracki, diabelski młyn, skacząca wieża, labirynt przygód, kącik dla najmłodszych z basenikiem i piłeczkami, huśtawki, zjeżdżalnie i gry edukacyjne. Po udanej zabawie dzieci udały się na posiłek do MC Donalda.

Zmęczone, ale zadowolone wróciły do stęsknionych rodziców.

*Alina Błaszowska*



### **...klas trzecich PSP Krasnosielc do Solca Kujawskiego, Torunia i Grębocina**

6-7 czerwca 2014 roku klasy IIIab były na dwudniowej wycieczce na trasie Solec Kujawski – Toruń – Grębocin. Pierwszego dnia odwiedziły krainę dinozaurów, czyli JuraPark w Solcu Kujawskim. Na ponad 12 hektarowej powierzchni parku znajduje się mnóstwo atrakcji. Uczestnicy wycieczki wędrowali ścieżką edukacyjną obrazującą wędrówkę po krainie dinozaurów ery mezozoicznej. Podziwiali wykonane modele ponad 100 gatunków tych niezwykłych prehistorycznych zwierząt. Niewątpliwą atrakcją był udział w seansie filmowym o życiu dinozaurów wyświetlany w technologii 5D. Oprócz efektów dźwiękowych i wizualnych widzowie poczułi na własnej skórze drżenie ziemi wywołanej stąpaniem olbrzymich stworzeń, czy poczuć na twarzy krople prehistorycznego deszczu.

A potem –to co tygrysy lubią najbardziej, czyli atrakcje na placu zabaw: trzystopniowe zjeżdżalnie, sieć pajęcza, przejazd ciuchcią, krzeselkowa karuzela, miniwysięgi samochodowe trampolina i suchy basen.

Po seansie filmowym oraz szaleństwach w wesołym miasteczku na zgłodniałych dzieci czekała przepyszna obiadokolacja a po niej kolejne wrażenia podczas żywej lekcji pieczenia pierników w Toruńskim Muzeum Piernika. Każdy z uczestników mógł praktycznie zapoznać się z technologią wyrobu słynnych toruńskich pierników. Co prawda jak opowiadała „piernikowa” wiedźma prawdziwe ciasto powinno dojrzewać przez 12 tygodni, ale od czego są wiedźmowe czary –ciasto uczestników lekcji było gotowe w 15 minut. Upieczone pierniki o różnych kształtach dzieci zabrały do domu.

Następnego dnia uczniowie zwiedzili Toruńską Starówkę z jej wyjątkowymi atrakcjami.

Najbardziej zapamiętali wizytę pod Krzywą Wieżą i praktyczne sprawdzanie własnym ciałem jej krzywości. A, że Toruń to miasto Mikołaja Kopernika uczniowie odbyli lekcje muzealną w Muzeum Kopernika oraz obejrzelili seans w toruńskim Planetarium.

Po obowiązkowym posiłku w Mac Donaldzie uczestnicy wycieczki znów przenieśli się nieco w czasie do epoki pióra gęsiego i czerpanego papieru. W Muzeum Piśmiennictwa i Drukarstwa w Grębocinie mieli okazję uczestniczyć w warsztatach papierniczo drukarskich. Każdy z uczestników własnoręcznie przygotował kartkę z papieru czerpanego i gęsim piórem wypisał swoje imię i nazwisko, przy okazji przekonali się o trudności takiego tworzenia dokumentów, o tym jak łatwo można było zepsuć pisaninę robiąc kleksy i brudząc sobie ręce.

Wieczorem wszyscy szczęśliwie wrócili do Krasnosielca, gdzie na szkolnym parkingu czekali na nich stęsknieni rodzice.

*Anna Chodkowska, Justyna Oleksy*





## ...klas drugich PSP Krasnosielc do Sierpca i do Skepego

31 maja 2014 r. uczniowie klas II szkoły podstawowej Zespołu Szkół w Krasnosielcu udali się z wycieczką do Sierpca, a następnie z pielgrzymką do Skepego.

W Sierpcu dzieci zwiedzały Skansen, który przybliżył im uroki i tradycje starej polskiej wsi. Następnie udaliśmy się do Skepego do Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Serdecznie przyjęci przez Ojców Bernardynów - gospodarzy tego miejsca, dzieci poznały historię figury

Maryi oraz okolicy związanej z objawieniem Matki Bożej. Podziwiali też piękno okolicznych jezior. Nie zabrakło również zabawy. Obiad i ognisko w ogrodzie Sióstr Służek NMB Niepokalanej był dla dzieci wielką radością.

s. Agnieszka Ciurzyńska



## ...klas drugich PSP Krasnosielc do Ostrołęki

W dniu 16 czerwca uczniowie kl. II SP w Krasnosielcu wraz z opiekunami wyruszyli na wycieczkę do Ostrołęki. Piękna pogoda i wyśmienite humory towarzyszyły naszym wycieczkowiczom od samego rana. Po dotarciu na miejsce poszliśmy do salonu zabaw „Urwis”. Tu przez 1,5 godziny dzieci wspinały się bawiły. Do dyspozycji miały basen z piłkami, zjeżdżalnię, piłkarzyki, bilard, pomosty i samochody oraz różnego rodzaju rowery i hulajnogi, które cieszyły się największym powodzeniem. Spragnione dzieci mogły napić się

soków owocowych. Chętnym wykonano kolorowe tatuaże: motylki, serduszka, kwiaty, pajaczki, tygrysy czy króliki itp. Na koniec wszyscy otrzymali balony i lizaki. Po udanej zabawie udaliśmy się na posiłek do Mc'Donalds. Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do szkoły.

Iwona Chelchowska,  
Hanna Talarska



## Wojewódzki finał w tenisie stołowym

W dniu 2 czerwca 2014 roku gimnazjaliści z Krasnosielca Adrian Klik i Artur Larenta uczestniczyli w XVI Finale Województwa Mazowieckiego w Drużynowym Tenisie Stołowym w Radomiu. W turnieju wzięło udział 16 najlepszych drużyn tenisowych województwa mazowieckiego. Zawody zostały rozegrane systemem grupowo-mieszanym. W swojej grupie drużyna z Krasnosielca pokonała Gimnazjum z Wiśniewa i Siedlec a uległa Gimnazjum z Józefowa. W dalszej fazie turnieju chłopcy zmierzyli się z drużynami z Nadarzyn i Warszawy. Ostatecznie Krasnosielc zajął miejsce VI.

### Klasyfikacja końcowa turnieju:

I m – Gimnazjum nr 1 Piaseczno

II m – Gimnazjum Nadarzyn

III m – Gimnazjum nr 39

Warszawa

IV m – Gimnazjum nr 1

Józefów

V m – Gimnazjum 165

Warszawa

**VI m – Publiczne Gimnazjum z Krasnosielca**

VII m – Gimnazjum nr 1

Strzegowo

VIII m – Gimnazjum

Sanniki

IX – XII m – Publiczne

Gimnazjum nr 2 Szydłowice

Gimnazjum Wiskitki

Publiczne Gimnazjum nr

2 Rzućw

Publiczne Gimnazjum nr 6 Siedlec

XIII – XVI m – Publiczne Gimnazjum Rząśnik

Gimnazjum nr 8 Płock



Gimnazjum Wiśniewo

Gimnazjum nr 1 Mordy

Grzegorz Gałązka

## Turniej gier i zabaw

W sobotę dnia 24 maja 2014 r. na sali gimnastycznej w Dąrdzewie odbył się Powiatowy Turniej Gier i Zabaw Ruchowych dla uczniów klas I – IV ze szkół podstawowych. W zawodach udział wzięło pięć reprezentacji z terenu powiatu makowskiego. Naszymi gośćmi byli: SP Krasnosielc, SP Płonia, SP Gąsewo i SP Amelin. Drużyny składały się z 10 zawodników (5 dziewczyn i 5 chłopców). Naszą szkołę reprezentowała drużyna w składzie: Natalia Bastek, Klaudia Gładkowska, Sylwia Jakubiak, Magdalena Żebrowska, Oliwia Płuciennik, Marcin Wylot, Jakub Kęszczyk, Kamil Kuśmierczyk, Kacper Kowalewski i Michał Grabowski.

Po zakończeniu rywalizacji końcowa klasyfikacja przedstawia się następująco:

I miejsce – Szkoła Podstawowa w Dąrdzewie 34 pkt



II miejsce – Szkoła Podstawowa w Płoniawach 30 pkt

III miejsce – Szkoła Podstawowa w Krasnosielcu 25 pkt

IV miejsce – Szkoła Podstawowa w Amelinie 18,5 pkt

V miejsce – Szkoła Podstawowa w Gąsewie 13,5 pkt

Każda ze szkół otrzymała pamiątkowy dyplom, a drużyny zwycięskie medale i puchary. Wszystkim należą się wielkie brawa za zaangażowanie i wolę walki.

Marcin Gutowski



## Ile razem dróg przebytych?

*Ile razem dróg przebytych?*

*Ile ścieżek przedeptanych? (...)*

*Ile w trudzie nieustannym*

*Wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń? (...)*

W ostatni dzień roku szkolnego 2013/14 młodzież krasnosielckiego gimnazjum, cytując Konstantego Gałczyńskiego, wspominała swoje drogi i ścieżki wspólnie przebyte w przed-szkolu, szkołach podstawowych i gimnazjum. Ich edukacyjna ścieżka w naszej gminie dobiegła kresu. Dalszą naukę pobierać będą w szkołach ponadgimnazjalnych – niektórzy w Krasnosielcu, inni w Ostrołęce, Makowie, Przasnyszu, Olsztynie i innych miejscowościach.

Absolwenci Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu żegnając się ze swoim gimnazjum w żartobliwym tonie udzielili nauczycielom i pracownikom szkoły nagany. Za co?!

Polonistom - za zbyt częste corridy ortograficzne i zmuszanie ich do bezustannej, morderczej walki z bykami ortograficznymi.

Matematykom - za sprowadzanie wszystkiego do wspólnego mianownika.

Nauczycielom języków obcych - za zaprzeczanie Rejowi, który twierdził „... iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.”

Nauczycielom historii - za teoretyczne omawianie, a nie praktyczne demonstrowanie bitew i potyczek historycznych.

Nauczycielom geografii - za to, że nie pozwalał im na umieszczanie Zwrotnika Raka na Biegunie Północnym, a Florydy na Morzu Bałtyckim.

Nauczycielowi biologii - za uporczywe odchwaszczanie i nawożenie ich jałowych póltek umysłowych.

Nauczycielom fizyki - za to, że nie stworzyli jak dotąd, perpetuum mobile do samoczynnego napełniania ich głów wiedzą.

Nauczycielom chemii - za robienie im z m<sub>2</sub>O.

Nauczycielom informatyki - za zmuszanie ich umęczonych bijatykami rąk do precyzyjnych „robótek” na komputerze.

Nauczycielom plastyki - za ubarwianie naszej szarej, szkolnej rzeczywistości.

Pani pedagog - za to, że nie pozwalała im wagarować i zejść na manowce.

Bibliotekarzom - za to, że w dobie komputerów, wideo oraz Internetu zmuszali ich do pogłębiania wiedzy w przestarzały sposób - z książek.

Wychowawcom świetlicowym - za organizowanie im czasu, podczas gdy woleliby harce, hulanki, swawole.

Nauczycielom muzyki - za dręczenie ich uszu symfoniami, etudami, sonatami zamiast urządzania im dyskotek.



Nauczycielom wychowania fizycznego - za to, że wbrew ich woli prostowali ich kręgosłupy.

Katechetom - za poskramianie ich rogatych dusz i wybielanie czarnych charakterów: trud nie tyle ciężki, co bezowocny.

Pani sekretarce - za to, że nie dawała im pieczętek na legitymacjach uczniowskich, uprawniających do 100% zniżki w nauce.

Paniom sprzątaczkom - za to, że mimo ich usilnych starań do bałaganu utrzymywały szkołę w czystości.

Panu woźnemu - za to, że skutecznie hamował ich wrodzony spryt, przejawiający się

w eksperymentowaniu jak wyjść niepostrzeżenie ze szkoły.

Dyrekcji - za to, że ze wszystkich prawideł gramatycznych najczęściej stosowali tryb rozkazujący.

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II ukończyło w tym roku 75 uczniów. Na nowej drodze edukacyjnej w imieniu redakcji i czytelników „Wieści” życzę im wielu sukcesów i skuteczności w realizacji swoich planów i pomysłów edukacyjnych.

Mirosław Chodkowski

**GLAZURA,  
TERAKOTA,  
PLYTY GK,  
SZPACHLOWANIE,  
MALOWANIE,  
TYNKI OZDOBNE-  
ZMYWALNE.**

**ARTUR  
PŁOSKI  
696 045 196**

**JAJA ZE WSI  
NA NATURALNYM  
ZIARNIE**

DOSTAWY DO SKLEPÓW  
PRZY ODBIORZE  
W GOSPODARSTWIE  
zawsze dodajemy GRATIS



**Grzegorz Sierak  
Drażdzewo-Kujawy 10  
tel. 792 212 755**



## Absolwent Roku 2013/14 w Krasnosielckim Gimnazjum



| Uzyskane miejsce | Imię i nazwisko nominowanego ucznia | Suma otrzymanych punktów | w tym za:        |              |                     |                 |            |
|------------------|-------------------------------------|--------------------------|------------------|--------------|---------------------|-----------------|------------|
|                  |                                     |                          | wynik z egzaminu | średnia ocen | udział w konkursach | praca społeczna | zachowanie |
| 1                | Adam Suski                          | 32                       | 6                | 5            | 7                   | 7               | 7          |
| 2                | Mateusz Glinka                      | 25                       | 7                | 2            | 5                   | 4               | 7          |
|                  | Łukasz Kaszuba                      | 25                       | 5                | 6            | 3                   | 4               | 7          |
| 3                | Wiktoria Grabowska                  | 24                       | 2                | 5            | 5                   | 5               | 7          |
| 4                | Piotr Czarnecki                     | 23                       | 3                | 3            | 3                   | 7               | 7          |
|                  | Aleksandra Lipska                   | 23                       | 4                | 2            | 6                   | 4               | 7          |
| 5                | Dominika Kuciej                     | 19                       | 1                | 7            | 3                   | 1               | 7          |

Coroczną tradycją Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu jest wyróżnianie statuetką Absolwenta Roku jednego z uczniów klas trzecich. Nagroda ta przyznawana jest przez kapitułę, w skład której wchodzi: dyrektor gimnazjum (przewodniczący), wychowawcy klas trzecich i opiekun samorządu (członkowie) oraz Robert Pawłowski (sekretarz).

Kandydaci do tytułu są nominowani przez członków kapituły, a następnie każdemu z nich przyznawane są punkty w pięciu kategoriach:

- wynik egzaminu gimnazjalnego, czyli suma wyników wszystkich 6 jego części
- średnia ocen na świadectwie ukończenia szkoły

- udział w konkursach (zliczane są uzyskane tytuły laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych i zawodów sportowych oraz udział uczniów w poszczególnych etapach)

- praca społeczna, czyli stopień angażowania się uczniów w inicjatywy na rzecz szkoły i środowiska lokalnego

- zachowanie w szkole i poza nią

Każdemu z uczniów zostały przyznane punkty w skali od 1 do 7 w powyższych kategoriach.

Po ich zsumowaniu tytuł oraz statuetkę Absolwenta Roku kapituła przyznała Adamowi Suskiemu z klasy IIIa.

Robert Pawłowski

Sekretarz Kapituły Konkursu

## Co dalej Gimnazjalisto!

Tegoroczni absolwenci krasnosielckiego gimnazjum w ankiecie przeprowadzonej przez swoją szkolną gazetę Prymus, zadeklarowali szkoły średnie, do których planują skierować dalsze kroki swojej edukacji.

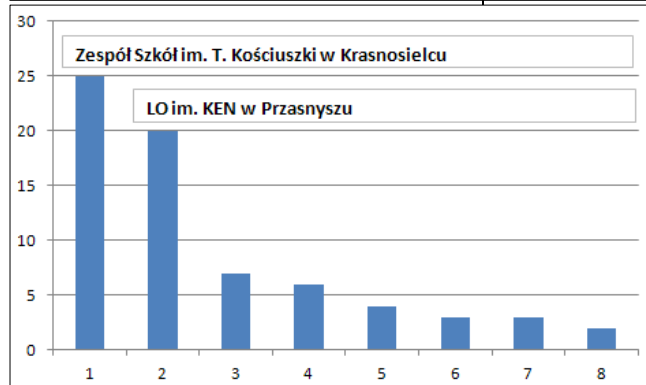
I tak najwięcej, bo aż 25 absolwentów gimnazjum planuje uczyć się w krasnosielckim ponadgimnazjalnym Zespole Szkół im. T. Kościuszki. Kolejną najczęściej wybraną szkołą jest przasnyskie Liceum Ogólnokształcące im. KEN, gdzie wybiera się 20 uczniów.

Wiecej szczegółów przedstawia tabela oraz wykres.

Sławomir Rutkowski

na podstawie artykułu zamieszczonego w gazecie PG w Krasnosielcu Prymus Nr 6(79)

| Nr kolumny na wykresie | Liczba uczniów | Nazwa szkoły                                                      |
|------------------------|----------------|-------------------------------------------------------------------|
| 1                      | 25             | Zespół Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu               |
| 2                      | 20             | LO im. KEN w Przasnyszu                                           |
| 3                      | 7              | Zespół Szkół Zawodowych Nr 1 im. dr Józefa Psarskiego w Ostrołęce |
| 4                      | 6              | LO Nr 1 im. gen. Józefa Bema w Ostrołęce                          |
| 5                      | 4              | LO Nr 2 im. Cypriana Kamila Norwida w Ostrołęce                   |
| 6                      | 3              | Zespół Szkół im. mjr Henryka Sucharskiego w Przasnyszu            |
| 7                      | 3              | LO Nr 1 im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie                    |
| 8                      | 2              | II Społeczne Liceum im. Toniego Halika w Ostrołęce                |
| Razem:                 | 70             |                                                                   |



## Wpisani w historię Krasnosielca

Jak może być pasjonująca lokalna historia udowodnili uczniowie z klas drugich gimnazjum w Krasnosielcu, uczestniczący w projekcie *Szkoła Dialogu*, realizowanym przez Fundację Forum Dialogu Między Narodami (zob. *Więści* nr 84 i 85). Koordynatorem projektu poświęconego tradycjom polsko-żydowskim Krasnosielca była

Agnieszka Radomska - nauczycielka WOS-u. Uczestnicy przedsięwzięcia zbierali i opracowywali różnorodne materiały dotyczące krasnosielckich Żydów, jak wywiady,

wspomnienia, fotografie.

Brali udział

w cyklu warsztatów tematycznych. Zwieńczeniem projektu, a więc żmudnej, lecz także pożytecznej pracy, był spacer po Krasnosielcu śladami jego dawnych mieszkańców - Żydów.

Ta nietypowa wyprawa odbyła się w słoneczny wtorek 17 czerwca br. Niezawodnymi przewodnikami po „przedwojennym” Krasnosielcu były Klaudia Ciuchta i Justyna Olkowska. Wszyscy spacerowicze - nauczyciele, uczniowie, zapro-



szeni goście i przypadkowi przechodnie - otrzymali żółte kwiaty z biało-czerwoną wstążeczką. Trasa wiodła do miejsc szczególnie związanych z Żydami, jak budynek synagogi, nieistniejący cmentarz (kirkut), pomnik upamiętniający masową zbrodnię z 5 września 1939 r. Po drodze był też budynek dawnej szkoły (cheder), miejsca lokalizacji sklepów, piekarni i punktów usługowych. W parku można było obejrzeć wystawę fotogramów i innych judaików oraz spróbować takich specjałów kuchni żydowskiej jak maca, pączki z marmoladą czy jabłka w miodzie.

Była to nadzwyczaj pouczająca lekcja historii. Historii odkrytej na nowo, bo wydobytej z zapomnienia.

Tadeusz Kruk



## Dzień Regionalny w krasnosielckim przedszkolu

W ramach krzewienia tradycji regionalnej został zorganizowany w naszym przedszkolu już po raz dziesiąty jubileuszowy Dzień Regionalny. Planowana impreza plenerowa odbyła się tym razem w sali gimnastycznej Zespołu Szkół, która tego dnia zachwycała kolorową kwiecistą dekoracją. Uroczystość rozpoczął jak zwykle perfekcyjnie przygotowany występ przedszkolaków ze Szkoły Podstawowej w Drążdzewie. Następnie na scenie mogliśmy podziwiać piękne stroje regionalne członków zespołu „Młode Kurpie” ze Szkoły Podstawowej w Jednorozcu, którzy tradycyjnie już uświetniają naszą imprezę. Kolejnym punktem programu był długo wyczekiwany występ naszych przed-



szkolaków, którzy tym razem zaprezentowali wiązanek piosenek biesiadnych. W trakcie trwania całej uroczystości mogliśmy oglądać wystawę starych przedmiotów, śladów przeszłości, wystawę prac twórców ludowych oraz wystawę pt. „Nasza miejscowość”. Jak co roku odbył się też kiermasz książkowy. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim licznie przybyłym gościom, rodzicom, uczestnikom oraz sponsorom i już dziś zapraszamy do nas za rok.

*Teresa Mikołajczewska  
nauczycielka przedszkola*

## Dzień Dziecka u krasnosielckich przedszkolaków

Radosne święto wszystkich dzieci obchodzone jest od ponad pół wieku. Na stałe wpisało się w kalendarz dni świątecznych. W Polsce obchodzone jest 1 czerwca.

W naszym przedszkolu z uwagi na to, że wypadło w niedzielę, świętowaliśmy 2 czerwca. Dzieci przyniosły własne ulubione zabawki do przedszkola, którymi wspólnie się bawiły. Ponadto odbyły się



zabawy przy muzyce, tańce i śpiewy. Dzieci z grupy II puszczały bańki mydlane. Wszystkie dzieci otrzymały drobne upominki w postaci: słodczy, balonów, naklejek i zwierzątek. Mamy nadzieję że był to niezwykle i bardzo radosny dzień który dzieci zapamiętają na długo.

*Wanda Szewczak  
nauczycielka przedszkola*

## Profilaktyczny spektakl teatralny

28 maja 2014 r. do Szkoły Podstawowej w Drążdzewie zawitali aktorzy ze studia artystycznego „KAMA” z Białego-stoku. W spektaklu brały udział dzieci z oddziałów przedszkolnych i klas I – III.

Widzowie mieli okazję obejrzeć przedstawienie pt. „Przyjazna droga na dwóch nogach”. Artyści w sposób zabawowy i bardzo przystępny dla dzieci, przedstawili zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Przedstawienie skłaniało młodego widza do przyswojenia i stosowania zasad ruchu drogo-



wego szczególnie w trakcie drogi do i ze szkoły (głównie w obrębie przejść dla pieszych). Ponadto uwrażliwiała też widza na prawidłowe

*na podstawie mailowej informacji ze szkoły  
Mirosław Chodkowski*

i kulturalne zachowanie wobec innych osób - rówieśników i dorosłych.

Teatrzyk przepełniony humorem bardzo podobał się młodym widzom, czego dowodem były gromkie brawa. Spektakl zrobił pozytywne wrażenie na dzieciach, żywo reagowały na akcenty humorystyczne zawarte w przedstawieniu.

**koniec Wieści z naszych szkół i przedszkoli**



## Wieści w radiu



- *Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie* - przestrzegał Wincenty Pol, a Zygmunt Gloger dodawał: - *Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest - swoje obowiązek*. Wiedzę na dany temat trzeba nie tylko czerpać, ale także ją upowszechniać za pomocą dostępnych środków. Tak czynią, już od kilku lat, miłośnicy lokalnej historii na łamach *Wieści znad Orzyca i Krasnosielckich Zeszytów Historycznych*.

Ostatnio nadarzyła się okazja zaistnieć na falach eteru, konkretnie w Polskim Radiu RDC (poprzednio Radio Dla Ciebie), w studiu w Ostrołęce. W piątek 20 bm. w audycji na żywo pt. *Jest Kultura* prowadzonej przez red. Katarzynę Parzych udział wzięli: Sławomir Rutkowski i Tadeusz Kruk - obaj z Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej (TPZK) oraz Mariusz Kaczyński ze Stowarzyszenia „Przyjaciele Ziemi Jednorożeckiej” (SPZJ). Oba stowarzyszenia współorganizują od 2010 r. biwaki patriotyczne na Polskiej Kępie. Tematem wiodącym audycji, w przededniu V Biwaku Patriotycznego, była oczywiście Polska Kępa z historią Drażdżewa i okolic w tle.

Była to już druga nasza wizyta w RDC. W pierwszej (11 bm.), gośćmi red. Magdaleny Bochenek, byli: Mirosław Chodkowski, Sławomir Rutkowski i Tadeusz Kruk - wszyscy z TPZK i Wojciech Łukaszewski z SPZJ.

Z podziękowaniem dla pań prowadzących i z nadzieją na kolejne audycje –

*Tadeusz Kruk*



## Tablica informacyjna

W piątek 20 czerwca, przy zjeździe do Drażdżewa Nowego z trasy Krasnosielc - Jednorożec, ustawiono tablicę informacyjną o działaniach powstańczych 1863 r. na Polskiej Kępie. Prace porządkowo-montażowe wykonali: Mariusz, Kamil i Michał Kaczyńscy, Sławomir i Krzysztof Rutkowsy, Sebastian Buczek i Grzegorz Skowroński.

Jest to bliźniaczy egzemplarz tablicy, która od 2010 r. znajduje się w miejscu bitwy.

Tablica stała w ramach organizacji tego rocznego Biwaku na Polskiej Kępie. Sprawy organizacyjne związane z wykonaniem tablicy prowadził skutecznie Wojciech Łukaszewski z UG w Jednorożcu, a koszt jej wykonania poniosła gmina Jednorożec.

*Tadeusz Kruk*



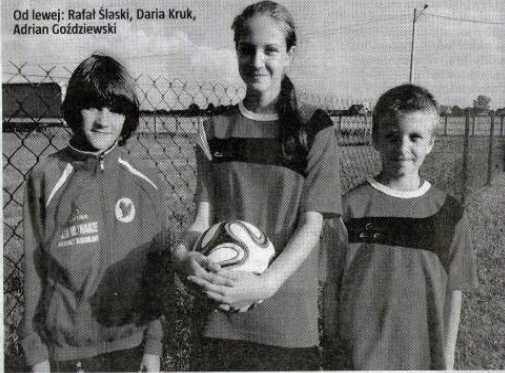
### Piłka nożna. Rozgrywki młodzieżowe

## Troje przyjaciół z boiska

Trwają rozgrywki ligi okręgowej młodzików (rocznik 2002). W kolejkach 17, 18 i 19 piłkarze Orła Sypniewo wygrali trzykrotnie.

Uzyskali następujące wyniki: Moja Ostrołęka - Orzeł Sypniewo 1-3, Orzeł Sypniewo - Kurpie Kadzidło 10-1, Tęcza Łyse - Orzeł Sypniewo 1-2. - Przypomnijmy, że drużyna z naszego powiatu w poprzednim sezonie zdobyła wicemistrzostwo ligi - podkreśla trener Zenon Mierzejewski. Zapowiedział podsumowanie ligi po zakończonych rozgrywkach, ale już teraz pokusił się o ocenę gry trójki bohaterów naszego zespołu i tak, jedyna dziewczyna w tym zespole - Daria Kruk - gra na obronie lub w pomocy. Występuje w nim od 2012 roku, rozegrała 55 meczów, zdobywając 23 bramki. - Robi cały czas postępy w grze. W ostatnim meczu wygrała w pojedynku 1 na 1 z dwoma obrońcami rywala i zwozem „po-

Od lewej: Rafał Ślaski, Daria Kruk, Adrian Goździewski



łożyła” bramkarza, zdobywając piękną bramkę po indywidualnej akcji - opisuje Mierzejewski. Adrian Goździewski (pozycja na boisku - pomocnik) trenuje od 2012 roku, rozegrał 43 mecze w barwach klubu. - Jego specjalnością jest precy-

zyjny strzał. Poczynił duży postęp w grze, w obecnym sezonie uzyskał 20 bramek, w ostatnim meczu zaliczając 3 gole - relacjonuje trener Orła. Rafał Ślaski (pozycja na boisku - defensywny pomocnik) rozegrał w bar-

wach Orła już 82 mecze, uzyskując 24 bramki. W klubie jest od 2011 r. - W ubiegłym sezonie także poczynił ogromny postęp w grze. Obecnie dalej prawidłowo rozwija swoje piłkarskie umiejętności - zapewnia Zenon Mierzejewski. **sk**

## Pasjonaci futbolu

Piłka nożna cieszy się od zarania niesłabnącym zainteresowaniem. Na boisku, coraz częściej do chłopców, dołączają dziewczęta. Przykładem chociażby klub piłkarski „Orzeł” z sąsiedniego Sypniewa. Trenują w nim także, aczkolwiek nieliczni, uczniowie z gminy Krasnosielc. Informację o trojgu z nich odnaleźliśmy w prasie powiatowej. Wszyscy są uczniami kl. V - Daria Kruk i Adrian Goździewski uczą się

w Drażdżewie, a Rafał Ślaski w Krasnosielcu.

*Redakcja*

Skan art. z Kuriera Makowskiego nr 22 (406) z 4.06.2014

**P.P.H.U. GRAB-BUD**  
ADAM GRABOWSKI

[grab-bud@wp.pl](mailto:grab-bud@wp.pl)  
kom. 608 348 538, 29 71 75 083



## „Odjazdowy Bibliotekarz” po raz trzeci

To był już nasz trzeci „Odjazdowy Bibliotekarz”, organizowany jak zawsze przez Publiczną Bibliotekę Samorządową w Krasnosielcu. Przypomnę wszystkim zapominalskim, jaki jest cel tej akcji. Otóż, głównym celem tego przedsięwzięcia jest promowanie w lokalnym środowisku bibliotek i czytelnictwa, roweru jako środka lokomocji oraz zdrowego trybu życia. Tegoroczny rajd przebiegał pod hasłem „Poznajemy historię naszej gminy i okolic”. Tym razem ruszyliśmy szlakiem Powstania Styczniowego. Trasa rajdu wiodła z Krasnosielca, poprzez Drąždzewo aż do Polskiej Kępy. Chętnych do wyjazdu było dużo, obawialiśmy się jednak niepewnej pogody. Cały tydzień poprzedzający imprezę było deszczowo, wietrznie i bardzo zimno. Tymczasem sobota – 31 maja sprawiła nam miłą niespodziankę. Było ciepło i słonecznie – w sam raz na wyprawę rowerową.

Rajd rozpoczął się o godz. 9:00, kiedy to 30-osobowa grupa bibliotekarzy, czytelników i przyjaciół biblioteki wyruszyła sprzed siedziby biblioteki w Krasnosielcu. Peleton pilotowany był przez dwa samochody strażackie z Chłopiej Łąki i Raków prowadzone przez sympatycznych druhów z ww. jednostek strażackich. W oddalonym o 7 kilometrów Drąždzewie czekał już na nas pan Tadeusz Kruk, emerytowany nauczyciel, pasjonat historii, osoba posiadająca ogromną wiedzę na temat Powstania Styczniowego. Obejrzelśmy najciekawsze miejsca w okolicy Drąždzewa: kurhan usypany w hołdzie żołnierzom napoleońskim, kamienny pomnik ku czci poległych powstańców, kopiec Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz kościół.

Przed wyjazdem w dalszą drogę, dołączyła do nas duża grupa rowerzystów z Drąždzewa i Raków. Okazało się, że cała grupa liczy już około 70 osób – dzieci, młodzieży i dorosłych. Podczas jazdy podziwialiśmy nasz przepiękny polski krajobraz. Po godzinnej jeździe dotarliśmy wreszcie do celu naszej wyprawy czyli do Polskiej Kępy.

Polska Kępa to przepięknie położone wśród lasu, nad rzeką Orzyc, niewielkie wzniesienie otoczone polami i łąką. W tym właśnie miejscu w dniach 26-29 czerwca 1863 r. 240-osobowy oddział powstańców pod dowództwem kpt. Józefa Trąmpczyńskiego stoczył zwycięską bitwę z przeważającymi siłami wojsk carskich. Pan Kruk w ciekawy sposób opowiedział nam o przebiegu bitwy oraz pokazał znajdujący się tam obelisk ku czci powstańców styczniowych. A później rozpoczął się piknik ze wspólnym ogniskiem i pieczonymi kiełbaskami. Nie obyło się też bez konkursów na temat książki i biblioteki. Uczestniczyły w nich głównie dzieci, które za prawidłową odpowiedź otrzymywały skromne upominki w postaci słodyczy.



Okolo godziny 15:00 wyruszyliśmy w drogę powrotną. Nikt nie narzekał na długość trasy (około 30 kilometrów), humory dopisywały. Już dziś zapraszamy na kolejnego „Odjazdowego Bibliotekarza” w roku 2015. Dziękuję też członkom Koalicji ds. Rozwoju Bibliotek w gminie Krasnosielc, panu Tadeuszowi Krukowi, pani Barbarze Kluczek za zorganizowanie grupy z Drąždzewa, strażakom a także wszystkim uczestnikom za wspólnie spędzony czas.

Krystyna Wierzbicka-Rybacka

## Warsztaty plastyczne z Caritasem

U progu wakacji, w deszczowy poniedziałek 30 czerwca 2014 r., w domu parafialnym w Drąždzewie odbyły się warsztaty plastyczne zorganizowane z inicjatywy pani Marii Cieszeńskiej - opiekunki miejscowego Parafialnego i Szkolnego Koła Caritas. Zajęcia prowadziła pani Halina Ogonowska wraz z córką Natalią. Uczestnikami spotkania byli uczniowie.

Pod fachowym okiem prowadzących poznawaliśmy tajniki wykonywania kwiatów, wianków, koszyczków, flakonów i innych przedmiotów użytkowych z krepiny, zwykłej bibuły i papieru. Panie z Caritasu przygotowały poczęstunek, na który złożyły się kanapki, ciasto, słodycze i napoje. Kilkogodzinne spotkanie

upłynęło niepostrzeżenie szybko i bardzo pozytywnie.

Daria Kruk  
kl. VI





## Śladami przodków

Mam na imię Christine Bystrzak-Batt. Mieszkam w stanie Texas w USA i jestem córką Waltera Bystrzaka. Tata, urodzony już w USA, w 1929 roku po raz pierwszy i jedyny odwiedził swych dziadków w Krasnosielcu - na zdjęciu stoi po między nimi. Ojciec – w rodzinie nazywany Wackiem powiedział, że podczas pobytu w Polsce dał swej babci agrafkę, a ona myśląc że to biżuteria przyczepiła ją sobie do ubrania, co widać na zdjęciu.



Podczas pobytu w Polsce wysłał on kartkę do swych rodziców do USA z pozdrowieniami, w której pisze, iż 5 lipca 1929 r. wyruszył z Krasnosielca do Warszawy, Poznania, a następnie do Niemiec i do Pragi. Jest on pierwszym pokoleniem Bystrzaków urodzonym w New Jersey w USA. Pamiętam, że po polsku wołano na niego „Wacek”. Osiemdziesiąt sześć lat później przybyłam do Krasnosielca ja, po to, aby odszukać jakichkolwiek informacji o moich przodkach. Wiem że matka Waltera miała na imię Elizabeth Lois (Elżbieta, Luiza?) Sienda-Bystrzak, a jego ojciec Julius (Juliusz?) Bystrzak. W metryce Juliusza Bystrzaka jest informacja, iż urodził się 26 sierpnia 1886 roku w miejscowości „Drondzew, Łomża”. Niestety nie wiem nawet czy taka miejscowość istnieje, ponieważ dokument jest praktycznie nieczytelny. Mieszkali oni w Polsce do roku 1905 i ma-



Walter Bystrzak, zwany w rodzinie Wackiem wraz ze swoimi dziadkami. Zdjęcie wykonane w 1929 roku w Polsce, najprawdopodobniej w Krasnosielcu.

jąc około 18 lat wyemigrowali do USA. Rodzina mojej mamy także pochodziła z okolicy Krasnosielca. Moja babcia nazywała się Genevieve Anastasia Roman (Genowefa, Anastazja?). Genevieve poślubiła mego dziadka Louisa Tarasko w 1909 roku w New Jersey. Julius i Elizabeth mieli siedmioro dzieci: mój tata Walter, urodzony w 1909 roku był ich najstarszym synem. On i moja mama mieli zaś pięcioro dzieci. Ja jestem najmłodsza z nich i bardzo bym chciała dowiedzieć się czegoś więcej o mojej polskiej rodzinie, oraz kulturze miejsca, gdzie zamieszkiwali moi przodkowie. Bardzo bym chciała też poznać imiona moich pradiadków, widocznych na zdjęciu, którzy jak wynika z kilku dokumentów mieszkali w Krasnosielcu lub Łomży, lub też przeprowadzili się z Łomży do Krasnosielca. Może znajdzie się ktoś, kto rozpozna moich pradiadków lub

zobaczy w nich podobieństwo do kogoś z rodziny? A może też rozpozna mego ojca? Chciałabym też dowiedzieć się, dlaczego moi dziadkowie wyemigrowali do USA? Gdybym nawet mogła zobaczyć dom w którym mieszkali, lub chociażby miejsce gdzie ich dom stał kilkadziesiąt lat temu, byłoby to dla mnie już bardzo wiele.

Podczas naszej wizyty w Krasnosielcu, pierwsze miejsce do którego trafiliśmy z mężem to biblioteka. Z powodu bariery językowej nie mogliśmy się porozumieć, lecz przemile panie tam pracujące bardzo szybko skontaktowały się z Dorotą, która zechciała pomóc. Z nią udaliśmy się do Urzędu Gminy oraz na Plebanię w poszukiwaniu jakichkolwiek informacji. Dowiedzieliśmy się jednak, że tak stare dokumenty znajdują się już w archiwum w Pułtusku. Byliśmy również w Kościele oraz



Christine Bystrzak-Batt z Dorotą i Mariuszem Bonisławskimi w ich domu, podczas jej pobytu w Krasnosielcu w maju 2014 roku.

na cmentarzu. Tam znaleźliśmy wiele grobów osób o nazwisku Bystrzak, lecz nie wiemy czy są to moi krewni. Polska bardzo nam się podobała i mamy nadzieję że niedługo znowu odwiedzimy Krasnosielec. Muszę dodać, iż po powrocie do domu zauważyliśmy z mężem, że podczas naszego pobytu w Europie, odwiedziliśmy dokładnie te same miasta i kraje które prawie 100 lat temu odwiedził mój tata. Jeżeli ktoś z osób które to czytają ma jakiekolwiek informacje, bardzo proszę o kontakt emailowy z Dorotą Bonisławką [krasnosielec@aol.com](mailto:krasnosielec@aol.com), która życzliwie zgodziła się tłumaczyć korespondencję.

Christine Bystrzak-Batt  
tłumaczenie: Dorota Bonisławska



Kartka pocztowa wysłana przez Waltera Bystrzaka do jego rodziców w USA podczas jego pobytu w Polsce w 1929 roku.

## Święcenie pól

W dniu 22 czerwca br. na tradycyjne święcenie pól – staropolski zwyczaj, do praktykowania którego powrócił ks. Leszek Kamiński, przybyło w Drąždzewie-Kujawach większość jego mieszkańców oraz goście. Kilkadziesiąt



osób pod przewodnictwem drąždzewskiego księdza proboszcza modliło się śpiewając psalmy oraz odmawiając modlitwy. Na mniej-

szym zdjęciu podobne spotkanie modlitwne w Drąždzewie.

Sławomir Rutkowski



## Życ pełnią życia ...

Niedawno uczestniczyłam w pięknej uroczystości – Pani Zofia Rzeszot-Filipowicz zaprezentowała swój kolejny tomik poezji pt. „Życia godziny”. Spotkanie, które odbyło się w sali konferencyjnej Mazowieckiego Centrum Sportów Zimowych w Chorzeli, zgromadziło ok. 200 słuchaczy, wśród nich przedstawiciele samorządów, dyrektorów różnych instytucji, koleżanki i kolegów poetki z klubu Przaśnik, rodzinę i przyjaciół oraz zaprzyjaźnionych poetów. Oprócz zaproszonych gości przybyli również wielbiele poezji, którzy już kilkakrotnie mieli okazję spotkać się z lokalną poetką i poznać jej wiersze z wcześniejszych tomików pt. „Z życia wzięte” wydanych w 2007, 2008 i 2010 roku.

Podczas spotkania można było posłuchać recytacji wybranych wierszy w wykonaniu poetów i znajomych poetki. Okazało się, że niektóre wiersze były napisane do pięknych melodii i zostały zaprezentowane jako piosenki. W nowym tomiku znalazły się też opowiadania, których wysłuchali zebrani na sali goście i czytelnicy. Pani Jolanta Drejka – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Chorzeli przybliżyła zebranym postać poetki.

Niektórzy uważają, że wraz z odejściem na emeryturę wszystko się kończy. Tymczasem okazuje się, że w niektórych przypadkach, dopiero się zaczyna. Tak było w przypadku pani Zofii. Tworzyć poezję zaczęła mając 59 lat. Można? Naprawdę można! Ważne jest także to, że pani Zofia znalazła w sobie dość odwagi i samozaparcia, żeby pokazać swoją twórczość na szerokim forum. Jak sama mówi, nie było łatwo. Wydanie książki nie jest przecież łatwą sprawą. Wiąże się to przede wszystkim z dużymi nakładami finansowymi. Jednak udało się przekonać i zaangażować wiele osób prywatnych i instytucji i pozyskać sponsorów. To właśnie dzięki nim poezja naszej lokalnej poetki ujrzała światło dzienne.

Wiersze pani Zofii są publikowane w różnych czasopiśmie zarówno w kraju jak i za granicą.

W swoich utworach poetka opisuje życie ludzkie godziną po godzinie, dzień po dniu. Chwali to, co w nim dobre, nie szczędzi słów krytyki dla wszystkiego, co niszczy rodzinę i społeczeństwo. Opiewa ludzkie uczucia, wydarzenia historyczne. Niektóre z nich opisuje w sposób frywolny, wywołujący uśmiech na twarzy, przy innych łączy się w oku kręci. Aby to wszystko napisać, trzeba być wnikliwym obserwatorem tego, co nas otacza. Wszystkie utwory zawierają bogaty bagaż mądrości życiowej zdobytej także w trakcie osobistych doświadczeń. Widać w nich zamiłowanie poetki do przyrody, tradycji i wartości takich jak Bóg, rodzina, przyjaźń, miłość. Każdy utwór niesie w sobie przesłanie lub morał. Utrzymane są one w duchu optymizmu, życzliwości, wiary, skromności. Autorka często w zabawny i subtelny sposób ukazuje ludzkie słabości. Porusza problemy z codziennego życia, bliskie nam



wszystkim. To sprawia że jej twórczość znajduje zainteresowanie szerokiego grona czytelników.

Mam przyjemność znać panią Zofię jako miłośniczkę ziół i kwiatów. To nie są jedyne jej pasje. Uwielbia jeździć rowerem, zbierać grzyby, spotykać się z przyjaciółmi. Ma ogromne poczucie humoru, jest zawsze radosna i optymistycznie patrząca w przyszłość. Myślę, że to daje jej siłę do tworzenia coraz to nowych wierszy, a także zdrowie i energię. Ta radość życia, optymizm i aktywność – to recepta na długie i szczęśliwe życie.

### Druga połówka

Każde pięć minut  
To dokładnie tyle  
Trzeba więc się cieszyć  
gdy szczęśliwe chwile  
Nie ważna różnica  
W wieku czy urodzie  
Tylko zaufanie i pożycie w zgodzie  
Bo przecież urody  
Nie włoży w kapustę  
A smutne jest życie  
Gdy mieszkanie puste  
Za pieniądze kupisz  
Przyjemności wiele  
Gdy jesteś w potrzebie  
Poszli przyjaciele

### Były

To był dobry człowiek  
Miły i serdeczny  
Dla wszystkich pomocny  
I niezwykle grzeczny.

Z drobnostek się cieszył  
Smakowało mu życie  
Był pracoholikiem  
Zdrowie niszczył piciem.

No i już go nie ma  
Nie umiał odmawiać  
Miał dużo kolegów  
Bo uwielbiał stawiać.

Co z tego że dobry  
Co z tego, że miły  
Skoro w młodym wieku  
Jest już jako były.

### Czasy

Kiedy chcę to wstaję  
Kiedy chce to śpię  
Jeśli chcę to idę  
Jak nie chcę, to nie.

Piękne takie czasy  
Oby trwały wiecznie  
Lecz do tej wieczności  
Zdrowie jest konieczne

Każdy wiek posiada  
Zalety i wady  
Bardzo ważna sprawność  
I dawanie rady

Marzenia – to jedno  
Możliwość – to drugie  
Radość i optymizm  
Daje życie długie

Czeka się noc całą  
By ujrzeć światło dnia  
I żeby się cieszyć  
Tym - co on nam da.

*Zofia Rzeszot-Filipowicz*

*Alicja Grabowska*

**MECHANIKA  
ELEKTRYKA  
SAMOCHODOWA**

**504 974 713**  
jacek7702@op.pl

Stegna  
ul. Piastowska 23  
/ wyjazd z Jednoróżca na Lipę /



## Z wizytą w rodzinnych stronach

Moja mama urodziła się w Stanach Zjednoczonych, posiadała obywatelstwo amerykańskie, ale wychowała się w Polsce. Gdy dorosła miała zamiar wyjechać do USA, lecz poznała przyszłego męża i pozostała. A tata akurat wtedy powrócił z Ameryki po 18 latach pobytu za granicą. Kupił ziemię na Zwierzyncu i tu zamieszkali. Potem okazało się, że plan dalekiej podróży, do kraju urodzenia, mama odłożyła aż na... 40 lat.

Moji rodzice to Józef Parciak i Stanisława z d. Grzegorzycz - oboje pochodzili z parafii Baranowo. Mama z Dłutówki, a tata z Gaczysk (natomiast mój dziadek Andrzej Parciak pochodził z Olszewki, gm. Jednoróżec). W domu było nas ośmiu. Jestem najstarsza z rodzeństwa. Urodziłam się 7 lutego 1926 roku. Skończyłam więc już 88 lat. Młodszy ode mnie to: Józef, Kazimierz, Teresa, Stanisław, Zygmunt, Jerzy i Benedykt. Troje z nas - Józef, Teresa, Benedykt - nie żyje. Józef zginął w 1945 r., po froncie. Podczas wojny był 4 lata w Niemczech na przymusowych robotach. Wrócił w lutym, a w niedzielę 18 marca, przed domem, został ciężko ranny od wybuchu pancerfausta. Na odgłos huk pierwszy wybiegłam z mieszkania. Leżał, rany uciskał rękami. Tata zawiózł go wozem konnym do Przasnysza. Żył tam jeszcze ze dwie godziny. Miał niecałe 18 lat. Na przymusowych robotach w Rzeszy był również, dwukrotnie, mój przyszły mąż. Ja też, razem z innymi, byłam na okopach w pobliżu Zawad, za Krasnosielcem.

We wrześniu 1945 r. rozpoczęłam naukę w szkole ponadpodstawowej w Szczytnie. Rodzice zawieźli mnie tam wozem i zostałam, ale dotrwałam tylko do Bożego Narodzenia. Po Nowym Roku przeniosłam się do nowo otwartego gimnazjum w Krasnosielcu, żeby dokończyć rok szkolny. Po wakacjach przeniosłam się do Liceum Pedagogicznego w Szczytnie. Mieszkalam u rodziny w Lemanach, do szkoły dojeżdżałam. Po dwóch latach zdałam tzw. małą maturę. Po powrocie w rodzinne strony znalazłam pracę w szkole w Jastrzębce. Pracowałam tam dwa i pół roku. Nauczałam praktycznie wszystkiego. Na początku miałam m.in. historię i geografę w klasach V-VI, a potem dostałam pierwszą i drugą klasę. To już było trudniej. Stancję miałam obok szkoły. Koleżanka zajmowała jeden pokój, ja drugi. Do domu było kawał drogi. Naokoło, przez Gaczyska, to ze 12 km, a przez tzw. Krzywosję trochę bliżej, ale i tu i tam przez las, oczywiście pieszo. Niebawem poznałam swojego przyszłego męża Czesława Biłkę. Pochodził z Drąždźewa, z końca wsi, od strony Jednoróżca. 20 sierpnia 1950 r. wzięliśmy ślub w kościele w Drąždźewie. Pobłogosławił nam ks. Stefan Morko. Mąż przeniósł się do moich rodziców na Zwierzyniec, a ja nadal mieszkalam w Jastrzębce. Widywaliśmy się tylko w niedzielę. Ta rozłąka była głównym powodem mojej rezygnacji z pracy pedagogicznej. Wróciłam na Zwierzyniec. Na świat przyszły nasze dzieci, czworo: Janusz, Zbyszek, Danusia i Jadzia. Zajął się domem, a mąż pracował zawodowo, w melioracji. Latem w terenie, zimą w warsztatach w Przasnyszu. Od końca lat 40-tych pracował przy regulacji Orzyca na odcin-



Czesława Biłek z bratem Zygmuntem.  
Zwierzyniec, 26 czerwca 2014 r.

ku Chorzele - Krasnosielec. Był operatorem pogłębiarki, a teść - Józef Biłek - stróżował. Przez pewien czas mieszkaliśmy na stacji w Drąždźewie, na krzyżówkach - my od strony rzeki, a od ulicy mieścił się sklep spożywczy. Na sąsiedniej posesji znajdowała się piekarnia państwa Sieraków. Potem znów powrót na Zwierzyniec, tym razem do brata Stanisława.



Pogłębianie Orzyca. Od lewej: Roman Prusik, Franciszek Kaczyński, Ignacy Ostrowski, Damaży Metrykowski i **Czesław Biłek**, lata 50. XX w.

Młodzieńcze marzenie mamy o wyjeździe do USA spełniło się dopiero w 1965 r. Wyjechała wtedy z najmłodszym synem, a moim bratem, 18-letnim wówczas Benedyktem. Spędziła tam łącznie 10 lat i powróciła do Polski. Po kilku latach, podczas swego drugiego pobytu za oceanem, przysłała mi zaproszenie. Nasze starania o wizę trwały co najmniej dwa lata. Z tej racji wielokrotnie odwiedzaliśmy z mężem urzędy w Warszawie i Przasnyszu. Wreszcie, 19 października 1975 r., po załatwieniu wszystkich formalności, wyjechaliśmy z Polski do USA całą rodziną.

Najpierw zamieszkaliśmy w New Britain w stanie Connecticut u mojego najmłodszego brata. Wprawdzie otrzymaliśmy od razu w Nowym Jorku zieloną kartę, lecz ze znalezieniem pracy mieliśmy trudności. Poza tym bariera językowa. Angielskiego nauczyłam się dopiero w Stanach. Wprawdzie w gimnazjum w Szczytnie uczyłam się angielskiego, ale po tylu latach przerwy zaczynałam od początku. Dodam, że w Krasnosielcu miałam także francuski. Efekty takie same jak z angielskim. Potem, za radą kuzyna, przenieśliśmy się do Mi-

chigan. Najpierw pojechał tam brat i mój młodszy syn Zbyszek, dostali pracę. Po miesiącu dołączyliśmy do nich. Pracowaliśmy z mężem fizycznie. Tam nasze dzieci założyły swoje rodziny. Mam ośmiu wnuków i dwóch prawnuków. Mąż zmarł 10 lipca 2004 r. Przeżyliśmy wspólnie 54 lata.

Jestem w Polsce w odwiedzinach po raz trzeci. Przyjechałam ze starszą córką. W 1981 r. byłam na pogrzebie brata Benedykta. Zmarł w Stanach, ale jego prochy spoczęły na cmentarzu w Drąždźewie. Miał 34 lata. Odjechałam wtedy w przeddzień ogłoszenia stanu wojennego. Ostatni raz gościłam w Polsce w końcu lat 80-tych, a więc ćwierć wieku temu. Po tych 25 latach nieobecności w Ojczyźnie widzę duże zmiany. Tu na Zwierzyncu, i w Drąždźewie, i wszędzie. Nowe, murowane i wygodne domy, piękne podwórka, a na nich nowoczesne sprzęty i maszyny rolnicze. Pełna mechanizacja. Asfaltowe drogi, dużo samochodów, dobrze zaopatrzone sklepy. To taka moja ocena powierzchniowa, w szczególności nie wnioskam.

Z moich rówieśników ze Zwierzynca, z któ-

rymi chodziłam do szkoły w Drąždźewie nikt już nie żyje. Zresztą, na przestrzeni ostatnich 50 lat, liczba stałych mieszkańców mojej wsi zmniejszyła się o połowę! i wynosi nieco ponad 50 osób. Do klasy pierwszej i drugiej uczęszczałam do byłej karczmy na krzyżówkach. Szkoła nie posiadała własnego budynku, więc uczęszczałam się w domach prywatnych. Tam uczył mnie pan Władysław Kocot. Pamiętam jak przychodził do swego ojca, do klasy, Cezary Kocot. Był młodszy ode mnie o trzy lata. Do klasy trzeciej chodziłam do państwa Walendziaków, tych za remizą, a do czwartej - do państwa Józwiaków. Tu sala lekcyjna zajmowała jedną izbę, a w drugiej mieszkał Żyd. Nazywał się Błękityn, był krawcem. Jego córka Fajga uczęszczała razem ze mną do jednej klasy. W klasie piątej i szóstej uczyłam się w domu Szewczaków, w pobliżu krzyżówek. Dom był przestronny, murowany, z czerwonej cegły, ale nie prezentował się tak pięknie jak obecnie. Niby ten sam, a inny. Wprost nie do poznania. Siódmej klasy nie zdążyłam skończyć przez wybuch wojny. Przypominam też sobie nauczycieli - państwa Genowefę i Stefana Obręb-



skich. Kierownikiem szkoły był pan Leon Chrzanowski, wysoki, szczupły, wymagający. Zmarł zaraz po wojnie, dosyć młodo. Byłam i teraz na jego grobie. Odwiedzam za każdym razem cmentarz i groby, nie tylko rodzinne. Spoczywają tutaj moi bliscy, znajomi, sąsiedzi i najbliżsi - bracia i rodzice. Tata zmarł w 1979 r., miał 92 lata, a mama zmarła w 1993 r. w wieku 87 lat.

Obecna moja wizyta trwała tylko trzy tygodnie. Ale spotkałam się z rodziną, ze znajomymi i dawnymi sąsiadami, trochę zwiedziłam. Byłam np. w Sierpcu w zabytkowym,

drewnianym kościele z Drażdżewa. Z tym kościołem wiążą się wszystkie moje doniosłe przeżycia religijne. W nim przystępowałam do sakramentów świętych, w nim brałam ślub, w nim nasze dzieci otrzymały chrzest. Dlatego odwiedziłam go teraz z sentymentem. Prezentuje się wspaniale. Tylko, że tak daleko od Drażdżewa...

Cieszę się, że moja Ojczyzna pięknieje, ale w końcu czerwca wracam do Stanów, do siebie. Tak do siebie, bo tam czekają dzieci, wnuki i prawnuki. Tam jest grób męża. I ja tam

spocznę. Nie, nie boję się o tym myśleć i mówić.

A póki co dużo czytam, rozwiązuję krzyżówki, układam puzzle i modlę się. Modlitwa daje mi spokój, radość życia i pogodę ducha, czego życzę również Czytelnikom *Wieści znad Orzyca*.

*Wspomnień  
pani Czesławy Bilek z d. Parciak  
wysłuchał Tadeusz Kruk*

## ARiMR dla rolników

Na spotkanie przybyło 3 pracowników ARiMR z Makowa Maz. z kierowniczką Joanną Fabisiak. Mimo ogłoszeń i wysyłanych powiadomień na sali było pusto, raptem 6 rolników. A szkoda, bo przedstawiciele Agencji omówili założenia, właściwie projekt rozdysponowania funduszy na rolnictwo na nadchodzące 7 lat. Na razie weszło w życie jedno działanie, bo 21 czerwca skończył się nabór wniosków na „Premię dla młodego rolnika” – cieszyło się ono dużym zainteresowaniem. Co roku mają być przyjmowane kolejne wnioski. Czy w tym roku wejdą inne, nie wiadomo, ale raczej nie. Rolnicy najczęściej pytają o kilka tematów.

1. Modernizacja gospodarstw rolnych – będzie wsparcie na rozwój produkcji psiat, mleka i bydła mięsnego, na wprowadzenie innowacji i zmiany profilu produkcji.

2. Premia dla młodych rolników - w wysokości 100 tys. zł, wypłacana w ratach: 80% kwoty i 20% kwoty pomocy. Wielkość gospodarstwa nie mniejsza niż średnia wojewódzka, wartość ekonomiczna gospodarstwa powyżej 10 tys. euro, a biznesplan zakłada wzrost dochodów po 5 latach przynajmniej o 20 procent.



**Właśnie jestem w Agencji. Musiałem oddać dopłaty!**

3. Restrukturyzacja małych gospodarstw – premia do 60 tys. wypłacana w ratach: 80% kwoty pomocy i 20% kwoty pomocy, dla gospodarstw o wielkości ekonomicznej do 6 ty-

sięcy euro. Premia ma być wydatkowana na restrukturyzację gospodarstwa, w wyniku której nastąpi wzrost wielkości ekonomicznej do poziomu co najmniej 6 tys. euro, i co najmniej 20% wartości wyjściowej. Rolnik będzie zobowiązany do prowadzenia ewidencji przychodów i rozchodów.

4. Premia na rozpoczęcie działalności pozarolniczej – do 100 tys. zł, także w dwóch ratach: 80% i 20% kwoty. Pomoc będzie przyznana, jeśli wnioskodawca korzysta z działania „Płatność dla rolników przekazujących małe gospodarstwa” lub ma gospodarstwo o wartości ekonomicznej mniejszej niż 15 tys. euro. Biznesplan zakłada, że nastąpi utworzenie co najmniej 1 miejsca pracy i rolnik zarejestruje działalność gospodarczą.

5. Rozwój usług rolniczych - do 50% kosztów kwalifikowanych, do 500 tys. zł - dla tych, co już prowadzą działalność gospodarczą zakresie usług rolniczych jako mikroprzedsiębiorstwo przez co najmniej 2 lata przed złożeniem wniosku o pomoc.

6. Płatność dla rolników, którzy przełączą małe gospodarstwo – to płatność jednorazowa dla rolnika, który trwale przekaze ziemię innemu rolnikowi. Będzie to suma rocznych stawek odpowiadających 120% rocznej płatności, do roku 2020.

7. Premia na zalesianie – jednorazowe wsparcie za wykonanie zalesiania od 4 984 zł do 7 385 zł/ha, w zależności od rodzaju gruntu, nachylenia i nasadzeń. Oraz wsparcie przez kolejnych 12 lat.

W latach 2014-20 będzie można skorzystać także z programów rolnośrodowiskowych, o których więcej w następnych Wieściach.

*Małgorzata Bielawska*

UBIERAMY LUDZI DO PRACY

## ODZIEŻ ROBOCZA

## ART. BHP

WYJŚCIE  
EWAKUACYJNE

**Przasnysz | ul. Ciechanowska 26 | Tel. 29 752 24 16**

Pierwszych 10. kupujących powołujących się na reklamę w Wieściach otrzyma gratis po parze bardzo dobrej jakości rękawic roboczych.

## KURP-DACH

PRODUCENT BLACH DACHÓWKOWYCH  
I TRAPEZOWYCH

**Dach w 3 dni!**

Dziś zamawiasz u nas materiały na dach - najpóźniej za trzy dni masz je u siebie. Przyjedziemy do ciebie i bezpłatnie dokonamy pomiarów, doradzimy co kupić, by było i solidnie i tanio. Zamówiony towar dowozimy bezpłatnie. **Zadzwoń: 29 767 31 07 Napisz: [biuro@kurpdach.pl](mailto:biuro@kurpdach.pl)**



## Cicho wszędzie, głucho wszędzie. Co to będzie? Co to będzie?

Kiedy oglądam w telewizji codzienne wiadomości o dramacie, jaki odbywa się u naszych sąsiadów Ukraińców, zastanawiam się, czy i u nas do tego by doszło? Gdyby nie nasz Papież, nie Okragły Stół oraz twarde ale patriotycznie ukierunkowane rozmowy, które przy nim odbyłyby przeciwnie sobie

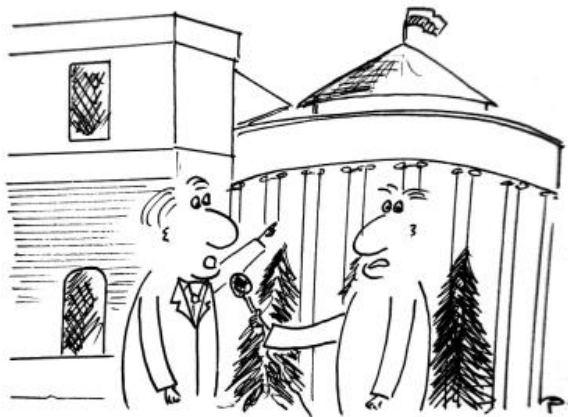


strony polityczne, to bardzo możliwe! Dlatego dzisiaj, pomimo wysłuchania przyszłościowych wizji wielu partii już działających oraz wielu partii już istniejących, ale jeszcze nie działających praktycznie, gdyż swą całą siłę wykorzystają na kampanie przedwyborcze, postanowiłem jechać jeszcze do Szpitala Psychiatrycznego pod Warszawą. No, jeszcze nie ze skierowaniem lub karetką! Za krótko i tylko z boku przyglądam się polskiej polityce, abym już nadawał się na pacjenta tego szpitala. Chociaż... Nie, chyba jeszcze nie! Ja chciałem się tam tylko dowiedzieć, jak wyglądają treningowe walki przedwyborcze partyjnych kandydatów „na żywo”. Bez masek, mimiki i gestów aktorskich, których oni używają przed medialnymi kamerami. To tam właśnie byli kierownicy członkowie tych partii, które wybrały ich na swoich reprezentantów, do walki z konkurencją polityczną o objęcie stanowiska europosła. O te bardzo cenne, bo z bardzo wysoką pensją i bardzo wysokie eurostołki, będą się odbywały najbliższe wybory. Te właśnie partie zawarły umowę z dyrekcją szpitala, o wynajęcie na czas kampanii jego terenu, gdyż był on bardzo odpowiedni do treningu dla wszystkich startujących w wyborach kandydatów. Od miasta był on odcięty wysokim murem i mogli oni trenować „na całego”! Bez „fair play” i „pardonu”, gdyż nikt postronny, łącznie z sędziami sportowymi, dziennikarzami i wyborcami, nie miał do nich dostępu. Widownię stanowili tylko pacjenci szpitala wraz ze swoimi opiekunami. Tam właśnie, trenujący kandydaci mogli pokazać swoją prawdziwą twarz i odkryć karty, jakimi będą grali po wyborach, jeżeli je wygrają i jakie karty wyciągną z rękawa, kiedy je przegrają. Na tym terenie nikt ich nie zakrzykuje i nie wygwizduje... Widownia będzie reagować tylko na „zawarte w umowie” polecenia swoich opiekunów. A że brzmią one „proszę się uśmiechać, proszę klaskać, proszę o ciszę” - to klaszczą z radością lub siedzą cicho... Na kampanijnych spotkaniach na terenie otwartym - jest to nieosiągalne. Ale takich właśnie wyborców chciałoby widzieć wielu ze startujących kandydatów. Takim wyborcom będzie można wcisnąć wszelakie obietnice. I jeszcze otrzymać za nie brawa i wiwaty...

Cholera! Może te wszystkie partie, wybierając ze swoich członków kandydatów na europosłów, chcą się ich pozbyć ze swoich szeregów?! W europarlamencie, członek ich partii może być europoseł. Nawet tym bez literki „p”, jak uważa wielu jego kolegów z ich partii! Chodzi o to, aby tu, w kraju, nie mógł on, z dalekiej Brukseli, w niczym im namieszać! Cho-

ciaż dzisiaj, znając prędkość przesyłania informacji i jej medialną siłę, można, przy jej pomocy, sięgnąć i namieszać wszędzie! Ale o tym potem, kiedy się czegoś dowiem.

Aby otrzymać przepustkę do wejścia na teren szpitala, trzeba było uzyskać zgodę dyrekcji oraz liderów wszystkich partii uczestniczących w tych przedwyborczych treningach. To było prawie niemożliwe. Przepustki dostawały tylko rodziny trenujących kandydatów oraz ich rzecznicy prasowi, którzy na zewnątrz przekazywali tylko takie wiadomości, które przynosiły ich szefom popularność wśród obywateli. Wiedziałem, że w trybie urzędowym na teren szpitala się nie dostanę i tym samym nie uzyskam żadnej, konkretnej informacji o tym, jak



**I zamiast wybierać do Parlamentu,  
przeniesiemy budynek sejmu do Brukseli!**

przebiegają treningowe walki przedwyborcze kandydatów na przyszłych europosłów. Natomiast informacje uzyskane od ich rzeczników prasowych, mogę sobie wsadzić, delikatnie mówiąc, w...buty, gdyż „Wieści...” nie umieszczają takich kłamliwych dyrdymałów na swoich łamach a ich redakcja każe mi zamknąć drzwi z drugiej strony! Razem z takim infobarchłem... Cholera! Jak tam się wcisnąć? Na teren szpitala się nie dostanę. Muszę wykorzystać swoje stare, harcerskie podchody. Tych harcerskich sztuczek używałem, od kiedy treningi przedwyborcze polityków już przegranych, ale nie składających jeszcze ořeza oraz tych dopiero początkujących, ale już wybranych przez swoje partie na kandydatów do brukselskiego parlamentu, odbywały się na terenie szpitala psychiatrycznego. Liderzy tych walczących partii, podjęli taką decyzję o miejscu treningów, gdyż narastająca euforia kandydatów na senatorów, posłów, europosłów lub inne stołki samorządowe, trenujących na terenie otwartym, mogłaby doprowadzić swoich przyszłych wyborców do hysterii! Ta zaś, nad niedoszłymi jeszcze wyborami postawi znak zapytania a doprowadzić może do samowładnych rządów i samosądów! Tutaj zaś, wśród pacjentów i wykwalifikowanego personelu, trenujący politycy nikomu nie zagrażają. Dla chorych i ich opiekunów, takie zachowania są codziennością i nie powodują kłopotów nieprzewidzianych. Natomiast poza szpitalem, reakcja wyborców normalnych na takie nazistowskie euforie, jest nie do przewidzenia. Dlatego trenujący kandydaci swoją euforię i wybuchowe, nie przemyślane kontry czy rekondry, chcą pozostawić tutaj, za murem. Do zdrowych wyborców chcą wyjść z uśmiechem, spokojem

i pewnością siebie. Taki ich wygląd, wzbudza wśród społeczeństwa zaufanie i, co za tym idzie, podnosi w nich swój prestiż. A każdy punkt zdobyty przed wyborami, jest już dużym sukcesem, gdyż pozostaje on z kandydatem, nawet po przegranej walce. Jeżeli kandydat nie pokaże wyborcom wszystkich odkrytych kart...

Dobra. O tym potem. Idąc wzdłuż szpitalnego muru, odnalazłem swoje najwyższe drzewo, będące moim punktem obserwacyjnym. Z niego widziałem cały teren szpitala. Trochę wolniej niż w harcerskich czasach, z zadyszką i przystankami, ale wlałem najwyżej jak mogłem. Silnym(!) wzrokiem obserwatora przejechałem cały teren szpitala. Ale tym razem był on pusty... Bez szpitalnej widowni, bez trenu-

jących kandydatów... to dziwne! Zlałem jeszcze szybciej niż wlałem. Pobiegłem do portierni. Może tam się czegoś dowiem. Ale zastałem tam tylko starszego portiera, który chodził w kółko po pokoju i mruczał zaszepiony pod nosem - „Cicho wszędzie, pusto wszędzie... Co to będzie? Co to będzie?” Oby nie to, z czym mi się te słowa kojarzą - pomyślałem przerażony. „Dziady”! Kiedy portiera spytałem, gdzie są pacjenci, personel, kandydaci, to usłyszałem - „Wszyscy pacjenci, którzy nie są obłożnie chorzy, wyszli wraz z persone-

lem poza teren szpitala. Na teren wyborów! Zgodnie z zawartą umową, będą z aplauzem popierać wyznaczonych sobie kandydatów, na ich spotkaniach z wyborcami. Wszyscy, oprócz kandydatów (chyba, że puszcza im nerwy), będą już w szpitalu w dniu wyborów. Nie będą już nikomu potrzebni – dodał”.

O Matko Boska! Ja muszę piorunem wrócić do domu i jeszcze szybciej do redakcji! Czytelnicy się muszą o tym dowiedzieć, bo zagłosują na kandydatów, którzy wykorzystali do wyborów chorych psychicznie pacjentów szpitala. Może to spowodować, że powyborcze „Dziady” wyjdą na sceny w całej Polsce, ale reżyserowane będą w Brukseli. Przez niektórych naszych europosłów. Tych bez literki „p”! Obym tylko zdążył, bo zjeździemy na... Jednak nie zdążyłem. Było już po wyborach, na które przyszło tylko 20% obywateli. Czyżby pozostali, nieobecni, dopatrzili się na kampanijnych spotkaniach z kandydatami, wielu chorych psychicznie i bali się na nich zagłosać? Nie wiem. Wiem tylko, że po wyborach doszło już u nas do afery o światowej randze. Szefowie naszego bezpieczeństwa i naszych finansów - zeszli na dziady I targują się o każdy grosz i stołek! Chyba chcą nas wszystkich za sobą pociągnąć! I co w Polsce pozostanie? Cicho wszędzie, głucho wszędzie...Co to będzie???

126p – Nick

P.S. Bardzo dziękuję redakcji za słowa współczucia i pamięć o moim zmarłym Ojcu.



## „Rosyjska” Riwiera – Krym! A może tak na wycieczkę?

Ni to ukraiński, ni rosyjski, ni tatarski – no właśnie – czy? Krym może i ma swoje kłopoty



z tożsamością, ale ze względu na wspaniałe warunki przyrodnicze i bogatą historię ma również niepowtarzalny urok. To miejsce spotkania stepu i morza. Step spada urwistymi zboczami wprost w morską toń. Swoje ślady pozostawił tu zarówno grecki antyk, świat rzymski, Bizancjum, Genuficy, imperium osmańskie, jak i wędrowni ludy Eurazji – Złota Orda<sup>1</sup> i Chazarzy<sup>2</sup>, Euraptoria<sup>3</sup>, Kara-Dag<sup>4</sup>, Gurzuf<sup>5</sup>, Massandra<sup>6</sup>, Nikita<sup>7</sup>, Czufut-Kale<sup>8</sup>, Liwadia<sup>9</sup>, Chersones<sup>10</sup>, Oreanda<sup>11</sup>, Koktabel<sup>12</sup>, Teodozja<sup>13</sup> i Balaklawa<sup>14</sup>...

Nazwy pochodzenia greckiego sąsiadują z tatarskimi, tatarskie z rosyjskimi. Tutejsi mieszkańcy różnią się wyglądem: jedni – płowi, rośli Słowianie, drudzy – Tatarzy o wyraźnie skośnych oczach i azjatyckich rysach, jeszcze inni – to spaleni słońcem kaukaski Ormianie czy miejscowi Grecy i Bułgarzy. Krym był zarówno bazarem, fortecą, jak i rajskim ogrodem rosyjskiego imperium. Czego nie było w Rosji, było tutaj – ciepło, słońce, wolność i wino. W XIX wieku całe wybrzeże przekształcono w park i wielką dzielnicę pałacowo-willową. Krym stał się rosyjską riwierą, na której rezydencje carów sąsiadowały niemalże z pasterskimi jurtami. Był miejscem wypoczynku arystokracji i prominentów, bohaterów pracy socjalistycznej i postsowieckiej klasy średniej.

Dla Polaków Krym to również sonety Mickiewicza z Czatyrdachem i Fontanną Łez w siedzibie krymskiego chana w Bachczysaraju. Krym - to pionierski obóz w Artek - znany do niedawna z podręczników języka rosyjskiego... Czy ktoś to jeszcze pamięta? Jest tam też piękne rybackie miasteczko, a obok niego XV-wieczna genuńska twierdza. Gdyby nie wygląd ludzi, można by pomyśleć, że to Korsyka, albo któraś z wysp Cykladów. Gdzie jesteśmy? Na Krymie, w miejscowości Sudak, kiedyś ważnym ośrodkiem komunikacyjnym i handlowym na Jedwabnym Szlaku. To właśnie ta mała rybacka osada odzwierciedla najbardziej ten prawdziwy Krym. Nie ma tutaj sowieckich blokowisk i nie jest to typowa krymska riwiera z mnóstwem knajp, sanatoriów czy też głośnych dyskotek. W Sudaku da się odpocząć jak na prowincji, jednocześnie chłonąc krymski klimat i atmosferę. I co ważne, nie trzeba szukać hotelu! Na przystanku w osadzie, do turystów podchodzą miejscowe babcie i oferują pokoje z widokiem na morze, na góry, na twierdzę – jak kto woli.

Krym – to nieporównywalny z czymkolwiek w Europie – rozległy, płytki zalew Morza Azowskiego – odsłania latem kilkaset kilometrów kwadratowych słonejszej pustyni. To niezwykła czarnomorska kraina tętniąca egzotycznym życiem. Na jej brzegu goszczą latem i na przełotach nieprzebrane ilości egzotycznych ptaków wodno-błotnych. Krym – to przepiękna roślinność, gdzie po bokach dróg kołyszą się

strzeliste cyprysy i niezapomniane widoki bezkresnych stepów. Pośród dzikich stepów Półwyspu Kerczeńskiego rozpościerają się pasy startowe drugiego co do wielkości lotniska wojskowego w Rosji. To tu miały lądować radzieckie promy kosmiczne i stąd startowały samoloty wykonujące próby nuklearne. Teraz opustoszałe „betonowe pola” zajęły ptaki trochę niepokojone przez mieszkańców, skracających sobie przez lotnisko drogę na dzikie plaże. Nieopodal znajduje się jedno z najbardziej wstrząsających miejsc Krymu – niszcząca elektrownia atomowa Szczolkino. Po ciemnych labiryntach do samego rdzenia reaktora doprowadzi nas niedoszły pracownik elektrowni. Katastrofa w Czarnobylu wstrzymała uruchomienie elektrowni w przeddzień sprowadzenia uranu.

Przeważają tu suche lecz żyzne ziemie stepowe. Góry Krymskie ciągnące się 150 km wzdłuż południowego wybrzeża obejmują obszar uzdrowisk – obecnie zwanych „riwierą krymską”. Najwyższy szczyt Gór Krymskich – to Roman-Kosz – ma wysokość 1545 metrów, zbudowany z wapieni jurajskich, leży na terenie rezerwatu. Centrum turystyczne stanowi Jalta. Zegary na ratuszu w Jalcie odmierzają i odmierzają czas moskiewski. W dyskotekach tańczy się w rytm rosyjskich szlagierów, a nucenie kozackich dumek byłoby tu niemiłe widziane.

Bardzo ciekawym miastem jest Odessa z m.in. Pałacem Potockiego i Placem Greckim. Prawdziwą perełką Południowego Brzegu jest Ałusztą opisana w dwóch sonetach Mickiewicza „Ałusztą w nocy” i „Ałusztą w dzień”. W Okręgu Ałusztę, w sanatoriach i kurortach, leczą się schorzenia układu oddechowego, krwionośnego i nerwowego. No i oczywiście Liwadia – miasto, w którym znajduje się wiele pamiątek po ostatniej rodzinie carskiej. Tutaj też odbywała się słynna Konferencja Jaltańska, gdzie Wielka Trójka zdecydowała o polskim losie na niemal pół wieku. Wartym odwiedzenia jest również Wielki Kanion Krymu, znajdujący się na zboczu Jajla Aj-Petrowska. Jest bardzo wąski – na dnie w najwyższych miejscach ma zaledwie od 3 do 4 metrów szerokości. Jest również głęboki – 300 metrów. Kanionem płynie płytka rzeczka, co jakiś czas zbierająca się w niewielkich jeziorach. Według okolicznych mieszkańców kąpiel w tych małych akwenach zapewnia zdrowie i młody wygląd na długie lata. Dlatego też nie brakuje odważnych zanurzających się w zimnej wodzie.

Krym każdy może odbierać na swój sposób. Jedni przyjeżdżają tu na plażę, kąpiele u boku delfinów, górskie wycieczki i wspinaczkę. Innym bardziej utkwia w pamięci krymskie wieczory, kiedy powietrze staje się lżejsze i zapada specyficzna cisza i spokój. Spokój, choć restauracje na brzegu morza wypełniają się tłumem turystów, którzy jedzą, piją, a potem śpiewają pod melodie karaoke. Szkoda tylko, że na tym przepięknym skrawku ziemi konflikt o nią samą trwa do dziś.

Renata Wróblewska-Mrozek

- <sup>1</sup> Złota Orda – historyczne miasto mongolskie,
- <sup>2</sup> Chazarzy – lud koczowniczy pochodzenia tureckiego,
- <sup>3</sup> Euaptoria – miasto na Krymie, dawniej po polsku Kozłów,
- <sup>4</sup> Kara-Dag – wulkaniczna formacja skalna,
- <sup>5</sup> Gurzuf – osiedle typu miejskiego, 6 Massandra – miejscowość typu miejskiego,
- <sup>6</sup> Nikita – miejscowość z Ogrodem Botanicznym,
- <sup>7</sup> Czufut-Kale – skalne, tatarskie miasto,
- <sup>8</sup> Liwadia – kompleks sanatoryjny z Pałacem Potockich,
- <sup>9</sup> Chersones – antyczne miasto greckie,
- <sup>10</sup> Oreanda – dawna wieś grecka, obecnie kurort,
- <sup>11</sup> Koktabel – osiedle typu miejskiego,
- <sup>12</sup> Teodozja – miasto założone w VI w. p.n.e. przez osadników greckich z Miletu, jedyne miasto na Krymie, używające starożytnej nazwy i jedno z dwóch miast na świecie, w którym znajduje się muzeum Lotnictwa i Paralotniarstwa,
- <sup>13</sup> Balaklawa – miejscowość, obecnie część Sewastopola.

### Złom

Jeśli posiadasz zbędny złom lub urządzenia elektryczne warto samemu je sprzedać.

Osobiście polecam skup złomu w Przasnyszu na ul. Szosa Ciechanowska 13 /wylot na Ciechanów, 50 m za torami kolejki w lewo, w podwórko/ u Pana Andrzeja Nałęcza.

Wybrane ceny wyglądają następująco:

- stal cienka - 0,55 zł/kg
- aluminium puszk - 3 zł/kg
- miedź - 18 zł/kg
- żeliwo - 0,75 zł/kg

Dodam, że skup ten ma u wielu osób przeze mnie pytanym opinię uczciwie płacącego. Pytania można kierować do szefa skupu na tel. 29 752 27 84.



## AUTOHOLOWANIE POJAZDÓW I MASZYN

do 2,5t

Drżdżewo 111 tel. 696 017 490



## Opowieści rodzinne

Mój ojciec Aleksander Szczepański, syn Jana i Józefy, urodził się w 1900 r. w Drażdżewie, w części wsi zwanej potocznie Ośmiórki. Miał troje rodzeństwa - brata Antoniego i dwie siostry. Antoni ożenił się z Antoniną Kwiatkowską, mieli dwóch synów: Zygmunta i Stanisława. Potem stryj wyjechał na stałe do USA. Ciocia Konstancja wyszła za mąż za Antoniego Wronowskiego z Przytuł, mieli córkę Genowefę, która wyszła za mąż za Edwarda Mackiewicza. Mój tata w 1922 r. ożenił się w Karolewie z Janiną Radzińską, córką Józefa i Wiktorii. Mama była młodsza o pięć lat. Doczekali się sześciorga dzieci. Najstarsza to Jadwiga (1923), następnie Kazimierz (1924), Marianna - to ja (1927), Ryszard (1930), Zofia (1935) i Stanisław. Cała trójka najmłodszych zmarła w niemowlęctwie: siostra miała półtora roku, starszy z braci żył dwa i pół miesiąca, a młodszy zmarł tuż po urodzeniu. Jadzia też zmarła w dzieciństwie - przeżyła tylko 8 lat. Wychowało się nas dwoje - ja i Kazik. Brat ożenił się z Reginą Mizerek z Raków i tam zamieszkał. Zmarł w 1978 r., miał 54 lata. Bratowa też już nie żyje.

Z całej gromadki zostałam sama. 2 lipca skończę 87 lat. Wspomnień uzbierałoby się co niemiara, ale nie sposób ich wymienić w jednej, nawet najdłuższej rozmowie. Zresztą nie wszystkie są takie ważne i ciekawe. Jednak kilka zdarzeń utkwiło mi w pamięci na stałe i do nich często wracam myślami. Zatrzymam się na dwóch. Pierwszy przypadek to nagła choroba i śmierć starszej siostry Jadzi (historia często opowiadana w rodzinie), a drugi dotyczy powojennych przeżyć mojego ojca.

Na wojnę miałam 12 lat. Wszystko pamiętam, co na swój wiek mogłam zrozumieć. To było kilka koszmarnych lat. I chociaż nas w rodzinie nie dotknęły bezpośrednio tragedie wojenne, to ogólnie ten czas źle wspominam. A już najbardziej przeżyłam, tak jak mama i wszyscy w domu, aresztowanie ojca. Było to pod koniec stycznia 1945 roku, tuż po przejściu frontu. Cieszyliśmy się z zakończenia wojny. Byłam już prawie pełnoletnia. Żyliśmy nadzieją na lepsze czasy. Aż tu pewnego wieczoru przed nasz dom zajechali jacyś obcy, mundurowi. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, ponieważ ojciec był podsołtysiem. - *Pewnie załatwią jakąś sprawę i odjadą* - pomyśleliśmy. Tata do nich wyszedł i po chwili wrócił ze słowami, że musi się ciepło ubrać, bo z tymi ludźmi wyjeżdża do Ciechanowa. I że gdzie też sołtys Kazimierz Biedrzycki. No i pojechali. Na drugi dzień dowiedzieliśmy się, że z niektórych innych wsi też zabrali sołtysów i ich zastępców. Wywieźli wtedy np. Stanisława Sochackiego z Drażdżewa i Bronisława Gamdykę z Małej Wólki [Wólki Rakowskiej - TK]. Mimo to nadal byliśmy dobrej myśli, że oni szybko powrócą. Ale niestety płynęły dni i tygodnie i wiadomości nie były pocieszające. Żony wywiezionych, jak moja mama, odwiedzały mężów w Ciechanowie. Zawoziły im żywność. Pamiętam, że mama zabierała ze sobą duże ilości sucharów. Osadzono ich tam jako więźniów. Za co? Nie wiem. Zarzutów nie znałam i nie znam, ale prawdopodobnie już samo zajmowanie urzędu sołtysa w czasie wojny wystarczyło za oskarżenie. To samo, co te-



raz mówię, powiedziałam w zeszłym roku (2013) na przesłuchaniu w Krasnosielcu. Dokładnie to sama nie wiem po co, po tylu latach, robić jakieś przesłuchania? Ojciec nie żyje już ponad 35 lat. Zapytałam nawet przesłuchującego czy może należeć się będzie jakieś odszkodowanie, to mi odpowiedział, że nie, a moje wyjaśnienia potrzebne są jedynie do uzupełnienia urzędowych dokumentów.

Warunki więzienne mieli bardzo ciężkie. Głodowali, chorowali, umierali. Sołtys Biedrzycki tam, w Ciechanowie, zmarł i tam pozostał w jakimś bezimiennym dole... Nie ma po człowieku żadnego śladu. Przed tymi, którzy - jak mój ojciec - przeżyli ciechanowskie więzienie była daleka podróż na Wschód, w głąb Rosji, w nieznane. Na dzienny prowiant, w czasie długiej, morderczej jazdy koleją, musiał więźniowi wystarczyć jeden suchar, łyżka cukru i szklanka wody. Trafił na Ural, do Czełabińska. Tysiące kilometrów z dala od rodziny. Bez jakiegokolwiek wiadomości o najbliższych, bez żadnej nadziei. Na co dzień mordercza praca, brud, poniewierka i głód nie do opisanie. Wyżywienie bez kartofli i chleba. Normalnością była zupa z brukwi i jakieś zielsko.

Dzięki Bogu, przeżył i wrócił po dziewięciu miesiącach, w październiku 1945 roku. Wyneźniały, zarośnięty, brudny, z nadszarpniętym zdrowiem. Dotarł na własną rękę, siedł i jechał czym się dało. W Przasnyszu spotkał go Henryk Roman, przedwojenny zarządca majątku w Kantorze. Zapraszał do siebie, ale ojciec nie skorzystał z gościny z racji swojego opłakanego stanu i wyglądu. Po prostu się wstydził. Z tego samego powodu nie od razu się z nami przywitał, gdy wrócił do siebie, do domu. Najpierw doprowadził się jako tako do porządku. Powrócili też Sochacki i Gamdyk. O tych gorzkich przeżyciach ojciec niechętnie rozmawiał. Nie opowiadał żadnych szczegółów. I tak było do końca jego życia. Zmarł w 1978 r., a mama 15 lat później.

A teraz wrócę do swojej siostry Jadzi i jej nagłej śmierci. Był koniec maja 1931 roku. Jadzia miała wtedy osiem lat. Chodziła do szkoły w Drażdżewie razem z innymi dziećmi z Karolewa, m.in. ze swoim ciotecznym bratem Wacławem Radzińskim, synem wujka Jana. Często pomagał jej nosić tornister. Była zdolna i chętna do nauki. Uczyla ich pani Genowefa Obrębska, a kierownikiem szkoły był Leon Chrzanowski. Razem z rówieśnikami uczęsz-

czała też na naukę katechizmu przed pierwszą komunią świętą. Do szkoły było 3 km, do kościoła ponad km dalej. W obie strony pieszo, jak wszyscy. Któregoś dnia, po powrocie z nauk, zmęczona i spocona, pobiegła na łąkę do dziadka Józefa. Było ciepło. Zasnęła. Nabawiła się zapalenia płuc. Domowe sposoby leczenia nie pomagały. Rodzice pojechali więc z nią do lekarza, do Baranowa, wożem konnym. Chora, w gorączce, leżała na wozie wymoszczonym pierzynami. Większość czasu spała. W pewnym momencie, w drodze powrotnej, zaczęła się radośnie śmiać, przez sen.

Mama ją przebudziła i zapytała: - *Jadziu, z czego ty się tak śmiejesz?*

- *Mamo, przy mnie jest tak dużo ludzi. A wszyscy mówią, że ja z ciocią Szewczakową to umrę.*

Dopowiem, że ciocia nie chorowała i - jak na swój wiek - czuła się całkiem nieźle.

- *E, tam, Jadziu, nie umrzesz* - odpowiedziała mama.

Tego dnia, przed wieczorem, przyszli w odwiedziny do chorej Radzińscy - brat mamy Marian z żoną Stanisławą. Byli młodym małżeństwem, dopiero rok po ślubie. Jadzia poczuła się jakby trochę lepiej. W pewnym momencie mówi do odwiedzającej tak:

- *Czy wujenka da mi swój welon, bo mi potrzebny?*

- *A na co ci welon?*

- *No bo ja umrę, a mamie będzie ciężko. Nie będzie miała za co kupić...*

Po chwili znowu pyta:

- *A może tę książeczkę wujenka mi da?* (To była książeczka do nabożeństwa w białych, jakby kościanych okładkach, ze świętym Stanisławem Kostką).

- *Dam ci, Jadziu, ale ty nie umrzesz...*

A ona tak leży, i ręce chowa, jakby coś liczyła na palcach i wreszcie mówi:

- *Jeszcze będzie ósma, dziewiąta i dziesiąta...*

I wszyscy tak siedzieli przy niej. Wieczory krótkie, więc czas szybko płynął. Nagle ona krzyczy:

- *Wacuş, Wacuş, wołaj mnie do szkoły. Chodziło jej o Wacka Radzińskiego, z którym uczęszczała do jednej klasy. A następnie zawołała:*

- *Mamuniu, buzi!* Mama natychmiast podbiegła, ona objęła mamę za szyję i po chwili umarła...

Ta tragedia rozegrała się w piątkowy wieczór, 5 czerwca 1931 roku. W akcie zgonu podano, zgodnie z prawdą, godzinę dwudziestą drugą...

Następnego dnia, czyli w sobotę rano, mama posłała powiadomić wspomnianą ciocię Annę Szewczakową.

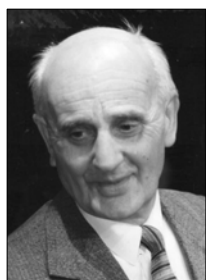
- *Moja zwiastunka umarła* - powiedziała ciocia ze smutkiem i po paru godzinach sama zmarła! Miała 76 lat. Przeżyła Jadzię tylko o 12 godzin. Obie miały wspólny pogrzeb. Na wyprawdzenie przyjechał ks. proboszcz Julian Tyszką. Przyszło dużo ludzi. Do żałobnego konduktu dołączyli na krzyżówkach w Drażdżewie nauczyciele i uczniowie. Miałam wtedy tylko cztery lata, ale niektóre fragmenty pamiętam, jakby zdarzyły się niedawno. Resztę znam z opowieści rodzinnych.

*Wspomnień  
pani Marianny Plaga-Kuśmierczyk  
z d. Szczepańska  
wysłuchał Tadeusz Kruk*



## O generale kontrowersyjnie

Z pewnością można tak powiedzieć o Wojciechu Jaruzelskim - zmarłym 25 maja 2014 r.



W swoim długim życiu pełnił wiele ważnych i kierowniczych funkcji. Jego droga życia wymyka się jednoznacznej ocenie. Myślę, że i w przyszłości to nazwisko będzie dzieliło Polaków.

W dniu uroczystości pogrzebowych generała piękną i wzruszającą homilię wygłosił biskup połowy Wojska Polskiego Józef Guzek. Również i prezydent RP Bronisław Komorowski zaakcentował w swoim przemówieniu istotny wkład śp. generała w przemiany ustrojowe Polski. Pod koniec wypowiedział znamienne słowa: *Żegnaj zasłużonego żołnierza frontowego*. Również i były prezydent Aleksander Kwaśniewski nazwał zmarłego patriotą najwyższej próby i zaliczył go do grona najwybitniejszych polskich polityków II połowy XX wieku. Na uroczystości przybyli też liczni przeciwnicy generała. Przed Katedrą Połową Wojska Polskiego, a potem już na cmentarzu na Powązkach odezwały się głosy w rodzaju *morderco, czerwona świni, won do Moskwy*, a nawet gwizdy.

Z pewnością wiele tajemnic generał zabrał ze sobą do wieczności. Być może, że w przyszłości, po udostępnieniu nieznanych dotąd dokumentów, a może i osobistych zapisów pozostawionych przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, będziemy mogli pełniej spojrzeć na jego postać. W każdym razie już obecnie możemy stwierdzić, że wypadło mu żyć w niezwykle trudnych, przełomowych czasach II połowy XX wieku. Przeżył on, podobnie zresztą jak całe jego pokolenie, wyboistą drogę życia. Oto kilka przypomnień z jego biografii.

Urodził się 6 lipca 1923 r. w rodzinie ziemiańskiej herbu Ślepowron w małej miejscowości Kurowo nieopodal Puław. Jego dziadek Wojciech za udział w postaniu styczniowym 1863 r. został zesłany na Syberię. Natomiast ojciec Władysław, absolwent Wyższej Szkoły Rolniczej, jako oficer kawalerii wziął udział w zwycięskiej wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. W 1932 r. rodzina Jaruzelskich przeniosła się z Kurowa i zaczęła gospodarzyć na części majątku w Trzcianach, a potem w Rusi Starej w pow. wysokomazowieckim, odziedziczony po dziadku ze strony matki – Hipolicie Zarembie. Wojciech Jaruzelski przez 6 lat (1933-1939) uczęszczał do elitarnego Gimnazjum Ojców Marianów w Warszawie. Tu ukończył tzw. małą maturę. Po wybuchu wojny 1939 r. rodzina Jaruzelskich znalazła się pod okupacją Armii Czerwonej. W obawie przed aresztowaniem Jaruzelscy wyemigrowali na Litwę, ale i tu nie ominął ich okrutny los. W 1941 r. rodzina Jaruzelskich została zesłana na środkowowschodnią Syberię – do Bijska. Tu doznał tragicznych przeżyć. W drugiej połowie 1942 r. pochował swojego ojca Władysława, a sam, pozostając z matką Wandą i siostrą Teresą, pracował jako drwal w głębokiej, syberyjskiej tajdze. Kiedy w Związku Radziec-

kim zaczęła się tworzyć armia Władysława Andersa 19-letni zesłaniec myślał o wstąpieniu do tej armii. Niestety dalszy los potoczył się inaczej. Znalazł się w szkole oficerskiej w Riazaniu, a potem – od jesieni 1943 r. – walczył w szeregach I Armii Wojska Polskiego w 5 pułku II Dywizji gen. Henryka Dąbrowskiego. W stopniu chorążego, a potem podporucznika pełnił funkcję dowódcy plutonu, a następnie szefa zwiadu pułku. Przeżył długą drogę frontową, ponad 3 tys. kilometrów. Walczył m.in. pod Puławami, na Przyczółku Magnuszewskim, o wyzwolenie Warszawy, przełamanie Wału Pomorskiego, nad Bałtykiem, nad Odrą i Łabą.

Po skończonej wojnie wybrał karierę wojskową. W latach 1945-47 uczestniczył w walkach z podziemiem niepodległościowym. W 1947 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, a w rok później do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Szybko awansował. I tak np. był szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a następnie szefem Sztabu Generalnego, ministrem obrony narodowej, naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych PRL na okres wojny. Zdobywał coraz wyższe stopnie wojskowe, poczynając od generała brygady a kończąc na generale armii. Przez cały czas pełnił również ważne funkcje w PZPR, łącznie z pełnieniem stanowiska I sekretarza tej partii, która rządziła niepodzielnie Polską przez 40 lat.

Szczególnym i wyjątkowym dniem w długim życiu generała był dzień 13 grudnia 1981 r. Oto w godzinach rannych w przemówieniu w Polskim Radiu i Telewizji, jako premier rządu i jednocześnie przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON) obwieścił rodakom wprowadzenie stanu wojennego na obszarze całego kraju. Wielu Polaków starszego pokolenia pamięta te smutne czasy. Nastąpiły liczne internowania ze środowisk opozycyjnych, głównie ze Związku Zawodowego „Solidarność”, ale nie tylko. W miejscach odosobnienia znaleźli się też ludzie z najwyższych szczytów władz PRL, jak np. Edward Gierk - były I sekretarz KC PZPR czy Piotr Jaroszewicz - były premier. W tym niezwykle trudnym okresie, wraz z grupą reformatorską partii, próbował na różne sposoby naprawiać rozwalający się ustrój socjalistyczny. Już pod koniec 1982 r. dziesiątki więźniów politycznych, łącznie z Lechem Wałęsą, odzyskało wolność. W 1984 r. – w 40-lecie PRL ogłoszono II amnestię. W tym natłoku różnych wydarzeń dziejących się zarówno w Polsce, jak i również we wszystkich państwach socjalistycznych i Związku Radzieckim, Wojciech Jaruzelski sprawował najwyższe funkcje państwowe. Od 1985 r. z woli Sejmu IX kadencji, zaczął pełnić stanowisko przewodniczącego Rady Państwa. I znowu, jak dawniej, podjął intensywne starania o ratowanie coraz bardziej upadającego systemu polityczno-gospodarczego PRL. Jednocześnie wspierał przemiany zmierzające w kierunku demokracji. Najważniejszymi wydarzeniami schyłkowego okresu PRL stała się od października 1987 r. ożywiona działalność Związku „Solidarność”. W rok później – w sierpniu 1988 r. narodziła się idea „okrągłego stołu”. Pierwsze obrady rozpoczęły się 6 lutego 1989 r.

Po kilku miesiącach trudnych rozmów, przebiegających w niezwykle ożywionej i nazna-

czonej nieufnością atmosferze rząd i opozycja na czele z Lechem Wałęsą doszły do porozumienia. W jego wyniku w dniu 4 czerwca 1989 r. po raz pierwszy od ponad 40 lat istnienia PRL, do wyborów stanęli kandydaci opozycji. Wspomniane wybory, choć tylko częściowo wolne, przyniosły ogromne zwycięstwo kandydatom rekomendowanym przez „Solidarność”. Diametralnie zmieniła się struktura nowo wybranego dwuizbowego parlamentu. Senatorami zostali wybrani tylko ludzie z obozu Lecha Wałęsy. Również duża ilość wybranych posłów wywodziła się z tegoż obozu. W dniu 19 lipca 1989 r. Zgromadzenie Narodowe (łącznie sesja obu izb parlamentu) wybrało Wojciecha Jaruzelskiego (z jednym głosem przewagi) na urząd Prezydenta Państwa. W dwa tygodnie później zrezygnował z funkcji I sekretarza KC PZPR. Będąc prezydentem pomagał w tworzeniu nowej, demokratycznej Polski, m.in. wspierał rząd pierwszego niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego. Dążył do wyjaśnienia zbrodni katyńskiej dokonanej w Związku Radzieckim w kwietniu i maju 1940 r. na około 15 tys. oficerów polskich. Kiedy zaczęły dochodzić do Wojciecha Jaruzelskiego głosy krytyczne o jego osobie, sam w dniu 19 września 1990 r. skierował do marszałka Sejmu projekt ustawy konstytucyjnej skracającej kadencję prezydenta. W wyniku tej ustawy w drugiej turze wyborów powszechnych w dniu 9 grudnia 1990 r. prezydentem został wybrany Lech Wałęsa. W dwa dni później – w dniu 11 grudnia Wojciech Jaruzelski - jako pierwszy prezydent odradzającej się nowej, niepodległej Polski, pożegnał się z rodakami w przemówieniu radiowo-telewizyjnym, a nowo wybranemu prezydentowi Lechowi Wałęsie życzył *owocnego spełnienia doniosłej i wielce odpowiedzialnej misji*. Swoje ostatnie, pożegnalne przemówienie zakończył zwięzłymi słowami: *Wszystkich i za wszystko przepraszam. Chcę prosić o jedno, jeśli czas nie ugasi w kimś gniewu lub niechęci, niech będą one skierowane przede wszystkim na mnie*.

Z przedstawionej drogi życia generała, oczywiście w dużym skrócie, niejedno zastanawia. Można by na ten temat dużo mówić. Nie wdając się w jakiś szczegółowy opis ograniczę się do kilku refleksji.

Otóż biorąc pod uwagę rodowód generała, wychowanie w rodzinie ziemiańskiej, naukę w szkole Ojców Marianów w Warszawie, a potem ciężkie i bolesne przeżycia na Syberii, łącznie ze śmiercią ojca, można by się spodziewać, że ten młody człowiek z takim dziedzictwem i doświadczeniem, będzie podążał inną drogą. Tymczasem stało się inaczej. Po powrocie z frontu w 1945 r. z oddaniem zaangażował się w budowę zniewolonego państwa – Polski ludowej. Od razu zaakceptował zasady nowego ustroju. W jednym z wywiadów udzielonych w 1991 r., już po tylu latach doświadczeń oznajmił: *reformę rolną uznałem za akt sprawiedliwości dziejowej, który ziemię dworską oddał chłopom i robotnikom. W tej kwestii nie miałem i nie mam do dziś wątpliwości*.

Od samego początku nie tylko akceptował nowy ustrój polityczno-społeczny, zwany dziś często komunizmem, ale także bardzo aktywnie włączył się w jego budowę. Już w latach powojennych uczestniczył w walkach z niepodległościowym podziemiem. Nieustannie



awansował. Doszedł na najwyższe szczyty władzy, o czym już wspominałem. Można zastanawiać się dlaczego Wojciech Jaruzelski wybrał taką drogę? Dlaczego nie dołączył do tych, którzy po 1945 r., pomimo prześladowań, próbowali walczyć o niepodległą Polskę? Czy i na ile była to świadoma decyzja? A może generał uznał, że w sytuacji po 1945 r., kiedy Polska została opuszczona i znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego, najlepszym wyjściem, aby uniknąć przelewu krwi czy wręcz wojny domowej, ulec obcej przemocy i budować taki ład społeczno-polityczny, jaki był w ówczesnych warunkach możliwy. Myślę, że Wojciech Jaruzelski zdawał sobie sprawę z dokonywanych wyborów, jakże często dramatycznych. Będąc jeszcze żołnierzem w dniu 25 kwietnia 1945 r. z przedmieścia Berlina pisał w liście do matki i siostry: *Teraz po zakończeniu wojny wynikło bardzo wiele zagadnień i problemów trudnych do rozwiązania. I chociaż każdy przedstawia je w innym świetle, to ja pozostałem takim, jakim byłem. Chcę służyć Polsce, jaka by ona nie była i jakich ofiar by od nas nie żądała.*

W całej długiej drodze życia generała z licznymi „zakolami”, niewątpliwie przełomowym momentem była decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 r., o czym wspominałem już wyżej. W tym miejscu nasuwa się wiele pytań, m.in. czy można było uniknąć tego bolesnego, jedynego w swoim rodzaju wydarzenia w całych dziejach Polski? Czy nie można było dogadać się z „Solidarnością” tuż po pamiętnych strajkach w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r.? Czy rzeczywiście zagrażała wówczas Polsce interwencja zbrojna Związku Radzieckiego? Dlaczego musiało upłynąć aż 8 lat od wprowadzenia stanu wojennego zanim doszło do rozmów zwaśnionych stron rządu i opozycji przy tzw. „okrągłym stole”? Czy nie był to stracony czas dla Polski? Czy za ten stan rzeczy można obciążać tylko samego generała i jego ekipę? A może w części jest winna również i opozycja?

Na te i im podobne pytania można różnie odpowiadać. W zależności od osobistych doświadczeń, poglądów, znajomości realiów itp. Ludzie ze złożonymi życiorysami, szczególnie pełniący ważne i odpowiedzialne funkcje, zwłaszcza w czasach przełomowych pozostają

zawsze kontrowersyjni. Tak było i tak dzieje się do dziś. Takim człowiekiem był również i generał. Wielka szkoda, że za jego życia, pomimo trwania przez wiele lat rozpraw sądowych, nie zdołano wydać żadnego wyroku.

Cokolwiek by nie powiedzieć o śp. generale Wojciechu Jaruzelskim, to w moim przekonaniu w długim marszu ku demokracji, rozpoczętym przed 25 laty, wniósł on również znaczący wkład, zwłaszcza w końcowym okresie PRL, w drodze ku wolnej, niepodległej Polsce.

Stanisław Pajka

Przy opracowywaniu tekstu posłużyłem się kilkoma opracowaniami, m.in.:

M. E. Berger: „Jaruzelski”, Kraków 1991

M. F. Rakowski: „Jak to się stało”, Warszawa 1991

„Kronika XX wieku”, praca zbiorowa, Warszawa 1991

W. Górnicki: „Teraz można”, Wrocław 1994

A. Micewski: „Dziennik idącego samotnie”, Warszawa 2000

## Przedszkolaki na wakacjach

We czwartek 26 czerwca, w GOK-u, przedszkolaki z Krasnosielca uroczystie ukończyły wspólną naukę oraz czas wspólnych zabaw. Uroczystość miała doniosły charakter. Na początku została przedstawiona prezentacja multimedialna na temat „Najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w roku szkolnym 2013/14”. Następnym punktem były wiersze i piosenki o tematyce letniej i wakacyjnej. Nie zabrakło również pożegnania z tymi, którzy po wakacjach pójdą już do szkoły oraz życzeń – udanych wakacji i dobrego wypoczynku!

Dyrektor przedszkola, Anna Godlewska



**SPŁYWY ŁÓDKAMI**  
**CANOE**

Młodzianowo  
6 km od Makowa  
w kierunku Przasnysza

Krzysztof Waszkiewicz  
tel. 29 717 47 75  
kom. 512 343 757

do wynajęcia 6 łodzi canoe – każda zabiera od 3 do 5 osób

**www.ARkom24.pl**

**AR**

KOMPUTERY ♦ GRY ♦ PROGRAMY  
TELEFONY ♦ RTV ♦ NAPRAWY

ARkom  
ul. Rynek 14  
06-212 Krasnosielec

tel./fax 29 764 31 98  
tel. 780 170 033  
e-mail sklep@arkom24.pl  
GG 48073387

**MYJNIA SAMOCHODOWA**  
**ZAPRASZA**

Pon-Sob 9-19

- Mycie Automatyczne
- Mycie ręczne
- Odkurzanie
- Sprzątanie Kompleksowe
- Woskowanie
- Pastowanie
- Polerowanie
- Pranie Tapicerki

Krasnosielec  
ul. Biernacka 61

**SERWIS**  
**OPON**  
**WULKANIZACJA**

**Tomasz Urbanowski**  
tel.: 798 814 577

**Krasnosielec, ul Baśniowa 14**



## Z twórczości Stanisława Dąbrowskiego

Wiersz „Drogi Andrzejku” powstał 17 stycznia 1972 r. podczas pobytu dziadka w szpitalu w Makowie Mazowieckim. Napisał go dziadzio na prośbę pewnej dziewczyny.

Życzę milej lektury.

Barbara Płoska



## Drogi Andrzejku

Nie wiem czy Ty tęsknisz do mnie,  
Bo ja za tobą ogromnie.

Myślę w dzień, śnisz mi się w nocy,  
A przeważnie Twoje oczy.

I rozmyślałem co dzień z rana,  
Gdzie Twa postać ukochana.

Czy mnie czasem nie porzuci,  
Gdy się ze szpitala wróci.

Ale czy ja temu winna,  
Że tak strasznie cierpieć muszę.

Chyba, że Ci miłsza inna  
Więc zgubiłeś moją duszę.

Lecz gdy choć trochę pamiętasz  
O tej która lubi Ciebie.

To wpadnij do mnie w niedzielę  
Dobrze będzie nam jak w niebie.

Opowiem Ci swe cierpienie,  
Świątę tęsknotę Ci wyjawię.

Prędko zleci to widzenie,  
Ni to we śnie ni to na jawie.

A więc żegnaj drogi miły,  
Więcej pisać nie mam siły.

Gdy ujrzymy się w niedzielę,  
To se opowiemy wiele.

Napisałem to na prośbę pewnej uroczej dziewczyny,  
która przeszła poważną operację.

Stanisław Dąbrowski

## Z poetyckiej szuflady pani Leontyny

W czerwcowych *Wieściach* nie sposób pominąć Dzień Dziecka, o co zadbała pani **Leontyna Ostrowska** dedykując wszystkim miłośnikom okolicznościowy wierszyk. Jego lektura przeniesie każdego, niezależnie od przeżytych wiosen, w bez troski świat zabaw, do których dorosli powracają z przyjemnością przy każdej nadarzającej się okazji.



Tadeusz Kruk

## Na Dzień Dziecka

Czy widzicie dzieci jak autobus leci?  
To jedzie wycieczka na Dzień Dziecka.  
Przyjechała do naszej szkoły.  
Aby dzień był tu wesoły.  
Dzieci lubią place zabaw,  
A na placu zabaw wiele,  
Tu się kręcą karuzele,  
W samolocie siedzi Bronia,  
Mały Kacper wsiadł na konia  
I wesoło z bicia strzela -  
Niech się kręci karuzela!  
Krzyś z Gabrysią, swą siostrzyczką,  
Malowaną jadą bryczką.  
Krzyżą głośno hejże!, hej!,  
Karuzela wkoło mknie.  
Na krzeselku siedzi Basia,  
Na kolanach trzyma Stasia.  
Stasio bije wielkie brawa,  
Ale piękna tu zabawa!  
A na słoniu nikt nie siada,  
Bo ze słonia to się spada.  
Słoń se głośno pomrukuje,  
Długą trąbą wymachuje.  
Już stanęły karuzele,  
Było na nich dzieci wiele.  
Każda buzia uśmiechnięta,  
Więc Dzień Dziecka zapamięta.

Raki, 2014

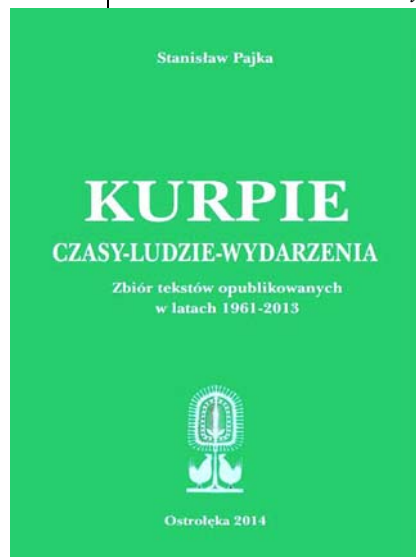
Leontyna Ostrowska

## Milej lektury!

Z biegiem lat myśli nasze kierują się ku przeszłości. Ochoczo wracają do stron rodzinnych, miejsc urodzenia i lat dzieciennych, miejsc pracy i zamieszkania. Wypełniają treści listów, wspomnień, artykułów i ksiąg nawet. Przykładem takich retrospekcji jest najnowsza książka doktora **Stanisława Pajki** pt. **Kurpie. Czasy - ludzie - wydarzenia. Wybór tekstów opublikowanych w latach 1961-2013**. Kilkusetstronicowy tom ukaze się w lipcu br.

Autor, Kurp z dziada pradziada, wybitny regionalista, znany jest Czytelnikom z licznych pozycji książkowych, jak np. *Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX wieku*, *Na drogach życia*, *Z kręgu ludzi mi życzliwych* czy *Dylewo dawniej i dziś*.

W każdej z nich podkreślał swoje serdeczne przywiązanie do Kurpiowszczyzny, kładąc głęboki akcent na szczególne więzi międzyludzkie łączące Go z rodzinną ziemią i jej mieszkańcami. Jak na regionalistę przystało, jest doskonale zorientowany w sprawach bieżących rodzinnej wsi i gminy, regionu i terenów ościennych. Od ponad roku publikuje także na łamach *Wieści znad Orzycza*.



Stanisław Pajka przyszedł na świat 4 marca 1934 roku w Dylewie, w gminie Kadzidło. Tu przeżywał koszmar drugiej wojny, tu uczęszczał do szkoły podstawowej, stąd wyruszył w dorosłość - po wiedzę, doświadczenie i pracę. Ale też, przy każdej sposobności, powracał w progi rodzinnego domu.

W niniejszej pozycji Czytelnik poznaje bogatą historię Kurpiowszczyzny z ostatniego półwiecza, blaski i cienie codziennego życia ogółu i poszczególnych osób, m.in. działaczy, twórców ludowych i amatorów kultury, tej swojskiej, najbliżej sercu, bo kurpiowskiej.

Ponadto Czytelnicy mogą mieć pewność, że wrodzona skrupulatność i precyzyjność doktora Pajki w doborze i opracowaniu materiału zapewnią ciekawą lekturę

Tadeusz Kruk

**Studio wideo CyfraFilm**  
prosta droga do kolorowych wspomnień

- śluby, wesela, komunie, studniówki
- bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt: Dariusz Sito Rzęgnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra\_film@wp.pl

**ZAJAZD**

organizuje: wesela, chrzciny, stypy oraz inne imprezy okolicznościowe, a także catering.

Stegna ul. Warszawska 26  
/Jednoróżec przy wjeździe od Drążdżewa/  
kom. 664 833 434

**USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE**

**Łukasz Archacki**  
tel. 517 505 856

NIP: 761 148 08 14  
REGON: 146 859 462



## Pokłosie konkursu:

### *Słysz moją harfę, słysz śpiewanie...*

Tym razem w kąciaku literackim prezentujemy wiersze nagrodzone i wyróżnione w tegorocznym XI Konkursie Poetyckim ogłoszonym przez Klub Literacki „Pegaz” działający przy PG im. św. Jana Pawła II w Krasnosielcu. Są to utwory w pełni zasługujące na uwagę, bo są po prostu dobre. Spuentuję je znanym stwierdzeniem samego Tadeusza Różewicza: „Wszystkie dobre wiersze poetów, wszystkich poetów to są ‘moje’ wiersze”.

Życzę miłej lektury -

*Tadeusz Kruk*

#### I miejsce

### A jednak śpiewać Ci będę

Jakże zaśpiewać Ci, Panie?  
Skoro sam Jesteś muzyką  
Rozbrzmiewasz codziennie  
między niebem i ziemią  
Wypełniasz sobą przestworza  
Dźwięczysz nad chaosem wielkich miast

Czasem przemawiasz ciszą,  
Tak bardzo potrzebną, by móc Cię usłyszeć  
częściej włączasz górne rejestry,  
nadajesz na wysokim C  
gdy zagubieni, zabiegani ludzie  
nie słyszą samych siebie

Jakże zaśpiewać Ci, Panie,  
Gdy głos mój drży jak naderwana struna harfy  
Siłę się, natężam, chcę wydobyć z siebie  
Najczystszy i najprawdziwszy ton,  
pragnę utrzymać melodię i nie zgubić rytmu  
Ale wszystko wychodzi kalekie, niezdarne,  
byłe jakie, jak ja sama

Jakże zaśpiewać Ci, Panie?  
A jednak... Śpiewać Ci będę,  
Tak jak umiem, nie głosem, bo ten zawodzi  
nie na instrumencie, bo talentu nie staję  
Będę śpiewać Ci sercem pieśń uwielbienia  
w podziękowaniu za to, że „Jestem, bo Ty jesteś”

*Wiktoria Grabowska  
(PG w Krasnosielcu)*

#### II miejsce

### Papieskie melodie

„O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś...”  
Zawsze, gdy słyszę te słowa,  
Ty mój Ojciec Święty,  
„Góralu, czy Ci nie żal?”  
Góralu wracaj do ha!l”  
Zawsze, gdy słyszę melodię,  
widzę Cię Ojciec Święty  
w twej bieli najświętszej, najczystszej!

„Wszyscy jesteśmy braćmi, jesteśmy  
jedną rodziną...”

Wierzyłeś w te słowa, w ich sens.  
Do serca trafiały jak nuty,  
towarzyszyły przez życie  
jak dobry anioł stróż.

„Pan kiedyś stanął  
nad brzegiem...”

Czy stanie też przede mną?

Pamięć o Tobie nie zginie,  
nie pozwoli na to „Barki” moc.

Chcę wierzyć,  
Że świat będzie lepszy.  
Twoja miłość do ludzi niech trwa.  
Twoje słowa, nauka i przesłanie  
Razem z „Barką” w nas pozostaną!

*Dominika Łachmańska  
(PG w Karniewie)*

#### II miejsce

### Czymże jest muzyka?

Czymże jest muzyka?  
Wyrazem radości?  
Poszukiwaniem pocieszenia?  
Zapełnieniem ciszy?  
Modlitwą człowieka?

Jedno słowo, kilka dźwięków  
a tysiące znaczeń....

Obszar dostępny dla każdego z nas  
Miejsce bezpieczeństwa, wyciszenia  
Pięciolinia emocji i wzruszenia

A kto ma uszy niechaj słucha  
do-broci

mi-łości

la-mentu

Napisz i Ty swoją pieśń życia.

*Kamila Jasińska  
(PG w Krasnosielcu)*

#### III miejsce

\* \* \*

Kiedy kładę się na usłany trawą dywan  
uciekam od rzeczywistości  
Zamykam oczy  
lecz nie uszy  
Całą chłonę  
muzykę natury –  
śpiew ptaków niczym  
kołyszącą muzykę wiatru

I mogłabym tak zatracić się w marzeniach

Ale nagle grzmot zagłusza  
melodię ułotną  
Jest to znak Boga  
że czas na powrót do domu  
że czas aby przekazać wszystko  
co usłyszałem  
innym ludziom

I czasem warto zatrzymać się  
na chwilę  
I wsłuchać się w to co chce  
nam powiedzieć  
świat

*Katarzyna Kołodziejska  
(PG w Czerwonce)*

#### III miejsce

### Życie to pieśń?

Janie Pawle święty,  
brzmi na Twoją cześć hymn  
słysząc głosy uwielbienia  
wysławiają Cię ludy całej ziemi  
oddają pokłon królowi świata  
Spisują czyny i cuda...  
A ty w niebiosach

Z uśmiechem na twarzy  
Wzruszony, ocierając łzę  
Cichutko nucisz pieśń:  
O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,  
Twoje usta dziś wyrzekły me imię  
Echo melodii napelnia  
całe niebo i dociera do nas:  
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,  
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

*Klaudia Ciuchta  
(PG w Krasnosielcu)*

#### Wyróżnienia

### Muzyczne <ja> Papieża

Nasz papież Polak –  
Karol było mu na imię.  
Był dobrym człowiekiem,  
O sercu artysty.  
W swym życiu cierpienia  
Miał dużo na swej drodze.  
Mimo to głosił  
Dla ludzi uwielbienie  
I pieśni wciąż młode.  
Swym żartem, piosenką,  
Rozweselał strapiionych,  
Umiął ich pokierować na właściwe drogi.  
Muzyka wciąż prowadziła go za rękę,  
Dźwiękiem nut wypełniał ludzkie serca.  
Kompanem mu był  
I w trudzie, i w znoju.  
Przed śmiercią zabrzmiała  
„Barka” jako znak pokoju/  
Teraz u Matki Najświętszej  
Śpiewem wstawia się za nas,  
Bo każdy, kto wierzy,  
Dom swój u Boga odnalazł.

*Karolina Talarska  
(ZS nr 2 w Makowie Maz.)*

### Ballada o Barce

Panie, Ty jesteś rybakiem!  
Kiedyś zacumowałeś przy brzegu  
na swojej barce.  
Prosiłeś ludzi, by płynęli z Tobą  
i tak mnie na nią zabrałeś.  
Płynęliśmy przez morza, rzeki,  
Aż z dalekich Wadowic,  
do Watykanu przy płynęliśmy,  
gdzie przez 27 lat ludzkie serca łowiliśmy!

Ja też do płynięcia na Twej barce zapraszałem!  
Barka duża, pełna miłości, przebaczenia, radości,  
jest miejsce dla każdego.

A teraz, po latach...  
zabierz mnie znów Panie na swą barkę,  
jak zabrałeś wielu,  
a ja już dzisiaj przyrzekam  
służyć Ci przez lata długie.  
Będę Ci posłuszny, oddany,  
w wolnych chwilach będę Ci śpiewał Twą  
ukochaną pieśń...  
A ty zanucisz ze mną, zaśpiewasz  
i z łezką w oku wspomnisz dziecięcy wiek.

Słysz moją harfę, słysz śpiewanie,  
chcę z Tobą płynąć na Twej barce  
na drugi brzeg,  
aż po życia kres....

*Rafał Wiewiórkowski  
(PG w Gąsewie)*



## Autorytet XXI wieku

Gdy słyszę słowo autorytet  
Przed oczami mam Twoją postać.  
Postać Polaka, który stworzył serca wszystkich ludzi.  
Papież, który odmienił moje życie

Nauczyłeś nas Ojciec Święty jak kochać,  
Kochać bezinteresownie i szczerze.  
Kochać wszystkich ludzi  
bez względu na wiarę czy kolor skóry.

Udowodniłeś całemu światu,  
Że warto wybaczać.  
Przekonałeś nas, że kłótnie do niczego nie prowadzą,  
A wojny nigdy nie przynoszą korzyści.

Otworzyłeś nam oczy na cierpienie drugiego człowieka  
Dowiedłeś, że moje problemy to tylko małe błahostki.  
Przypomniałeś, że warto pomagać  
I dzielić się z innymi najmniejszym uśmiechem/

Na nasze ręce powierzyłeś Ojciec ogromne zadanie.  
To nas nazwałś swoim pokoleniem.  
Prosiłeś nas, byśmy odmienili ten świat  
I razem z Bożą pomocą nieśli ludziom pokój i miłość.

*Zuzanna Przewodowska  
(PG w Chorzeliach)*

## Patron Świata

Choć księga jest zamknięta,  
To każdy człowiek wciąż pamięta.  
Jak byłeś z nami  
Teraz żyjemy twoimi słowami

A Barękę najbardziej ukochałeś!  
Z ogromną radością jej słuchałeś...  
Z okna się do nas uśmiechnąłeś...

Byłeś obywatelem całego świata.

Wszyscy Polacy dumni są z twojej świętości.  
Już od twojej śmierci  
uważali cię za świętego!  
Jesteś patronem naszej szkoły.  
Jesteś wzorem, autorytetem.

Jak wielkie było twoje serce!  
Ubogich i chorych pocieszałeś...  
I w szpitalach ich odwiedzałeś...  
I pocieszyć próbowałeś.

A wybaczyć złoczyńcom się nie bałeś.  
I gdy zabić cię chciano,  
Wybaczyłeś.  
(fragm.)

*Kamila Gralewski  
(PG w Karniewie)*

## W podziękowaniu

Panie mój Wszechmocny –  
Słysz moją harfę,  
słysz śpiewanie...  
Słysz głos mój  
Twój Majestat wielbiący.  
Słysz modlitwę moją  
prosto z serca płynącą,  
w której nuty zastąpiły  
słowa opisujące miłość.  
Uwiedz mnie w małym oknie  
odzianego w białą szatę.  
I ześlij na mnie  
- razem z muzyką –  
Uwielbienie Pańskie.  
Pozwól, Boże Litościwy,  
abym dostrzegł Twoją wielkość.  
Abym schronił się w Twoich dłoniach –  
przed złym światem,  
podłymi ludźmi,  
próbującymi nas rozdzielić  
mówiąc,  
że Cię nie ma.  
Że nie istniejesz,  
nie działasz,  
nie kochasz...  
Daj mi swe błogosławieństwo,  
wzmocnij Ojciec me zdolności,  
bym mógł poszerzać bardziej  
mój Dar Boży.

I dzięki Twojej miłości  
- i niebiańskiemu wsparciu –  
będę mógł dla Ciebie dalej  
grać chwalebne pieśni.  
Hymny, psalmy i symfonie.  
Pełen nadziei będę w stanie,  
modlić się do Ciebie Panie,  
w ten szczególny, piękny sposób –  
poprzez mój radosny śpiew  
i muzykę  
unoszącą się do nieba,  
graną z archanielskiej harfy.

Mam nadzieję, że po śmierci  
- już po tamtej drugiej stronie –  
z chórem świętych, wśród aniołów,  
będę mógł zaśpiewać Tobie  
pieśń wielką.  
Pieśń pochwalną, pieśń chwalebną.  
Podziękuję za wspaniały  
dar, którego nie dostaje  
każdy człowiek na tym świecie –  
lecz wybrane Twoje dzieci,  
które miłość swą wyznają  
poprzez poezję śpiewaną.  
A radosnym śpiewem tym  
wypełniają resztę świata,  
ogarniają wszechświat  
Ojciec mój, moja Ostoja  
Słysz moją harfę,  
Słysz śpiewanie...

*Justyna Wiśniewska, (PG nr 2 w Makowie)*



## Wycieczka z Drażdżewa

10 czerwca uczniowie ze szkoły w Drażdżewie pod opieką nauczycieli i rodziców wyruszyli na 4 dniową wycieczkę, przemierzając 4 województwa (mazowieckie, łódzkie, śląskie i małopolskie). Zwiedzanie rozpoczęło się od wizyty w Częstochowie. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali przewodnika, który oprowadził ich po Klasztorze na Jasnej Górze. Około 21 uczniowie dotarli do Murzasichle, małej miejscowości, gdzie znajdowało się miejsce noclegu – pensjonat Giewont.

W środę, uczniowie już z samego rana zachwycili się pięknymi góorskimi widokami z oknem, jednak nie poprzestali na tym i wyruszyli w długą i wyczerpującą wędrówkę nad Morskie Oko. Po drodze Pan przewodnik opowiedział dzieciom wiele ciekawostek o Tatrzańskim Parku Narodowym, zwierzętach w nim mieszkających i niebezpieczeństwach, czyhających pośród skał i rwących potoków. Kolejnym punktem zwiedzania była zimowa stolica Polski, czyli słynne Zakopane. Tam uczestnicy wycieczki mieli możliwość pospacerować po Krupówkach, zobaczyli skocznię narciarską, na których odbywają się zawody Pucharu Świata o Kryształową Kulę. Uczestnikom wycieczki nie trzeba było tłumaczyć, kim są Adam Małysz i Kamil Stoch. Następnie uczniowie wjechali kolejką na Gubałówkę, aby stamtąd podziwiać panoramę Zakopanego i dzięki bezchmurnej pogodzie dostrzec krzyż na Giewoncie. Po powrocie do pensjonatu regenerowali siły w niewielkim basenie.

Trzeciego wycieczka przejechała na Słowację, aby tam zwiedzić Jaskinię Bielańską z największą w Tatrach różnicą wzniesień. Ogromne wrażenie wywarły na uczniach stalaktyty i stalagmity, które swym kształtem przypominały krasnoludki, Świętego Mikołaja, syreny i Matkę Bożą. Po powrocie do Murzasichle, w związku z atmosferą, która panowała wśród dzieci po wczorajszym meczu otwarcia Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej uczniowie rozegrali własne mistrzostwa pod hasłem „Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Odbyły się mecze w piłkę nożną i siatkową oraz klasowy konkurs piosenki letniej. Wszyscy uczestnicy otrzymali słodkie upominki, a na zakończenie naszego pobytu w „Giewoncie” pracownicy pensjonatu urządzili nam grilla.

Piątkowy poranek upłynął wszystkim na pakowaniu walizek i wyruszeniu w drogę powrotną. Ostatnim przystankiem w podróży była dawna stolica polski – Kraków. Pani przewodnik oprowadziła uczestników po Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Następnie uczniowie zwiedzali Wzgórze Wawelskie, odwiedzili Groby Królewskie, a pod Dzwonem Zygmunta wypowiedzieli życzenia. Na koniec dzieci przeszły pod Kościół Mariacki, aby wysłuchać hejnału, który rozbrzmiewa z wieży co godzinę. Około godziny 15.30 wszyscy wyruszyli w drogę powrotną. Oczywiście trzeba było jeszcze odwiedzić Mc Donalda, bo jak to powiedziały dzieci – wycieczka bez wizyty w Mc Donaldzie się nie uda. Wszyscy szczęśliwi i pełni wrażeń dotarli do Drażdżewa, gdzie na swe pociechy czekali już stęsknieni i ciekawi wrażeń rodzice.

*na podstawie informacji ze szkoły opracował  
Jasomir Rutkowski*



## Warzywa na stół!



Nie ma pomysłu na obiad? Młode warzywa z ogródka lub ze sklepu kuszą kolorami, smakiem – oto kilka propozycji na zdrowe, niskokaloryczne letnie danie lub ciepłą kolację.

### Kotleciki z kapusty i ziemniaków

*1 kg ziemniaków, 1/4 główki młodej kapusty, 1 cebula, 10 dag wędzonego boczku, sól, pieprz, maggi, bułka tarta, olej.*

Obrane ziemniaki gotujemy w osolonej wodzie, odcedzamy, przepuszczamy przez praskę. Pokrojony w kostkę boczek i cebulę podsmażamy na oleju. Kapustę drobno szatkujemy i gotujemy w osolonej wodzie 15 min, odcedzamy. Łączymy ją z ziemniakami i cebulką z boczkiem, doprawiamy solą, pieprzem i maggi, wyrabiamy. Formujemy kotleciki, obtaczamy w tartej bułce i smażymy z obu stron na rozgrzanym oleju. Do kotlecików podajemy sos, np. pieczarkowy lub pomidorowy, a do tego dowolną surówkę lub kiszoną ogórkę.

### Warzywa duszone

*2 cukinie, 2 cebule, 6 pomidorów, 1 bakłażan, 3 ząbki czosnek, po 1 strąku papryki czerwona żółtej i zielonej, 3 łyżki oliwy, sól, pieprz, tymianek.*

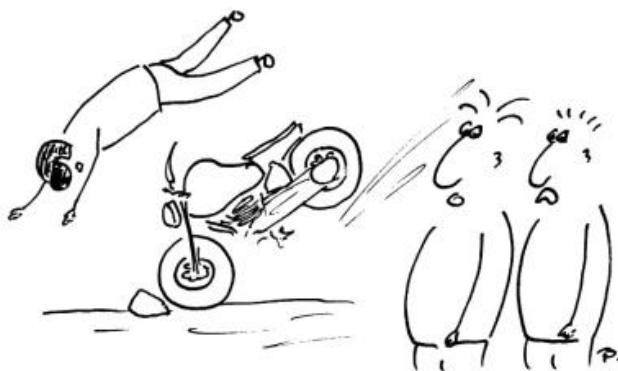
Bakłażana kroimy w plastry, oprószamy solą i zostawiamy na 30 minut, aż puści sok. Pomidory po sparzeniu obieramy ze skórki. Cebulę kroimy w kostkę, podsmażamy na oliwie, dodajemy pokrojone w kostkę papryki, cukinię, osuszonego papierowym ręcznikiem bakłażana i pokrojone pomidory. Doprawiamy solą, pieprzem, tymiankiem, dodajemy zmiądzony czosnek. Dusimy 25 minut pod przykryciem. Podajemy z ryżem ugotowanym na sypek.

### Bigosik warzywny Ani

*Po pół kg białej młodej kapusty, pieczarek, cebuli, marchewki, piersi z kurczaka, szczypta lubczyku, kilka ziaren pieprzu, sól, pieprz mielony, olej.*

Mięso płuczemy, osuszamy, kroimy w kostkę, oprószamy solą i pieprzem i obsmażamy na oleju razem z pokrojoną w półplasterki cebulą i pieczarkami. Kapustę szatkujemy, zalewamy niewielką ilością wrzątku i zagotowujemy bez przykrycia. Dodajemy ziarenka pieprzu, obrane i pokrojone w plasterki marchewki oraz prze-smażone składniki, i dusimy 40 min. Na koniec doprawiamy solą, pieprzem i lubczykiem. Podajemy albo z chlebem, albo z młodymi ziemniakami z koperkiem.

A na szybki letni obiad, podwieczorek lub na deser - coś słodkiego, takie „smaki dzieciństwa”:



**Przypomniałem sobie, że żona kazała warzywa na obiad kupić...**

### Jabłka w cieście

*6 jabłek, 1 jajko, 1 szklanka mąki, 1/2 szklanki mleka zsiadłego lub kefiru, 1 łyżka cukru, 2 łyżki cukru pudru do posypania, olej do smażenia.*

Umyte jabłka obieramy, wydrążamy gniazda nasienne, kroimy na krążki. Składniki ciasta miksujemy, zanurzamy plastry jabłka w cieście i kładziemy na rozgrzany olej. Smażymy z dwóch stron na złoto, i jeszcze ciepłe placuszki posypujemy cukrem pudrem.

### Naleśniki biszkoptowe z owocami

*1,5 szklanki mąki, 2 jajka, pół łyżeczki proszku do pieczenia, 1 łyżka cukru, niepełna szklanka mleka pół na pół z wodą, szczypta soli oraz: owoce sezonowe (truskawki, jagody, poziomki, maliny), 200 ml śmietanki 30%, łyżka cukru pudru, 1 op. Śmietanfixu.*

Mąkę, żółtka, cukier, proszek do pieczenia, mleko i wodę miksujemy, dodajemy ubitą na

sztywno ze szczyptą soli pianę z białek i delikatnie mieszamy. Kładziemy łyżką ciasto na rozgrzany olej i smażymy naleśniki (z tej proporcji wyjdzie ok. 6 naleśników). Śmietankę ubijamy z pudrem i fixem na sztywno. Na każdy naleśnik kładziemy umyte i osuszone owoce, łyżkę ubitej śmietany i składamy na pół. Wierzch dekorujemy śmietaną lub jogurtem.

### Kruche ciasto z owocami i bezą

*40 dag mąki pszennej, 1 jajko, 2 żółtka, 1/2*

*szklanki cukru pudru, 1 łyżka kwaśnej śmietany,*

*1 kostka margaryny, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1/2 kg czereśni, wiśni lub malin, 3 łyżki cukru pudru puder, 2 łyżki bułki tartej.*

**Beza:** *5 białek, 1 szklanka cukru, 1 łyżka mąki ziemniaczanej*

Mąkę siekamy z tłuszczem, dodajemy jajko i żółtka, śmietanę oraz proszek do pieczenia. Szybko zagniatamy ciasto, owijamy w folię damy do lodówki na 30 minut.

Czereśnie lub wiśnie płuczemy pod bieżącą wodą, wydrążamy pestki.

Kruche ciasto ścieramy na tarce na blachę wyłożoną papierem do pieczenia, uklepujemy dłonią, posypujemy bułką tartą. Na ciasto układamy owoce i pieczemy około 30 minut w temperaturze 180 stopni. Białka ubijamy z cukrem na puch, dodajemy mąkę ziemniaczaną, delikatnie mieszamy i wykładamy na podpieczone ciasto i wstawiamy ponownie do piekarnika na 10 min do zapieczenia bezy.

Małgorzata Bielawska

**ZIELONY MARKET**

www.sps-handel.pl

**Drądzewo**

**Krasnosielc ul. Rynek 41**

**U Nas liczą się... niskie ceny!**



## Przychodzi OGÓREK do lekarza?

Ha, ha, ha..., nie da rady! Powiecie: jak nie da rady! Jak w poprzednim numerze Wieści



pomidor dał radę, to ogórek nie da? Ano nie da, bo jest za długi i wąsy mógłby sobie przytrzasnąć drzwiami do gabinetu lekarskiego! Poza tym nie byłoby elementu zaskoczenia,

bo każdy spodziewał się następnego w kolejce na poczekalni rzeczono- go ogórka... Tak więc biedak rozkłada się na grządce i czeka na ratunek, bo przy tej pogodzie aż żal na zieleninkę patrzeć. Nie to, że mizerna (nie mylić z mizerią) i wątła roślina jak na tę porę roku (daje się we znaki zimno i brak słońca!), to jeszcze plamistości wszelakie na niej grasują!

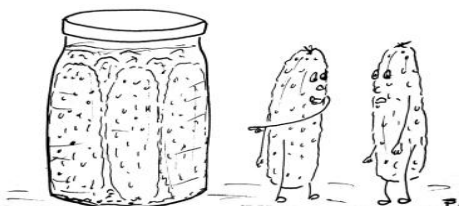
Spróbujemy teraz ponazywać sobie te brzydkości, które zagrażają naszym ogórkowym plantacjom.

**Mączniak rzekomy** to najgroźniejsza choroba ogórków. Rozwija się ona błyskawicznie powodując całkowite zamieranie roślin. Objawami porażenia są ograniczone nerwami jasnooliwkowe plamy na górnej stronie liści. Na ich dolnej stronie, w miejscu mokrych plam, możemy zobaczyć obfity szaro-fioletowy nalot zarodników. Plamy te żółkną, z czasem brązowieją, a liście zamierają. W przypadku chorób grzybowych jak najwcześniej powinniśmy wkroczyć z opryskami niszczącymi zarodniki grzybów wywołujących dane choroby. W tym przypadku dobrze sprawdza się Acrobat i Infinito.

**Bakteryjna kanciasta plamistość** to kolejna bardzo groźna choroba warzyw dyniowatych, do których należy właśnie ogórek. Może ona nękać rośliny od fazy liścieni i aż do końca okresu wegetacji. Pierwsze objawy bakteriozy mogą występować już w drugiej połowie czerwca. Początkowo na liściach pojawiają się drobne i dość liczne plamy ograniczone nerwami. Na tym etapie choroby objawy te przypominają symptomy mączniaka rzekomego dyniowatych, jednakże w przypadku bakteriozy na górnej stronie blaszki liściowej pojawiają się liczne, lekko rozmyte, ograniczone nerwami, jasnooliwkowe, kanciaste plamy dochodzące do 0,5 cm średnicy. W warunkach wysokiej wilgotności powietrza, na dolnej stronie liści, w obrębie plam, występuje śluzowata, biaława kropla wysięku bakteryjnego. Mniej więcej po 2-3 dniach tkanka w tych miejscach brązowieje, zasycha i się wykrusza. Tak właśnie powstają otwory w liściach, które są otoczone białą obwódką powstającą w wyniku zasychania pozostałości wysięku bakteryjnego. Zasychanie i wykruszanie się martwej tkanki w liściach ogórków jest wynikiem naturalnego mechanizmu obronnego roślin, tzw. nadwrażliwości, która uniemożliwia rozprzestrzenianie się choroby w roślinie. Przy tej chorobie stosujemy Miedzian.

**Antraknoza** - zwykle poraża rośliny dobrze rozwinięte i już owocujące. Objawia się występowaniem brunatniejszych i zasychających plamek ograniczonych nerwami blaszki liściowej. Są one większe niż przy kanciastej plami-

stości. Silne napięcie występowania choroby powoduje wypadanie na liściach rozległych dziur, a następnie ich zamieranie przenoszące się na pędy. Zainfekowane owoce posiadają różowawe otwory do 2 cm średnicy które doprowadzają do gnicia całego owocu. Rozwojowi tej choroby sprzyja upalne lato, które na razie nam nie grozi, więc i choroba może odpuścić naszemu ogórkom.



**Całkiem nieźle zakonserwowany towarek...!**

**Fuzaryjne wędnięcie i zgorzel dyniowatych** to kolejne zmary czyhające na nasze ogórki! Szczególnie podatne na atak tych chorób będą rośliny uprawiane w tym samym miejscu przez kilka lat, ponieważ zarodniki fuzariozy obecne są w podłożu. Porażenie fuzaryjnym wędnięciem objawia się, jak wskazuje nazwa, utratą turgoru w tkankach pomimo obfitego podlewania roślin. Fuzaryjna zgorzel uwidacznia się w postaci nekrotycznych plam i gniciem łodyg a także zamieraniem korzeni i szyjki korzeniowej. Przeciwno fuzariozom nie ma skutecznych środków chemicznych.

Jak widzicie kochani najlepsze ogórki to ... te w słoikach! Z tymi na działce, to same problemy. Jak nie mączniak to kanciastość, czy inny uwiąd... W tym roku mamy już obfitość wszelakich chorób ogórkowych i już słyszę głos buntu tych moich klientów, którym tłumaczyłam przy zakupie nasion ogórków, że te czy tamte odmiany są odporne na choroby grzybowe, a mimo tego im też pobrzydziło coś liście ogórków. Otóż jak piszą w mądrych księgach ogrodniczych wszystkie warzywa dyniowate, w tym także ogórki należą do roślin ciepłolubnych, tzn. że w trakcie uprawy wymagają ciepła i wilgoci. Jaką mamy aurę, każdy widzi: ani ciepła, ani wilgoci (ta dawkowana z węży ogrodowego nie liczy się, bo za zimna)! Rośliny w takich warunkach nie rosną (następuje gwałtowne zahamowanie wzrostu), są osłabione i tym samym stają się bardziej podatne na wnikanie w ich tkanki przeróżnej maści patogenów! Ratunkiem jest póki co zmiana pogody na letnią, ale w tej kwestii niestety nie pomogę, bo żadnych znajomości tam, na górze nie mam!

Mam nadzieję, że owe ogórkowe skłonności do chorowania nie zniechęciły Was do uprawy i pielęgnacji tych smacznych warzyw, bo nie ma nic lepszego jak w mroźny, zimowy dzień przytargać ze spiżarni słoik, otworzyć go i wyciągać jeden po drugim chrupiący i pachnący ogóreczek z kurkumą! A propos, właśnie takie ogórki były objawieniem kulinarnym w mojej kuchni i studenckiej kuchni mojego syna ubiegłej zimy, dzięki uprzejmości mojej klientki, która podrzuciła mi na nie przepis, za który w imieniu całej mojej rodziny serdecznie dziękuję! Jeśli będziecie go ciekawi, to dajcie znać i w sezonie ogórkowym wrzucę go na łamy Wieści.

Pozdrawiam wakacyjnie (o rany, to już!)

*Iwona Pogorzelska*

## Praca dla chętnych

[www.pupmakow.eur.pl](http://www.pupmakow.eur.pl)

[www.pupprzasnysz.pl](http://www.pupprzasnysz.pl)

[www.pup-ostroleka.pl](http://www.pup-ostroleka.pl)

Informacja o aktualnych na dzień 27-06-2014 ofertach pracy zamieszczonych na wyżej wymienionych stronach Powiatowych Urzędów Pracy w Makowie, Przasnyszu oraz Ostrołęce.



Objaśnienie:

**MP:** proponowane miejsce wykonywania pracy.

**W:** wymagania.

**1. instruktor fitness:** CHARLEY SPA Kinga Skarżyńska. **MP:** Pułtusk ul. Stare Miasto 22. **W:** wyksz. średnie/wyższe. 508 983 390.

**2. doradca handlowy:**

Euroinstal Plus Sp. z o.o. w Ciechanowie. **MP:** Ciechanów, Pułtusk, Maków. **W:** wyksz. średnie, prawo jazdy kat. B, znajomość branży instalacyjnej i sanitarnej. rekrutacja@euroinstalplus.pl

**3. spawacz MIG/MAG 125:** AUTO-HIT S.A. **MP:** Maków. ul. Przasnyska 77. **W:** wyksz. zawodowe, mile widziane uprawnienia spawalnicze, umiejętność spawania MIG/MAG, umiejętność przygotowania materiału do spawania, dośw. mile widziane 29 746 42 61.

**4. doradca klienta:** S. Karwacki Europartner Mchowo, Przasnysz. **MP:** Maków. ul. Mickiewicza 17. **W:** wyksz. średnie. 600 334 784.

**5. sprzedawca-prezenter handlowy:** Terg Media Expert Złotów. **W:** chęć poszerzenia wiedzy z zakresu technik sprzedaży oraz wiedzy produktowej, umiejętność pracy w zespole, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, niekaralność, zainteresowanie branżą RTV, AGD, IT, doświadczenie w sprzedaży i obsłudze bezpośredniej klienta 672 650 019.

**6. spedytor:** Firma Myśliński w Przasnyszu ul. Miła 9. **MP:** Przasnysz. **W:** wyksz. min. średnie, komunikatywna znajomość j. angielskiego, mile widziana j. niemieckiego i rosyjskiego, doświadczenie jako spedytor 1 rok. CV na biuro@myslinski-eu tel. po 17-tej 501 544 002.

**7. konserwator urządzeń wodno-melioracyjnych:** Spółka Wodna Miasto Gmina Przasnysz. **MP:** Przasnysz. **W:** prawo jazdy BT. 29 752 29 76.

**8. sprzedawca stacji paliw:** PPHU BALTON Chorzele ul. Grunwaldzka 9. **MP:** Chorzele. **W:** wyksz. średnie, umiejętność obsługi komputera, osoba z okolic Chorzel. 29 751 51 04.

**9. spawacz:** uprawnienia MIG-MAG, staż pracy min. 5 lat;

**frezer:** staż pracy min. 5 lat;

**szlifierz:** staż pracy min. 5 lat.

Objazdowy Zakład Ślusarsko-Kowalsko-Mechaniczny Zdzisław Późniewski. Ostrołęka ul. Otok 19. **MP:** Ostrołęka. 505 873 504.

**10. stolarz meblowy:** Towarzystwo Przemysłowe „WEGA” s.c. **MP:** Ostrołęka. **W:** doświadczenie min. 1 rok. 29 769 10 19.

*Sylwia Dudek*



## Podsumowanie sezonu 2013/14

Nasza drużyna – GUKS Krasnosielc, dała z siebie wszystko i awansowała do A-klasy,



czego niezmiennie im gratuluję. Chociaż nie wszystkie mecze układały się po myśli GUKSU, to i tak udało im się osiągnąć to do czego dążyli od momentu założenia klubu.

Od 8 września 2013 roku do 13 kwietnia 2014 nie przegrali żadnego meczu ligowego, 13 kwietnia na drodze ich wspaniałej passy stanął WKS Mystkówiec. Tydzień po porażce zwyciężyli 5:1 z Krzyniak Krzynowłoga Mała. 4 maja przyszła porażka z drużyną Kurpika Kadzidło na własnym stadionie 3:4, to przed tym meczem klub liczył na awans, niestety porażka oznaczała bardzo trudny mecz za tydzień z obecnym wtedy wiceliderem Orz Goworowo, który GUKS wygrał 3:0. Na zakończenie sezonu 2013/14 nasz team wygrał na wyjeździe z LZS Łęg Przedmiejski 5:1.

Pamiętajcie, że i wy drodzy kibice przyczyniliście się do sukcesu GUKSU, wspierając go oklaskami i swoją obecnością na trybunach. Najlepszym strzelcem naszej drużyny jest Krzysiek Pajewski z 19 trafieniami, w tym 16 w lidze i 3 bramki pucharze. Drugie miejsce zajmuje nasz kapitan Tomek Urbański z jedenastoma golami, trzeci jest Przemek Milewski z pięcioma bramkami. Natomiast jeśli chodzi



o asystujących, to najlepszy jest Tomek Urbański z dziewięcioma asystami, dalej jest Krzysiek Pajewski z ośmioma, trzeci jest Tomek Szewczak.

| Lp. | Nazwa drużyny             | Punkty |
|-----|---------------------------|--------|
| 1   | GUKS Krasnosielc          | 36     |
| 2   | Krzyniak Krzynowłoga Mała | 25     |
| 3   | Orz Goworowo              | 23     |
| 4   | Kurpik Kadzidło           | 22     |
| 5   | WKS Mystkówiec            | 18     |
| 6   | LKS Zatory                | 14     |
| 7   | FC 2012 Różan             | 12     |
| 8   | LZS Łęg Przedmiejski      | 9      |

Nasza drużyna w lidze strzeliła 54 bramki, a straciła 26. GUKS grał także w Pucharze Polski, gdzie pierwszy mecz z Opią na wyjeździe wygraliśmy 6:3, niestety drugi mecz i porażka z Mazowsze Jednorzec, w regulaminowym czasie gry pada wynik 1:1, rozwiązanie przynoszą rzuty karne w których przegrywamy. GUKS swoje zmagania w B-klasie zakończył z dorobkiem 36 punktów, Krzyniak Krzynowłoga Mała, który jest wice-liderem ma 11 punktów mniej. A zmagania chłopaków w A-klasie już niebawem.

Zapraszam na stronę GUKS Krasnosielc: <http://gukskrasnosielc.futbolowo.pl>

Jeszcze raz gratulację awansu!:)

Obok ostatni raz tabela ligowa B-klasy z naszą drużyną, zdjęcie ze strony klubu.

Marta Pajewska

## Z regionu i ze świata w skrócie

31 maja w Ostrołęce, w domu parafialnym w pobliżu kościoła farnego, otwarto „Okno życia”, czyli „miejsce, gdzie matka przymuszona ciężką sytuacją, po podjęciu trudnej decyzji, może dyskretnie i anonimowo zostawić dziecko”. Jest to drugie, po łomżyńskim, „Okno życia” w naszej diecezji.

4 czerwca przypadła 25. rocznica pierwszych po II wojnie światowej wolnych (częściowo) wyborów parlamentarnych w Polsce. Na pamiątkę tego dziejowego wydarzenia, z NSZZ „Solidarność” w roli głównej, od 2013 r. jest obchodzony Dzień Wolności i Praw Obywatelskich. Tegoroczne centralne uroczystości odbyły się w Warszawie z udziałem najwyższych władz, a wśród gości zagranicznych był prezydent USA Barack Obama.

Symbolem zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju po 1989 r. jest słynne zdanie wypowiedziane kilka miesięcy po wyborach przez Joannę Szczepkowską: *Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm.*

6 czerwca na plaży Sword w Ouistreham nad Kanałem La Manche (region Dolna Normandia, Francja) odbyły się oficjalne obchody 70. rocznicy lądowania wojsk alianckich w Normandii (6 czerwca 1944). Na uroczystości przybyło tysiące osób, w tym ponad 1800 uczestników tamtych wydarzeń i 19 przywódców państw, m.in. królowa Elżbieta II, kanclerz Niemiec - Angela Merkel, prezydenci: RP

- Bronisław Komorowski, USA - Barack Obama i Rosji - Władimir Putin.

W dniach 6-8 czerwca w Opolu odbył się 51. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej.

W sobotę 7 czerwca odbył się ingres nowego, 57. prymasa Polski arcybiskupa Wojciecha Polaka do katedry gnieźnieńskiej. Pierwszym prymasem Polski został w 1414 r., a więc 600 lat temu, abp Mikołaj Trąba. Godność tę, na przestrzeni ostatnich stu lat, piastowali: abp Edward Likowski, kard. Edmund Dalbor, kard. August Hlond, kard. Stefan Wyszyński, kard. Józef Glemp, abp Henryk Muszyński i abp Józef Kowalczyk.

W sobotę 14 czerwca w Myszynie odbyła się uroczystość nadania miejscowej kolegiacie pw. Trójcy Przenajświętszej tytułu Bazyliki Mniejszej. Jest to druga (po świątyni w Sokolach) bazylika w diecezji łomżyńskiej.

Od 14 czerwca, za sprawą publikacji tygodnika *Wprost*, polska scena polityczna żyje aferą taśmową (podśluchiwanie polityków).

W dniach 21-22 czerwca w Kadzidle odbyła się po raz 21. doroczna impreza folklorystyczna - Wesele Kurpiowskie. 22 czerwca na ślubnym kobiercu w kadzidlańskim kościele stanęła autentyczna Para Młoda: Natalia Śniętka z Wachu i Dominik Nalewajk z Olszyn.

22 czerwca w Sypniewie odbyły się uroczystości z okazji Jubileuszu 100-lecia erygowania parafii pw. św. Jana Chrzciciela.

Tadeusz Kruk

## Przygarnij szczeniaka



Dobry człowiek zaopiekował się bezdomną suczką, a ona urodziła 7 szceniąt. Są już do oddania, mają 8 tygodni, będą średniej wielkości. Szczenięta są do odbioru w Makowie, telefon do p. Krysi, która pośredniczy w adopcji: 693 872 156.

Redakcja



## Krzyżówka z okienkiem

### Poziomo:

1) uroczyste poświęcenie obiektu przeznaczonego do celów związanych z kultem religijnym również tego ze zdjęcia w okienku; 5) nazwisko obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych; 6) bulwersuje opinię publiczną, ostatnio ...taśmowa; 7) ...znaczków jest w albumie; 12) bezbarwna, przezroczysta masa plastyczna; 13) syn Rejenta – bohater „Zemsty”; 14) ofiara wiernych na tacie; 17) grecka litera; 18) do zamykania drzwi – też kościelnych na zdjęciu; 19) wczesna pora dnia.

### Pionowo:

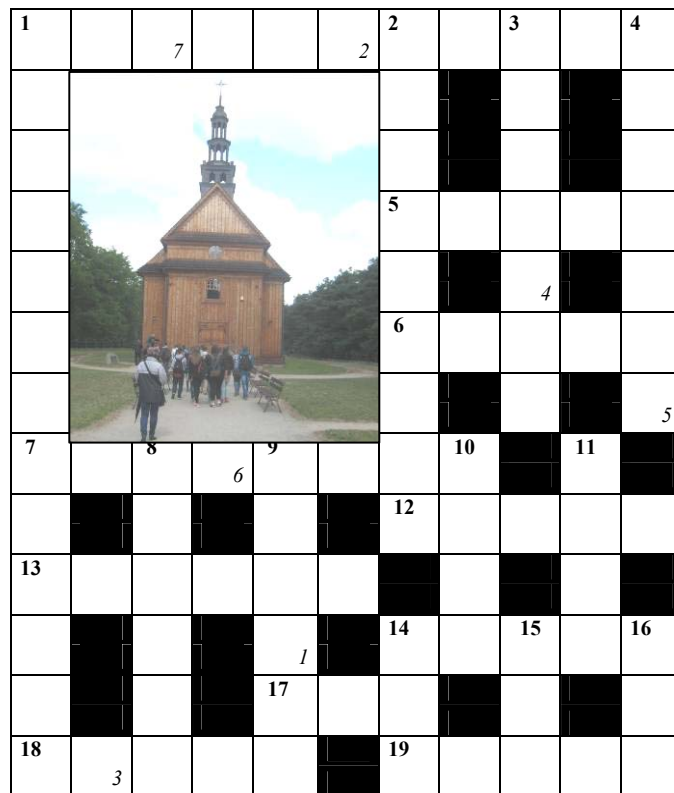
1) jesteś nim, gdy rozwiązujesz tę krzyżówkę; 2) odnowienie, odświeżenie czegoś np. obiektu ze zdjęcia; 3) silna trucizna o zapachu migdałów; 4) największy jest wtedy, aby dwoje chciało naraz; 8) najczęściej ogólnokształcące; 9) może być cytrynowy; 10) biurowe papiery; 11) nazwa miejscowości kurpiowskiej szczycącej się wyjątkowymi palmami; 14) talent lub upominek; 15) płas w rytm muzyki; 16) rodzaj uczesania włosów.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 7, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie -inną nazwę Muzeum Wsi Mazowieckiej, w której znajduje się przeniesiony drażdżewski kościół – na zdjęciu.

|   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|   |   |   |   |   |   |   |

Mirosław Chodkowski

Rozwiązanie **Krzyżówki z okienkiem z numeru 5(85)** Poziomo: mistrzostwa, gra, lelek, lista, egzaminator, Egipt, tubus, tor, szatnia. Pionowo: margiel, szpadel, Ameryka, erg, era, lunetka, sztab, efekt, zbiór, Metys, Rosja. Hasło: **RZUT KARNY**.



## Wieści przypominają

- 1 sierpnia - 100. rocznica wybuchu pierwszej wojny światowej
- 1 sierpnia (piątek) - 14 sierpnia (czwartek) - 30. Piesza Pielgrzymka Łomżyńska na Jasną Górę
- 15 sierpnia (piątek):
  - 94. rocznica Bitwy Warszawskiej (*Cud nad Wisłą*)
  - święto Matki Boskiej Zielnej
  - święto Wojska Polskiego
- 17 sierpnia (niedziela) - Dni Krasnosielca (festyn)
- 17 sierpnia - 40. rocznica śmierci ks. Stefana Morki (1904-74), prob. par. Drażdżewo w latach 1945-74
- 31 sierpnia - koniec wakacji.
- 1 września (pon.) - początek roku szkolnego 2014-2015.

### Terminarz jarmarków w lipcu 2014 r.:

**Baranowo** - 7 i 21 (poniedziałek po 5. i po 20. dniu miesiąca)

**Chorzele** - każdy czwartek miesiąca

**Jednorzecze** - 2 i 16 (środa po 1. i po 15. dniu miesiąca)

**Krasnosielc** - 8 i 18 (wt. po 1. i piątek po 15. dniu miesiąca)

**Maków Maz.** - 9 i 23 (środa po 8. i po 20. dniu miesiąca)

**Przasnysz** - każdy wtorek, piątek i sobota

### Terminarz jarmarków w sierpniu 2014 r.:

**Baranowo** - 11 i 25 (pon. po 5. i po 20. dniu miesiąca)

**Chorzele** - każdy czwartek miesiąca

**Jednorzecze** - 6 i 20 (środa po 1. i po 15. dniu miesiąca)

**Krasnosielc** - 4 i 22 (wt. po 1. i piątek po 15. dniu miesiąca)

**Maków Maz.** - 13 i 27 (środa po 8. i po 20. dniu miesiąca)

**Przasnysz** - każdy wtorek, piątek i sobota

Tadeusz Kruk

## GOK Zaprasza - wakacje 2014

[www.gokkrasnosielc.pl](http://www.gokkrasnosielc.pl)

**Zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej, na której jest bogata galeria zdjęć i relacji z imprez oraz szereg aktualności.**

**Od 21 lipca do 1 sierpnia godz. 10-13 (pn.-pt.) - Półkolonie w GOK Krasnosielc.** Zapraszamy wszystkie dzieci na zajęcia sportowe, muzyczne, plastyczne, gry i zabawy. W ramach półkolonii będzie wyjazd do parku linowego, teatryki oraz różne gry zespołowe. Zapraszamy dzieci w wieku 5- 14 lat.

**16 sierpnia (sobota)** – rano - Zawody wędkarskie, – po południu - Zlot motocyklowy oraz pokaz dla wszystkich zainteresowanych na symulatorach wychodzenia z poślizgu samochodowego, dachowania, symulatorze zderzeń oraz alko goglach.

**17 sierpnia, godz. 14 (niedziela)** - Festyn w ramach obchodów Dni Krasnosielca: - występy „swoich ludzi”: grupa taneczna, chór KGW Grabowo, orkiestra strażacka itp.

- zespoły muzyczne: m.in. szanty, rovery polskie i zagraniczne oraz muzyka disco-polo „Piękni i Młodzi”

- pokazy sztucznych ogni oraz pokaz laserowy

- wesołe miasteczko

- punkty gastronomiczne oraz szereg innych atrakcji.

**Zajęcia taneczne w GOK w wakacje** – harmonogram na stronie internetowej GOK oraz tablicach informacyjnych GOK.

### Warsztaty malarskie w wakacje:

poniedziałki godz. 16-18 - młodzież, wtorki. godz. 16-18 młodzież i 18-20 dorośli (farba olejna). Prowadząca zajęcia Stefania Skibińska-Bystrek. Cena 20 zł za miesiąc. Płatność u prowadzącej zajęcia.

**ZUMBA, FITNESS w wakacje - poniedziałki 19:30, sala widowiskowa.** Instruktor Patryk Łazicki. Zajęcia dla każdego, kto chce być aktywny, zdrowy i odpężony- zapraszamy na zajęcia, które pozwolą ci wyjść ze starej skóry. Karnet 4 spotkań 40 zł. Zapisy i opłaty u prowadzącego na kwadrans przed zajęciami.

## Wieści znad Orzyca

miesięcznik  
Towarzystwa  
Przyjaciół Ziemi  
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 40a, tel. 29 71 75 205  
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 796 030 115 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Tadeusz Kruk kom. 730 149 037, tadeusz.kruk@onet.eu, Mirosław Chodkowski oraz

Alicja Grabowska, Magdalena Kaczyńska, Iwona Pogorzelska, Danuta Szytych

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1